Cena egz. 20 groszy.

Dziś i jutro Regaty wszechpolskie.

20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 165. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 22 lipca 1934 r. | Rok XXVIII.

Od własnego specjalnego sprawozdawcy.

Z „ziemi nieszczęścia“.

Straszliwa tragedja wstrząsa sercem całej Polski.

Kraków, 21. 7. Straszna bezprzykładna w dziejach Europy powódź, która nawiedziła zachodnią Małopolskę, wstrząsnęła do głębi całym krajem. Nie będzie przesadą powiedzieć, że umysły i serca wszystkich Polaków zaprzątnięte są od kilku dni całkowicie **potworną tragedją, rozgrywającą się na terenach objętych powodzią.**

Tragedja zachodniej Małopolski, tej ziemi nieszczęścia — jak ją nazywają dzienniki odbiła się głośnem echem również w pozostałych dzielnicach Rzeczypospolitej. Pomorze i Wielkopolska zrozumiały odrazu grozę sytuacji, **śpiesząc ofiarnie z doraźną pomocą.**

Redakcja nasza codziennie od samego rana zasypana jest pytaniami o nowe szczegóły straszliwej klęski. Wiele osób, których bliscy w krytycznych dniach znajdowali się w miejscowościach zalanych przez szalejący żywioł powodzi **poprostu od zmysłów odchodzi.** Szczególnie wielkie jest zaniepokojenie rodziców, którzy wysłali swoje dzieci do letnich obozów harcerskich znajdujących się, jak wiadomo z telegramów, na najbardziej zagrożonych terenach.

Wydawnictwo nasze raz jeszcze zdaje egzamin ze sprawności swej służby informacyjnej, wysyłając na tereny objęte powodzią swego specjalnego sprawozdawcę.

Dziś nadszedł pierwszy raport naszego wysłannika, który zamieszczamy poniżej. Dalsze listy oraz oryginalne zdjęcia fotograficzne zamieścimy w następnych numerach.

W drodze do Krakowa.

— Połączenie kolejowe z Bydgoszczy do Krakowa jest poprostu fatalne. Wystarczy wziąć do ręki rozkład jazdy, by przekonać się, że na tym tak ruchliwym i ożywionym gospodarczo odcinku kursuje tylko jeden pociąg pośpieszny. Nie to jest jednak najgorsze. Jeżeli bowiem zdecydujemy się nawet na męczącą podróż osobowym pociągiem, który nową linją przez Inowrocław—Karsznice wyrusza z Bydgoszczy o godz. 1,26 w południe, to wieczorem utkniemy w Katowicach **i do 5-tej rano czekać musimy w restauracji dworcowej na połączenie do Krakowa.**

Letnicy z Małopolski uciekają w popłochu z... Gdyni.

Wobec tej smutnej rzeczywistości znalazłem się w onegdajszy czwartek na dworcu bydgoskim, mając z koncernu wydawnictw „Drukarni Bydgoskiej“ powierzoną misję jak najszybszego przeniesienia się na tereny objęte powodzią i dostarczenia reportaży z miejscowości dotkniętych katastrofą wyłącznie dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego“ i „Nowego Kurjera“.

Zdecydowałem się zatem nolens volens na nocną podróż ekspresem. Jak przewidywałem **pociąg pośpieszny był przepełniony.** Wszystkie przedziały drugiej i trzeciej klasy pozajmowane, a korytarze **zatłoczone zbitą masą pasażerów,** dla których miejsc siedzących „z przyczyn od dyrekcji niezależnych“ zabrakło.

Po „bohaterskiej“ walce stoczonej nie tylko w szrankach t. zw. pyskówki znalazłem wreszcie dla siebie skrawek miejsca na korytarzu.

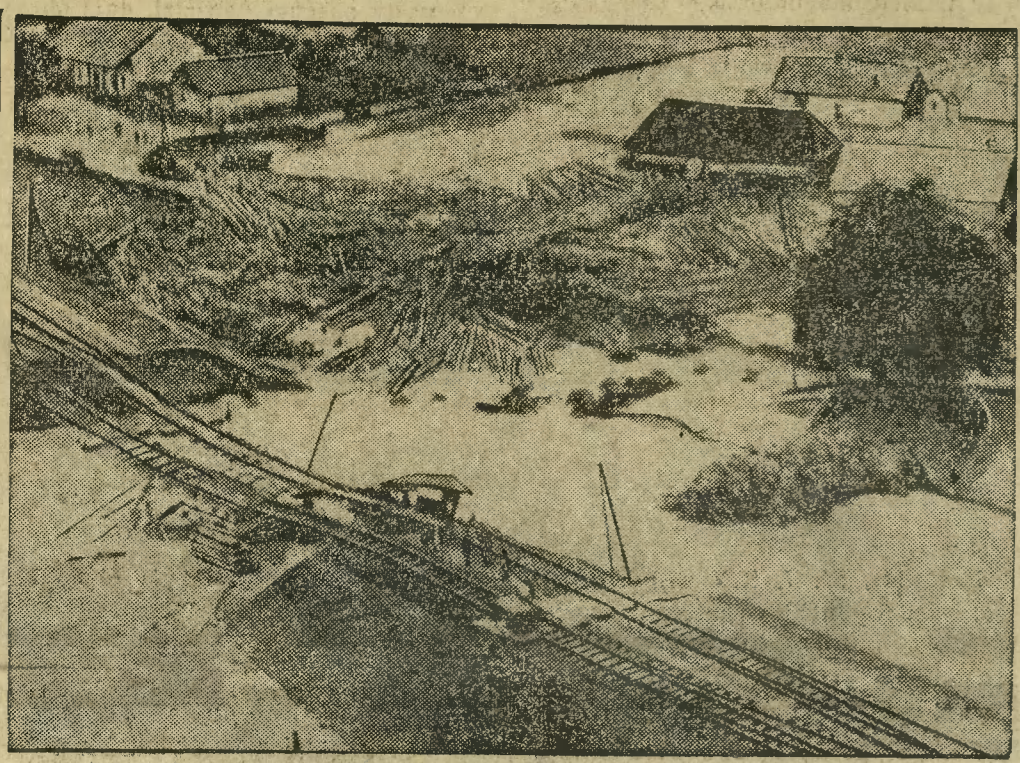

PODMYTY TOR KOLEJOWY, WIDZIANY Z SAMOLOTU.

Jedno stwierdzić muszę lojalnie: Punktualność. Z drobiazgową punktualnością wyruszyliśmy z Bydgoszczy i z tą samą drobiazgową punktualnością przybyliśmy do Krakowa.

Nastrój w pociągu był wybitnie „powodziowy“. Przeważna część pasażerów — to letnicy z nad morza, którzy na wieść o straszliwej klęsce zrezygnowali z wypoczynku **i w trosce o życie swoich najbliższych i ciężko zapracowany dobytek wracali do miejsc zamieszkania.**

Mimo ścisku i tłoku nikt tym razem nie kłócił się o miejsca siedzące, by przez drogę trochę się zdrzemnąć. Na pomęczonych twarzach czytało się niepokój strzępiący nerwy i spędzający sen z oczu.

Pomiędzy pasażerami rekrutującymi się z różnych warstw społecznych zauważyłem jakąś niespotykaną w normalnych warunkach serdeczność i harmonję zainteresowań. To wspólna troska zrównała wszystkie różnice.

Rozmawiano wiele i głośno czytano gazety, opisujące poszczególne etapy powodzi.

— **W samym Nowy Sączu zginęło 43 osób** — zwraca się do mnie pewien starszy pan, jak się później okazuje wyższy urzędnik skarbowy z Tarnowa. — To przecież dopiero pierwsze, pobieżne wiadomości. Aż strach pomyśleć, **ile to osób naprawdę zginęło w nurtach szalejącego żywiołu...**

— Wyjechałam na Hel, bo mąż mnie tak zachęcał. Pod opieką ojca zostawiłam dwoje małych dzieci... Czy aby im się co złego nie stało — lamentuje pewna pani, wracająca do Szczucina.

— Mosty pozrywane, drogi uszkodzone... Jak my się dostaniemy do Zakopanego? — skarży się młoda panienka swemu towarzyszowi.

— Pocóż ty mnie namawiał na Gdynię... co teraz stanie się z matką, która i tak już choruje na serce... .

Napięcie rośnie, kiedy zbliżamy się do Katowic.

Mija nas **pociąg, wiozący nowe oddziały wojska, śpieszące na ratunek zagrożonej ludności.**

W dodatku **zaczyna padać.** Deszcz siecze w szyby, **a monotonny chlupot spływających kropli rozstraja jeszcze bardziej i tak już nadszarpnięte nerwy.**

Na szczęście prędko się wypogadza, a gdy niebawem dojeżdżamy **do Krakowa pogoda jest już najcudowniejsza.**

Rozbitki.

Dworzec krakowski robi wrażenie wręcz niesamowite. **Na peronach tłoczą się tłumy rozbitków, uratowanych przez wojskowe eskadry ratownicze.** Każdy z nich ma w ręku jakiś tobołek. To cały ich majątek, który zdążyli jeszcze ocalić przed zdradziecką falą. Krzyk i gwar przerywany jest co chwila rozpaczliwemi wołaniami:

— Ludzie ratujcie! Tam dziecko moje czeka pomocy!!!

— Nie ono samo... **W naszej wsi będzie ze dwadzieścia takich maleństw, których nie zdążyli zabrać na pontony!!!**

— Czy nie słyszycie?! Ludzie, **tam moje dzieci konają!!!**

Od takich i jeszcze bardziej rozpaczliwych wołań włosy się podnoszą na głowie. Wszyscy biegają w bezładzie, to w tę to w ową stronę. Mimo wysiłków władz, by tym nieszczęśliwym ludziom przyjść z doraźną pomocą i przynajmniej zapewnić im dach nad głową i wyżywienie, **chaos na dworcu zamiast zmniejszyć stale się powiększa.** Zaledwie jedną partję ofiar powodzi ulokuje się w bezpiecznem miejscu, nadjeżdża nowy pociąg ratowniczy, który na peron wyrzuca nowe fale rozbitków.

W poczekalniach i w hallu sytuacja wygląda nie o wiele lepiej. Ludzie dopytują się o pociągi i mimo udzielanych im wyjaśnień, że komunikacja kolejowa na terenach objętych powodzią jest przerwana, dalej natarczywie atakują urzędników kolejowych.

Józef Kruszona.

(Dalszy ciąg reportażu zamieścimy w poniedziałek).

Frontem ku warsztatom pracy!

Na jednym ze zjazdów gospodarczych BB rzucono ważkie nadzwyczaj hasło: **Frontem do człowieka i jego warsztatu pracy!** Hasło to wyrosło z niezwykle ciekawej i bogatej co do treści dyskusji, z której wynika, że administracja skarbowa państwa jak i samorządów częstokroć sama podcina gałąź, na której siedzi, przez marnowanie warsztatów pracy, zatrudniających ludzi i stanowiących bądź co bądź źródło dochodów dla państwa i samorządu. Wyliczono wtedy całą masę ściśle określonych wypadków, w których władze skarbowe, występując zbyt rygorystycznie i nie licząc się z możliwościami danego podatnika, **doprowadziły do upadku przedsiębiorstwa a w konsekwencji same od bankruta nagromadzonych zaległości ściągnąć nie zdołały.** W tych warunkach wymienione wyżej hasło oczywiście miało i ma swoje głębokie uzasadnienie. I zdawało się, że dla władz skarbowych będzie ono odpowiednią wskazówką, że wymierzając albo ściągając podatki, liczyć się trzeba także z koniecznościami życiowemi warsztatów pracy. A zdawać się tak mogło tem bardziej, że w prasie prorządowej pełno było notatek o okólnikach, wydawanych przez ministerstwo skarbu, o różnych ulgach, jakie urzędy skarbowe stosować mają prawo.

Wiemy, że tu i owdzie okólniki te znalazły istotnie zastosowanie i to z bardzo dobrym dla obu stron skutkiem. Niedawno temu np. przyniosła prasa wiadomość, że pewien naczelnik jednego z urzędów skarbowych osiągnął przy stosowaniu metod życiowych, nie biurokratycznych, cudowne wprost rezultaty. Metoda jego polegała na tem, że podatnikom, zabiegającym o ulgę, kazał samym określić wysokość sum i rat, jakie tytułem spłaty zaległości uiścić mogą. Rezultat był ten, że wpływy **odnośnego urzędu skarbowego przy stosowaniu powyższej ludzkiej metody, przekroczyły znacznie poziom wpływów, uzyskiwany przy pomocy bezwzględnych a nieraz wprost brutalnych egzekucyj.**

Niestety nie słyszeliśmy, ażeby ów naczelnik urzędu skarbowego, który w sposób tak rozsądny potrafił zabezpieczyć interesy skarbu państwa a równocześnie utrzymać zdolność płatniczą podatnika, nie był wyjątkiem. Na ogół słyszy się wśród ludności wciąż jeszcze skargi na praktyki urzędów skarbowych, nie mające nic wspólnego z hasłem o ochronie warsztatu pracy jako źródła dochodów skarbowych. Egzekucje, nie liczące się z niczem, zabierające przedsiębiorstwom nieraz ostatnie środki obrotowe i paraliżujące w ten sposób ruchy przedsiębiorstw, są niestety stale jeszcze na porządku dziennym. **Wnioski, prośby i perswazje pozostają bez skutku.** Kierownicy odnośnych urzędów na interwencję wyjaśniają krótko, bez wnikania w położenie przedsiębiorstw, że urząd miał prawo to zrobić i na tem koniec. Zresztą — jak zwykle mówią — nic już nie pomoże, bo raz zajętych i zabranych pieniędzy, urząd zwrócić nie może, bo to należy do wyższych instancyj skarbowych.

Tymczasem przedsiębiorstwo, choćby nawet bogato urządzone ale pozbawione gruntownie swoich środków obrotowych, popada w trudności finansowe, zaczyna zalegać z opłatą surowca i wypłatą zarobków, traci stopniowo swój kredyt **i pada jako jeszcze jedna ofiara bez-**

względnego fiskalizmu, chociaż przy uwzględnieniu rozsądnem jego faktycznych możliwości, byłoby mogło istnieć nadal, wywiązać się stopniowo ze swoich zobowiązań wobec skarbu państwa i w ten sposób być w dalszym ciągu tą — jak to lud nasz mówi — krową, którą skarb państwa podtrzymuje, aby ją módz dоić.

Gdyby rząd chciał wśród tych, którzy swoje warsztaty pracy zamknęli, rozpisać ankietę na temat, dlaczego ich warsztat pracy padł, otrzymałby niewątpliwie bogaty materjał, potwierdzający tezy tych rozsądnych i znających życie działaczy społecznych, którzy stworzyli hasło: Frontem ku warsztatom pracy!

O ile bezwzględność organów skarbowych, opierających się bezdusznie na brzmieniu paragrafów a nie wnikających w życie, denerwuje obywatela-podatnika, o tyle **złośliwość, niestety nie rzadka, wytrąca go wprost z równowagi i doprowadza go do rozpaczy,** która — jak to często czytamy — wyładowuje się nieraz niestety w sposób zbrodniczy. Znany nam jest wypadek, że jeden z poważnych obywateli, na którym ciążył obowiązek zainkasowania pewnych świadczeń na rzecz Funduszu Pracy, ale który z powodu udowodnionego oporu zabawowiczów obowiązku swego spełnić nie mógł, z tego tytułu rozwiązał zabawę i naraził się na straty, otrzymał nie tylko nakaz płatniczy, nakazujący mu zapłacić świadczenia za opornych zabawowiczów ale i mandat karny na sumę 30,— zł. Najgorsze to to, że w danym wypadku organ kontrolny, który później spowodował nakaz płatniczy i mandat karny, sam był świadkiem bezskutecznych zabiegów odnośnego obywatela około zainkasowania należnych Funduszowi Pracy świadczeń i rozwiązania zabawy.

Przykładów podobnego „urzędowania", rujnującego warsztaty pracy, moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele.

Czas, zaiste najwyższy już czas, ażeby hasło: Frontem ku warsztatom pracy — dodajmy: warsztatom pracy walczącym dziś ostatnim wysiłkiem o swój byt! — wreszcie zostało zrealizowane. Wcale nie zaszkodzi, jeżeli państwo czy samorządy dadzą urzędnikom, nie chcącym czy nie mogącym zrozumieć głębokiej racjonalności tego hasła, przez redukcję możność usamodzielnienia się i zakosztowania gorzkiego chleba pracodawcy i podatnika.

Spienione fale Wisły

dochodzą do stolicy.

W dzielnicach przybrzeżnych zarządzono stan pogotowia.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.). Wisła w dniu dzisiejszym była oblężona przez mieszkańców stolicy, którzy chcieli doznać emocjonujących wrażeń, patrząc na szeroko rozlane, wartko płynące fale powodziowe, koloru brudno-żółtego. Spienione fale nie wydawały się tak groźnym żywiołem, gdy się na nie spoglądało z miejsca bezpiecznego. Wieczorem wyruszyły statki spacerowe. Orkiestra umilała wycieczkowiczom chwile przejażdżki tak, jakby wogóle nic się nie działo z naszą kochaną Wisełką.

Pierwsza wiadomość z nad Wisły głosiła, że rzeka wylała przy ul. Karmelickiej na Bielanach, przedarłszy się przez śluzy. Na miejsce zagrożone wysłano dwie kolumny robotnicze, które naprawiły uszkodzone miejsce.

Na Pelcowiźnie rzeka wystąpiła daleko z brzegów. Normalna szerokość koryta w tem miejscu, która wynosiła 300 mtr., rozlała się na przestrzeni powyżej kilometra.

Jednak wczoraj nigdzie jstotnego niebezpieczeństwa nie było, bowiem mieliśmy przed sobą dopiero pierwszą falę powodziową. Kulminacyjnego przyboru wód spodziewać się należy w nocy z soboty na niedzielę i do nocy z wtorku na środę. Władze nasze przygotowane są na wszelkie ewentualności. Pogotowia rzeczne w różnych okolicach wielkiej Warszawy czuwają nad zachowaniem spokoju i bezpieczeństwa mieszkańców nadbrzeży.

Stacja kolejki wąskotorowej nadbrzeżnej, „Most" została ewakuowana, z powodu grożącego jej zalewu.

Stan wody w dniu wczorajszym w Warszawie wynosił 3 mtr. 90 cm. czyli 2 mtr. 45 cm ponad stan normalny. Liczyć się należy z tem, iż w momencie kulminacyjnym poziom wody wynosić będzie 5,20 do 5,50 mtr.

Na potop ludzka technika niema środków...

Minister komunikacji o powodzi.

Warszawa, 21. 7. (PAT) P. minister komunikacji inż. Michał Butkiewicz po powrocie z miejsc katastrofy powodzi ogłosił dziś następujący komunikat:

„Notowany w okresie ostatnich 120 lat stan wody, przy porównaniu ze stanem wody obecnej powodzi, daje obraz klęski, jaka nawiedziła zachodnią część Małopolski. Gdy w Nowym Sączu w r. 1887 najwyższy poziom wody był notowany 411 cm., to obecnie — 480. Na Rabie w r. 1931 — 815 cm., obecnie 952. Pod Nowym Sączem u ujścia Dunajca woda podniosła się ponad wodowskazy. Aby uprzytomnić sobie poziom w tych miejscach, chcę zakomunikować fakt, że niedaleko ujścia Dunajca, na lewym brzegu Wisły, drużyny robotnicze pracowały nad wzniesieniem wału ochronnego wysokości 4 i pół metra. Woda w tem miejscu podniosła się do tego stopnia, że ponad wałem zupełnie swobodnie kursowały statki pasażerskie żeglugi rzecznej z Krakowa, niosąc ratunek ludności, dotkniętej klęską. Jak już wiadomo, poziom rzek, wpadających do Wisły, stale już opada. Przy ujściu Dunajca sytuacja jest jednak bardzo poważna i woda jeszcze przybywa. W Szczucinie także trwa powolny przybór. W Krakowie przez dzisiejszą noc woda opadła o 41 cm. Pod Sandomierzem najwyższy notowany na wodowskazach poziom wody w r. 1903 wynosił 483 cm, zaś w dniu 19 bm. — 518 cm.

Komunikacja kolejowa stopniowo zostaje przywrócona na całym terenie, objętym katastrofą. Jeśli niemożliwem jest nawiązanie komunikacji bezpośredniej, to odbywa się ona z przesiadaniem, z wyjątkiem odcinka Biadoliny-Tarnów, na którym ruch pociągów jest jeszcze niemożliwy.

*

(n) Nie zgadzamy się z panem ministrem, że „na powódź niema „środków". Starzy ludzie pamiętają straszną klęskę powodzi **na nizinach pomorskich 1888 r.** Rząd pruski od tego czasu podwójnym wałem opasał Wisłę i wszędzie ustanowił t. zw. Deichhauptmanów, odpowiedzialnych za całość tam nadwiślańskich i bezpieczeństwo mieszkańców nizin. Tamy te oparły się największej powodzi, jaką pamiętamy, w kwietniu 1924 r.

Zalesienie gór i uregulowanie rwących potoków małopolskich jak również obwałowanie środkowej Wisły — oto zadania roztropnych rządów, pragnących kraj uchronić od nowego nieszczęścia.

Pożar zniszczył olbrzymią cegielnię.

Straty wynoszą blisko 2 miljony złotych.

Katowice, 21. 7. (tel. wł.) Wczorajszej nocy wybuchł w suszarni cegielni Grünfelda pożar, który w krótkim czasie objął wszystkie zabudowania. Mimo gorączkowej akcji ratunkowej, podjętej przez liczne oddziały straży pożarnej z Katowic i okolicy, cegielni uratować nie zdołano. Natomiast udało się ocalić leżącą w pobliżu kolonję robotniczą.

W cegielni zajętych było około 100 robotników, którzy obecnie pozostaną bez pracy. Kilku robotników i strażaków zostało w czasie akcji ratunkowej lekko poparzonych. Bardzo ciężkich obrażeń doznał robotnik Nowak, który spał w cegielni i z trudem tylko przedostał się przez morze płomieni.

Straty obliczają na ca. 1.700.000 zł. Cegielnia była ubezpieczona.

Sanacja zmienia swój kierunek.

Ze względu na przyszłe wybory chce pozyskać chłopa i robotnika.

Warszawa, 21. 7. (tel. wł.) Jak wiadomo wybory samorządowe w m. Łodzi przyniosły niebywałą klęskę sanacji. Nie mogło to pozostać bez echa. Konsekwencje stanu powyborowego przejawiły się przedewszystkiem w wielkiej „czystce" wśród kierowniczych sfer BBWR na terenie całego województwa. Za przegrane wybory musiała przyjść kara.

Ustąpił przedewszystkiem dotychczasowy prezes adw. Fichna, a na jego miejsce przyszedł z ramienia p. Sławka b. minister opieki społecznej gen. Hubicki. Po rozstaniu się z teką ministra marzył on o objęciu jakiejś placówki dyplomatycznej zagranicą, o czem już i prasa szeroko pisała, ale przyszła inna decyzja, której musiał się poddać. Ze stanowiska sekretarza „urlopowano" pos. Ulrycha, a na jego miejsce przyszedł p. Budzyński z Warszawy, na stanowisko sekretarza Rady Grodzkiej BBWR zaś został delegowany kpt. Żukowski itd. itd.

Jak zapewniają sfery sanacyjne zmiany te nie noszą charakteru zwykłych przesunięć personalnych, ale są wyrazem naturalnej ewolucji metod pracy Bloku na terenie województwa. Jak wiadomo bowiem dawniejsze metody pracy doprowadziły sanację w Łodzi do klęski. Zaczyna się więc — jak to się zwykło mówić — nowy etap montażu wewnętrznego o charakterze wychowawczym i społecznym. Zwłaszcza na dwóch odcinkach: robotniczym i wiejskim, a więc rolniczym.

Sanacja w obliczu swej klęski staje frontem do rzesz pracujących w przemyśle i na roli. Jest to również hasłem nowego rządu, który reprezentuje premjer Kozłowski oraz min. Kościałkowski i Poniatowski. Na zjeździe prezesów i sekretarzy BB premjer Kozłowski kładł nacisk na konieczność uregulowania spraw drobnego rolnictwa oraz zatrudnienia robotników przemysłowych, a nowy minister spraw wewnętrznych p. Kościałkowski wzywał terenowych działaczy sanacyjnych do oddziaływania na społeczeństwo w kierunku uaktywnienia najlepszych sił jego i uzyskania współpracy w dziale rozbudowy państwa.

Dlaczego dopiero teraz sanacja przypomniała sobie, że należy stanąć frontem do robotnika i włościanina, gdy dotychczas pokazywała im tylko plecy?

Wszelkie znaki „na niebie i na ziemi" zdają się wskazywać na to, że nie bez kozery sanacja wysuwa tak popularne hasła, a rząd występuje nie tyle z nowym programem gospodarczym, ile raczej z nowemi posunięciami, które najwyraźniej mają oddziaływać na szerokie masy jak: obniżka cen kartelowych, a może nawet i monopolowych, zatrudnienie bezrobotnych i pomoc dla małorolnych. Dużo przemawia za tem, że **po uchwaleniu ostatecznem nowej Konstytucji sanacja przystąpi do wyborów do ciał ustawodawczych Sejmu i Senatu.** Stąd więc wypływałaby ta stawka na robotnika i na włościanina, **którzy stanowią główny rezerwoar** głosów wyborczych. Niema dziś miejsca w obozie izolacyjnym ani dla socjalisty, ani dla ludowca, bo są to rzeczy w szerokich masach robotniczo-włościańskich niepopularne. A że z obecnem „partyjnictwem sejmowem" nie można wejść w żadne układy, więc łagodny kurs i popularna polityka rządowa mają te masy sprowadzić na jedno podwórko w przyszłych wyborach. Sanacja chętnie pozbędzie się swego prawego środka t. j. konserwy z przyległościami, jeżeli będzie mogła liczyć na poparcie jak najszerszych mas. Już dziś wypieranie się organów sanacyjnych, jak n. p. „Kurjera Porannego" dalszego współdziałania z konserwą i gwałtowną obrona zaatakowanych jest wiele mówiące. Cały sens t. zw. „kurs na lewo" polegałby wobec tego na nastawieniu wyborczem i uważany być może jako przygrywka do przyszłorocznych wyborów do parlamentu. Powoli więc przygotowuje sanacja kampanję przedwyborczą. Wybory mogą nastąpić w roku przyszłym. (r)

„Times" skonfiskowany w Berlinie.

Londyn, 21. 7. (PAT) „Times" donosi, że czwartkowy numer tego dziennika, oraz jego dodatek tygodniowy **został w Berlinie skonfiskowany. Jest to pierwsza konfiskata, której „Times" uległ w Berlinie.** Przyczyny konfiskaty nie są znane.

Groźny stan przy ujściu Sanu.

Lwów, 21. 7. (PAT) Sytuacja powodziowa w województwie lwowskiem dnia 20 bm. w godzinach przedpołudniowych przedstawiała się następująco: W powiecie tarnobrzeskim woda na Wiśle przez całą noc przybrała o 10 cm. Wedle wiadomości z górnej części rzeki należy się spodziewać dalszego przyboru wody do godz. 12 w południe. Sytuacja koło Chmielowa opanowana, natomiast na Dolnej Trześniówce koło Trześni woda doszła do korony wałów tak, że powstrzymują ją tylko ochronne urządzenia na koronie obecnych wałów. Z Tarnobrzegu wysłano samochodem ludzi do sypania wałów ochronnych w Dolnej Trześniówce. W razie przerwania tych wałów nastąpiłoby zalanie całej północno-wschodniej części powiatu. Koło wsi Wrzawa woda na Wiśle podeszła do korony wałów i wynosi 5.20 ponad stan normalny. Również San przybiera, lecz stan wód jego narazie nie budzi obaw. W powiecie tarnobrzeskim 9 wsi zalała woda z dopływów Wisły. Przy moście pod Sandomierzem na terenie powiatu sandomierskiego sytuacja groźna. Most zagrożony. W powiecie jarosławskim woda zalała 20.000 morgów. Szkody wynoszą pół miljona złotych. Wczoraj nastąpiło oberwanie się chmury w Jarosławiu, co spowodowało zalanie gazowni i szeregu mieszkań na przedmieściach. Obecnie po wypompowaniu wody gazownia jest w ruchu. Dzisiaj o godz. 20 spodziewany jest napływ wód na San.

List z Paryża.

Ewolucja paktu wschodniego.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego".

Paryż, w lipcu.

Triumfalny prawie powrót min. Barthou z Londynu i osiągnięcie zgody Anglji nietylko na życzliwą neutralność w stosunku do paktu wschodniego, ale nawet na jego popieranie — wydawało się czemś tak nieprzewidzianem i nieprawdopodobnem, że trudno było oprzeć się przekonaniu, że poza pierwszemi wiadomościami muszą się ukrywać pewne fakty, które w pierwszym momencie nie przedostały się do wiadomości publicznej. Wydawało się nieprawdopodobne, by rząd angielski, znając notoryczny wstręt angielskiej opinji publicznej do zaciągnięcia jakichkolwiek zobowiązań na kontynencie, zgodził się na popieranie idei paktów wzajemnej pomocy z czystej sympatji dla tej idei lub tylko dla zadowolenia Francji.

Jakoż istotnie już nazajutrz po powrocie min. Barthou z Londynu w pismach francuskich zaczęły się pojawiać głosy, wyrażające zdziwienie, że prasa angielska tak chłodno przyjmuje osiągnięte porozumienie i nie wykazuje zbytniego entuzjazmu dla idei Locarna wschodniego, pomimo udzielenia przez min. Barthou uspokajających zapewnień. Stosunek prasy angielskiej uległ zresztą wkrótce pewnej zmianie, ale zwiększyło się za to rozczarowanie prasy francuskiej. Nastąpiło to po mowie sir Simona w Izbie Gmin. Brytyjski mąż stanu dał w niej do zrozumienia, że rząd angielski zgodził się poprzeć propozycję Francji w 3 stolicach, gdyż żywi uzasadnione nadzieje, że Francja wzamian za to zgodzi się na nawiązanie pertraktacyj w sprawie rozbrojenia, przyczem żądania Niemiec będą ponownie (i naturalnie życzliwie) wzięte pod uwagę. Z mowy sir Simona można było nawet wysnuć wniosek, że sprawa poparcia Anglji dla paktów wzajemnej pomocy została uzależniona od zgody Francji na nawiązanie negocjacyj rozbrojeniowych i że min. Barthou zobowiązał się do tego w Londynie.

Natychmiast po wypowiedzeniu tej mowy pojawiły się komentarze dzienników zbliżonych do Quai d'Orsay, że mowa sir Simona spotkała się z niezwykle życzliwem przyjęciem we francuskich kołach miarodajnych, ale należy zaznaczyć, że w sprawie rozbrojenia Francja zawsze była wierna swej dawnej polityce, uzależniającej rozbrojenie od uzyskania odpowiednich zapewnień bezpieczeństwa.

Mowa sir Simona wywołała szereg artykułów w prasie, których autorzy nie ukrywali swych obaw, by wschodni pakt wzajemnej pomocy wzamian za nieistotne gwarancje bezpieczeństwa nie zmusił Francji do zgodzenia się na redukcję swych środków obronnych. Te zastrzeżenia francuskiej opinji publicznej stały się tak mocne, że min. Barthou zdecydował się skorzystać z uroczystości odsłonięcia w Bayonne tablicy pamiątkowej na cześć ochotników polskich w armji francuskiej i zamiast okolicznościowego przemówienia wypowiedział mowę polityczną, w której sprecyzował cele polityki zagranicznej Francji i rezultaty rozmów londyńskich. Min. Barthou wyraźnie podkreślił, że nie zobowiązał się bynajmniej w Londynie do zgodzenia się na ponowne nawiązanie negocjacyj rozbrojeniowych wzamian za poparcie rządu angielskiego dla paktów wzajemnej pomocy i że tego rodzaju uzależnianie jednej kwestji od drugiej uważa za niedopuszczalne. Nie przesądza to jednak tego, że po zawarciu paktów wzajemnej pomocy można będzie rozważyć sprawę rozbrojenia.

To ostatnie zdanie wiele dzienników interpretuje w tym duchu, że po zawarciu paktu wschodniego, Francja będzie musiała jednak rozważyć ponownie sprawę rozbrojenia i wobec faktu, iż pakt ten zapewnia teoretycznie bezpieczeństwo w Europie, będzie musiała ulegalizować zbrojenia niemieckie.

W związku z tem wielu publicystów zadaje sobie pytanie, czy Francja istotnie uzyska nowe i dostateczne gwarancje bezpieczeństwa przez zawarcie tego paktu, które usprawiedliwiłyby zgodę na ulegalizowanie zbrojeń niemieckich. Na to pytanie odpowiada przecząco zarówno d'Ormesson w „Figaro", jak i Bernus w „Journal des Debats" czy St. Brice w „Journalu".

Równocześnie zaś pojawiają się dość poważne zastrzeżenia w stosunku do wartości rosyjskiej gwarancji dla zachodniego Locarna, które wielu dziennikarzy uważa za niewystarczające i mniejszą wartość mające od francuskiej gwarancji dla Locarna wschodniego. „Le Quotidien" i szereg innych dzienników wyraża obawy, by ta gwarancja nie kosztowała Francji zbyt dużo, gdy się później okaże, że wciągnie to Francję w trudne do rozwikłania konflikty.

Pomimo mowy min. Barthou entuzjazm prasy francuskiej dla paktu wschodniego bynajmniej nie wzrósł. Można powiedzieć, że stało się raczej przeciwnie. Dopiero po tej mowie zorjentowano się, iż kryje on pewne poważne niebezpieczeństwa dla Francji. Zdano sobie sprawę, że min. Barthou, jeśli nie udzielił sir Simonowi pewnych przyrzeczeń w kwestji rozbrojenia, to w każdym razie pozwolił się domyślać, że sprawa ta będzie ponownie rozważona po zawarciu paktu. Oczywiście musiałaby ona być rozważona w duchu ustępstw dla Niemiec na terenie militarnym. Pakt, który miał zagwarantować bezpieczeństwo w Europie, może więc w ten sposób pociągnąć za sobą wręcz przeciwnie tylko wzrost zbrojeń niemieckich, wzamian za jeszcze jeden akt dyplomatyczny, jakich od czasu ukończenia wojny wiele podpisano. Tak więc koncepcja paktu wschodniego przeszła po rozmowach londyńskich bezsprzecznie ewolucję od idei wzajemnej pomocy w kierunku nowego rozwiązania problemu rozbrojenia. I tem się tłumaczą zrozumiałe zastrzeżenia francuskiej opinji publicznej.

Zastępca.

Nowy prezydent Stanów Brazylijskich.

Jest nim dr. Getulio Vargas a wybrany został na przeciąg 4 lat, o ile nie znajdzie się jakiś nowy kandydat, który po karku obecnego dostanie się na fotel prezydjalny.

Kanikuła!

Oto jak wyglądają obecnie plaże amerykańskie.

Olga Wolbryk. (73

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— W takim razie... powiedz mi... dlaczego ciebie nie oszczędzono w czasie tego przewrotu?

Zofja przycisnęła do piersi główkę Iry ruchem niemal macierzyńskim, a jej zazwyczaj roześmiane usta przybrały wyraz bolesny.

— Nie istnieje żadne „dlaczego?", gdy chodzi o wydarzenia, równe kataklizmom. Czy wybuchający wulkan wie, jakie miejscowości i wartości i ludzi zniszczy lawa buchająca z jego krateru? Nie pozostaje nic innego, jak usunąć się od ziejącej paszczy krateru. Przeciwstawiać się rozszalałemu żywiołowi byłoby szaleństwem, a rozum nakazuje oszczędzać siły, które kiedyś mogą być użyteczne...

Ręce Iry opadły bezsilnie.

— Użyteczne... do czego?

— Do uprzątania gruzów i do odbudowy.

— Tych kilka rąk... szepnęła Ira beznadziejnie.

— Kilka i kilka... aż któregoś dnia będą setki i tysiące i miljony rąk! Ta biedna księżniczka Wiera byłaby postąpiła lepiej, znosząc zuchwalstwo proletarjusza, niż zwalniając się od obowiązku...

— Jakiego obowiązku?

— Zachowania się dla przyszłości swej ojczyzny.

Ira przycisnęła usta do rąk towarzyszki dzieciństwa w porywie dawno niezaznanego uczucia wdzięczności. Niby głębokie dźwięki dzwonów rozbrzmiewały w jej duszy ostatnie słowa tej mężnej kobiety, wyrażające w innej formie to samo, co w Bazylei powiedział ktoś, do którego często i raz po raz zawracała wspomnieniem...

Zofja pochyliła się nad jasną główką Iry.

— Żegnaj, Iroczko... Wątpię, czy się jeszcze zobaczymy.

Ira uczuła na ustach mocny, krótki pocałunek, poczem drzwi się otworzyły i przymknęły cicho i — była sama.

Sztywnym krokiem podeszła do dzwonka. Do pokoju weszła garderobiana.

— Spakujemy zaraz nasze rzeczy. Ostatnie moje toalety proszę dać do osobnego kufra, który tu zostanie. Wyjeżdżamy jutro przed południem.

Dochodziła druga po północy, gdy Koka wrócił do domu. W salonie rzeczy porozrzucane po wszystkich meblach, obok napół spakowanych kufrów.

Ira spisywała właśnie swe klejnoty. Ujrzała odbicie wchodzącego męża w zwierciadełku wprawionem między dwie szufladki biurka.

Twarz miał szaro-ziemistą, usta drgały nerwowo. Przemoczony kołnierz u śnieżnobiałej koszuli frakowej był wymięty. Błędnem spojrzeniem objął salon. Właśnie weszła garderobiana, niosąc jego ubrania przerzucone przez ramię.

— Co to ma znaczyć?... Jakie nowe pomysły?

Ira odwróciła głowę. — Elzo, proszę się teraz przespać. Za trzy godziny cię zbudzę. Resztę spakujemy już z panem...

Woroncow wciąż jeszcze stał wsparty o drzwi. W tonie Iry wyczuł coś nowego, niezłomnego, paraliżującego mu członki.

— Co to za nowe pomysły? — powtórzył po wyjściu garderobiany.

Ira włożyła do żelaznej kasetki ostatnie klejnoty. Nazewnątrz była całkiem spokojna. Nie miała jeszcze sił spojrzeć mężowi w oczy, lecz wysiłkiem woli zdobyła się na odpowiedź:

— Wszak Zofja cię już zawiadomiła. Sądzę więc, że nie potrzebujemy mówić o tem. Że jednak dłużej tu zostać niepodobna — to chyba sam zrozumiałeś. Podszedł bliżej, chwiejąc się na nogach, jak pijany.

— Śmieszne... Zofja jest egzaltowaną... wprost zwarjowaną kobietą... Wytworzyła dla mnie sytuację niemożliwą... Skompromitowała siebie i ciebie i mnie!

— Proszę, daj pokój — twardo przerwała Ira. — Wyjeżdżamy jutro przed południem.

— Dokąd?... jeśli wolno zapytać.

— Do moich rodziców. A później zobaczymy...

Próbował zaśmiać się ironicznie, ale śmiech uwiązł mu w krtani na widok niewzruszonej stanowczości, wyrażającej się w całej postawie Iry.

Zerwał się, w niepohamowanej złości chwytał stosy garderoby, przygotowane do zapakowania i rzucał je na podłogę.

— Tak... tak... tak... Łap to wszystko i pakuj... Wyjeżdżaj tylko!...

— Koka... co ty robisz... Koka!?

Wyszeptała to bezdźwięcznie, w przerażeniu patrząc na człowieka, który stracił wszelkie panowanie nad sobą.

Czy jej słowa, czy słodki, tak dobrze znany perfum, wydobywający się ze stosów śnieżnobiałej bielizny obezwładnił go nagle?... Opadł na krzesło i w dłoniach okrył twarz.

I tak się to skończyło?

Jak tonącemu w ostatniej chwili przesuwa się w pamięci całe życie, tak przed nim zmartwychwstały błyskawicznie obrazy jego pożycia małżeńskiego. Czyż nie był naprawdę do szaleństwa zakochany w młodziutkiej nieprzystępnej Iroczce?

A oto stoi przed nim — twarda, nieubłagana... i tylko wiejący od niej zapach obsnuwa go niby senne przypomnienie krótkich szczęśliwych chwil.

— Ira... kochana Iroczka!

Podkrążone jej oczy błądziły znużone i smutne po zmiętoczonych i rozrzuconych na podłodze stosach garderoby.

— Musimy wyjechać... Koka... musimy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pijcie tylko rodzimą
Kawę Słodową Kneippa
z przyprawą Francka!

Towarzystwo niemiecko-francuskie rozwiązuje się.

Berlin, 21. 7. (PAT) Na zebraniu członków towarzystwa niemiecko-francuskiego **uchwalono jednogłośnie rozwiązać to stowarzyszenie.**

Prezes towarzystwa dr. Draeger w przemówieniu swem zaznaczył, że towarzystwo musi być rozwiązane, **ponieważ wskutek naprężonych stosunków między Francją a Niemcami nie może rozwinąć żadnej działalności.**

Radykalizm gospodarczy Hitlera?

Przemysłowcy muszą słuchać ustaw.

Berlin, 20. 7. Zastępca przywódcy gospodarstwa niemieckiego hr. von der Goltz wydał odezwę do kierowników zakładów gospodarczych, wzywając ich stanowczo do wstąpienia do niemieckiego frontu pracy. Von der Goltz wskazuje, że zadaniem przywództwa gospodarki niemieckiej jest doprowadzenie do tego, aby kierownictwo zakładów służyło narodowi. Organizacja wspólnej pracy kierowników i załóg nie ma stanowić pola do sporów. **Zakazane jest wprowadzenie tam elementu społeczno-politycznego, który obniża ducha wychowawczego przez dążenia materjalistyczne.**

„Każdy związek, służący interesom społeczno-politycznym pracodawców, **zostanie rozwiązany jako bezprawny, a winni ulegną karze.** Każdy kierownik zakładu, nie szanujący ustaw naszego wodza, **daje świadectwo niezdolności prowadzenia zakładu w państwie narodowo-socjalistycznem“.**

Wezwanie to, utrzymane w bardzo ostrym tonie, a skierowane **wyłącznie pod adresem pracodawców,** potwierdza dotychczasowe przypuszczenie **co do negatywnego stanowiska pewnych grup przemysłowców niemieckich w stosunku do ustawodawstwa społecznego narodowych socjalistów.** Zarówno odezwa ta, jak i usunięcie dotychczasowego przywódcy gospodarstwa niemieckiego von Kesslera i innych kierowniczych osobistości z życia gospodarczego Niemiec, wskazuje, że rząd zdecydowany jest wbrew wszelkim negatywnym dążeniom **przeprowadzić reformę gospodarczą.** O doniosłości i aktualności tego zagadnienia świadczy fakt, że kanclerz Rzeszy przyjął dziś w obecności sekretarza stanu w ministerstwie gospodarki Rzeszy dr. Possego hr. von der Goltza **na dłuższej audjencji,** w ciągu której omówił z nim zagadnienia organizacyjne.

*

Ten radykalizm Hitlera w wykonaniu hrabiego von der Goltza wydaje się zwykłym bluffem, obliczonym na otumanienie robotników.

PROSZKI
«KOWALSKINA»
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNARIEM „SERCE W DIERŚCIENIU“
FABRYKA CHEM.-FARMAC. AP. KOWALSKI, WARSZAWA
20163

Śmierć od porażenia słonecznego.

Bawiący na wywczasach w Jugosławji Jerzy Śmigielski, syn lekarza-dentysty Śmigielskiego w Kaliszu, uległ porażeniu słonecznemu, które spowodowało śmierć. Zwłoki przewiezione zostały do Kalisza.

Minister Beck w Gdyni.

Przyjechał przez Gdańsk do Gdyni na własnej motorówce, którą osobiście prowadził minister spraw zagranicznych Beck.

Minister zwiedził szczegółowo port gdyński i wszystkie jego urządzenia w towarzystwie dyrektora Urzędu Morskiego inż. Łęgowskiego.

Podczas swego pobytu w Gdyni p. minister złożył swój podpis w księdze Oficerskiego Yacht Klubu.

Tunel pod zatoką morską.

Wspaniałe dzieło inżynierów angielskich.

Londyn, 20. 7. (PAT) Król Jerzy dokonał uroczystego otwarcia jednego z najwspanialszych dzieł współczesnej techniki inżynierji — tunelu pod zatoką Mersey, który łączy Liverpool z przedmieściem Birkenhead. Tunel został nazwany „drogą królowej“. Długość tunelu wynosi przeszło 3 km., a szerokość przeszło 13 metrów. Tunel stanowi bezpośrednie połączenie między miastem Liverpool a Boodle z jednej strony i Birkenhead a Vallasey z drugiej strony. Cztery te miejscowości, liczą łącznie 1.250.000 mieszkańców. Budowa tunelu trwała niemal 9 lat, a koszt budowy wyniósł około 8 miljonów funtów szterl. Dla uniknięcia niebezpieczeństwa zatrucia powietrza przez gazy, wydzielane przez przejeżdżające samochody, wybudowano w tunelu 6 stacyj wentylacyjnych, mieszczących 30 olbrzymich wentylatorów. Przez tunel będzie mogło przejeżdżać na godzinę przeszło 4.000 samochodów.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA“. Rewelacyjny film p. t. **„Przyjaciele i kochankowie“** z Lili Damitą i Ad. Menjou.

„BAJKA“. Wielki dramat osnuty na tle porywania dzieci w Ameryce p. t. „Porywanie“. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

WACŁAW SIEROSZEWSKI W GDYNI.

Na letnie wywczasy przybył tego roku do Gdyni również prezes Akademji Literatury Wacław Sieroszewski, który też wziął udział w powitaniu delegatów amerykańskich Polaków na zjazd Polaków z zagranicy, oraz wygłosi, jak się dowiadujemy, wykład na Międzynarodowych Wykładach Uniwersyteckich.

DLA OFIAR POWODZI.

W związku z klęską, jaką zostało dotknięte społeczeństwo Małopolski Zachodniej wskutek powodzi, Komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Fr. Sokół wzywa wszystkich do składania ofiar na powodzian w Małopolsce Zachodniej.

Składki należy kierować do K. K. O. na konto „Powodzian w Małopolsce“.

Specjalny komitet zostanie zawiązany w najbliższych dniach. Nie czekając na rozpoczęcie działania komitetu, Komisarjat Rządu złożył ofiarę w sumie 10.000 zł, kopalnia górnośląska „Progress“ 500 zł, pracownicy samorządowi m. Gdyni 100 zł.

OGNISKO HARCERSKIE NA KAMIENNEJ GÓRZE.

Na miejscu, gdzie stanąć ma Bazylika Morska, a pod którą, jak to już donosiliśmy, szare zuchy dorzucają również swą cegiełkę, planując teren i kopiąc fundamenta, rozniecili pożegnalne ognisko dla tych drużyn, które ukończyły swój okres pobytu w Gdyni i wracają już na dalekie kresy do Brześcia i innych poleskich miast.

Gwarnie też było koło ogniska gdyż zebrało się koło niego nietylko kilkaset tych szarych orląt obojga płci, lecz przybyło też sporo sympatyków ich z miasta, którzy z przyjemnością słuchali miłych śpiewek i popisów naratorskich.

Jakby wspaniały symbol wznosił się nad szarą rzeszą jasno oświetlony reflektorami krzyż. Do godziny 23 prawie Kamienna Góra rozbrzmiewała miłym gwarem i roiła się szaremi mundurkami, z których promieniały, choć znużone całodzienną zbożną pracą, lecz radosne oblicza.

STEFCIA CHCIAŁA ŁATY I DOSTAŁA SIĘ DO KOZY.

Wesoła córa Koryntu, Stefanja Kubielasówna, nawiązała niedyplomatyczne stosunki z łotewskim marynarzem ze statku „Szajdoła“ i dla upamiętnienia sobie tych miłych chwil zabrała od niego 20 łatów, któremi chciała sobie załatać swą... niewesołą dolę.

Kiedy Łotysz po ostudzeniu swych afektów do wesołej Stefci spostrzegł brak swych łatów, zarekomendował swą bogdankę policji.

ROTBLITA ZWOLNIONO.

Jak przed kilku dniami donosiliśmy, straż graniczna zatrzymała przedstawiciela firmy „Danziger Automobilmesse w Gdańsku“ Jakóba Rotblita, za rzekomy przemyt do Polski samochodów z t. zw. gdańskiego kontyngentu.

Jak się obecnie dowiadujemy i o czem już również pisaliśmy, nie był to właściwy przemyt, gdyż p. Rotblit na samochody wprowadzane z kontyngentu gdańskiego do Polski posiadał dodatkowe zezwolenie Ministerstwa Skarbu. Po sprawdzeniu tych okoliczności w toku dochodzeń J. Rotblit został natychmiast zwolniony.

Nowość! Nowość!
Gilzy (tutki) do papierosów
w pudełeczkach **po 50 sztuk**
Pełnowatki luksusowe
NAJLEPSZE! ZDROWE!
PRAKTYCZNE i TANIE!
13499

CHŁOPCÓW
do rozprzedaży Dziennika Bydgoskiego
13333 poszukuje
Agentura Dziennika Bydgoskiego
Gdynia, Starowiejska 19, I. ptr., tel. 14-60

Drobne wiadomości.

— **Na Helu morze wyrzuciło** zwłoki nieznanego mężczyzny. Pierwsze oględziny zwłok wskazują na zabójstwo. Zwłoki zabezpieczono i wszczęto dochodzenia.

— **Od 12 sierpnia do 1 września** będzie gościła w Polsce wycieczka 53 rumuńskich skautów. Goście zwiedzą Gdynię i Poznań.

— **W Kleczanach pod Nowym Sączem** zatonęła w czasie powodzi rodzina gen. Bałabana ze Lwowa: żona, córka i syn.

— **Zredukowany** dyrektor monopolu tytoniowego 56-letni Mieczysław Kamieński popełnił w Warszawie samobójstwo.

— **W Lyonie otwarto kongres międzynarodowej unji miast,** w którym bierze udział czterdzieści państw. Polskę reprezentują prezydenci Słomiński z Warszawy i Włodek z Grudziądza.

— **W czasie koncertu zespołu wojskowych orkiestr rumuńskich** w Czerniowcach zawaliła się trybuna, zapełniona publicznością. Sto osób odniosło rany.

— **Na pograniczu syryjsko-palestyńskiem** policja aresztowała 29 wychodźców żydowskich pochodzących z Polski, którzy nielegalnie przedostali się do Palestyny.

— **Grupa arabskiej młodzieży nacjonalistycznej** założyła partję „obrony narodowej“, opartą na zasadach hitleryzmu.

— **W przystani kajakowej w Wrocławiu** spłonęło z niewyjaśnionych dotąd przyczyn 100 kajaków i motorówek.

— **Skutkiem nienotowanych dotychczas upałów** na wystawie kolonjalnej w Kolonji zakwitło wiele egzotycznych roślin. M. in. zakwitła bawełna, a ryż zaczyna dojrzewać.

Sudoryn „Apt. Kowalski“ w proszku usuwa Pot i Woń

„HANDEŁESI“ PCHAJĄ SIĘ DO GDYNI.

Niema prawie dnia, ażeby policja, mimo wielkiego sprytu i ostrożności nie wyłowiła napływających z całej Polski żydowskich handełesów, obnoszących bez licencji na handel domokrążny swoją tandetę po domach zwłaszcza uboższej ludności, szkodząc w ten sposób i uczciwemu handlowi i oszukiwanej ubogiej klienteli.

Plaga ta szczególnie tego roku daje się w Gdyni we znaki, przysparzając pracy policji w wyławianiu tych, którzy nie posiadają licencji. Niestety wielu z nich zdołało przecież uzyskać licencję, roznosząc po domach najrozmaitszą tandetę.

Wyłowiono znów takiego „kupca“ **Szulima Majera Freisingera,** który zapędził się tu aż z Warszawy.

Sądzimy, że samo ukaranie ich administracyjne jest niedostatecznym środkiem ochronnym przeciw napływowi tego tałatajstwa, a raczej należałoby ich odsyłać zpowrotem do ich miejsc przynależności, jak każdego innego włóczęgę.

NIE MAJĄ PIENIĘDZY NA CHLEB, ALE NA WÓDKĘ IM STARCZY...

Całe, nietyle wesołe ile awanturujące się na ulicach bractwo Bachusowe zmuszona była policja odprowadzić dla wytrzeźwienia się do chłodnych aresztów policyjnych. A było ich aż czterech wyznawców, nietyle „dobrej“ ile „mocnej kropli“: Zabłocki Wincenty, Pokrzywka Paweł, Kowalczyk Czesław i Nyga Jan,, którzy w przystępie rozbujałej alkoholem fantazji, wyładowali ją w hałaśliwych awanturach na ulicach.

Jest to bractwo, które chlebem w formie stałej gardzi, gdyż woli go zażywać w formie płynnej.

DALSZY CIĄG WYŚCIGÓW MIĘDZYNARODOWYCH W SOPOTACH.

Główną atrakcją niedzielnych wyścigów, będzie bieg o nagrodę Kasyna Sopockiego na 4000 m, którym szczególnie interesują się jeźdźcy polscy.

Z Gdyni kursować będą bezpośrednie autobusy na teren wyścigowy.

Po ukończeniu wyścigów odbędzie się w salach Domu Kuracyjnego bal, na który ważność mają bilety wstępu na wyścigi.

Zatarg litewsko-niemiecki zaostrza się.

Berlin, 21. 7. (PAT). Zatarg niemiecko-litewski w sprawie Kłajpedy **zdaje się zaostrzać.** Prasa informuje **obszernie o zwalnianiu urzędników niemieckich,** polemizując z wczorajszym komunikatem urzędowej agencji litewskiej. Interpelacje w parlamencie angielskim i odpowiedź Edena stanowią przedmiot ataku wszystkich dzienników. „Börsen Ztg.“ mówi o niezadowoleniu z odpowiedzi Edena. Kwestję kłajpedzką **obciąża fakt, że mocarstwa sygnatarjusze zaniedbują w rażący sposób swoje obowiązki.**

„Angriff“ pisze: Nikt na świecie nie może zaprzeczyć, **że naruszanie praw przez Litwinów stworzyło na wschodniej granicy Niemiec poważną sytuację.** „Berliner Tageblatt“ wskazuje, że jeżeli mocarstwa nie wypełnią swoich gwarancyj, **Rzesza ma prawo przypomnieć tym państwom ich obowiązki** tembardziej, że wypadki kłajpedzkie **stworzyły na wschodniej granicy położenie niekorzystne dla pokoju.**

—::—

Pakt wschodni zaduszony przed urodzeniem.

Londyn, 21. 7. (PAT). „New Chronicle“, omawiając widoki paktu wschodniego w Europie, wyraża pogląd, że **pakt ten został zaduszony przy samem urodzeniu.** Jeżeli Niemcy nie zniszczą tego paktu, uczyni to Polska. Krytykując pakt, autor zwraca uwagę na wykluczenie z planu Rumunji i krajów skandynawskich oraz twierdzi, **że polityka Litwy stwarza trudności na wschodzie Europy.**

Wojna prasowa szwajcarsko-niemiecka.

Berlin, 21. 7. (PAT) Urzędowo komunikują, że **rząd szwajcarski przedłużył na czas nieograniczony zakaz sprowadzania do Szwajcarji dzienników niemieckich: „Völkischer Beobachter“, „Angriff“ i „Berliner Boersen-Zeitung“.**

Z Prus Wschodnich.

Warmjak obraził Hitlera.

Właściciel młyna Leon Bilitewski w Pajtunach w pewnym lokalu olsztyńskim wyrażał się obraźliwie o kanclerzu Rzeszy, ministrze wyżywienia i partji narodowo-socjalistycznej. Obecni w lokalu członkowie SA zaprowadzili go na policję. Po przesłuchach Bilitewskiego odstawiono do więzienia.

Śmierć młodego lotnika.

W szkole lotniczej w Hanowerze wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch lotników. Jednym z zabitych jest Paweł Sprang, syn właściciela „Hotelu Dworcowego“ w Olsztynie, drugim pilot-nauczyciel. Sprang chciał zdać egzamin jako kierownik samolotu pasażerskiego i w tym celu odbywał naukę. Wzbiwszy się na znaczną wysokość aparat runął nagle na ziemię powodując śmierć pilotów.

Będziecie zachwyceni tem nowem mydłem! Nadaje bieliźnie śnieżną białość. Jest oszczędne, gdyż można je użyć do wszystkiego!

13411

Zamiast Kroniki Niedzielnej.

Dlaczego odpisano mi podatki

Wszystkim kolegom po piórze ku nauce i naśladowaniu.

Bydgoszcz, 21 lipca.

Wyczytawszy rozporządzenie, że zaległe i bieżące podatki mogą być spłacane produktami rolniczemi względnie innym towarem, pomyślałem sobie, że jest to dla mnie znakomite wyjście z matni skarbowej, w jakiej siedzę oplątany podatkami dochodowym, zarobkowym, lokalowym, za psa itd. itd. itd. Zaniosę do Urzędu Podatkowego pełną torbę manuskryptów i pozbędę się na długi czas kłopotów z wysoką władzą. Bo niby czemu moje wiersze i nowele mają być gorsze od pyrek i kapusty, albo od muchołapek i pantofli? Przyjmuje się to, to muszą przyjąć i moją literaturę, którą (ja przynajmniej) uważam za artykuł pierwszej klasy. To też zapakowawszy moje najcelniejsze utwory do walizki, poszedłem z nimi do Urzędu podatkowego, gdzie mnie skierowano do jednego z referentów, będącego specem w przyjmowaniu i szacowaniu naturalji podatkowych.

Spytał mnie, czem mi może służyć.

— Panie radco — podjąłem uroczyście — odwołując się do słów Pisma św., że człowiek żyje nietylko chlebem ale i słowem...

— Panie redaktorze — przerwał referent — zostaw pan na boku tę zbożną

kapucynadę i mów pan prosto z mostu, o co panu chodzi.

— A więc chciałem moje podatki wraz z procentami zwłoki, z kosztami egzekucyjnemi i innemi grzywnami zapłacić płodami mojego ducha. A mam ich ogromny wybór, począwszy od krótkich aforyzmów i głębokich co do treści, a mistrzowskich co do formy czterowierszy, aż do dziesięciotomowych romansów kryminalnych. Będzie pan mógł wybrać co dla Wysokiego Rządu będzie najodpowiedniejsze. Ewentualnie mogę dla Fiskusa napisać coś specjalnego.

Referent zdawał się moją propozycją być zaskoczony.

— To ładnie — powiada, drapiąc się po głowie — że pan chce zaległości podatkowe uregulować, ale co my z pańskiemi wierszami poczniemy?

— Jakto, czy rząd nie ma swoich wydawnictw, gdzie je będzie mógł zamieszczać? „Monitor", „Dziennik Ustaw i Rozporządzeń" i wiele innych. Pomyśl pan tylko, jak się nakład tych wydawnictw podniesie, gdy zaczną się w nich ukazywać moje utwory. Ja nawet wyliczyłem, że rząd będzie na mnie robił kokosy. Dla „Monitora" np. miałbym śliczną balladę o wójcie, który sam był mądry, ale miał Radę...

— Panie redaktorze — przerwał szybko referent — my nie możemy urzędowego wydawnictwa zamieniać na pismo literackie. To wolę raczej pańskie podatki rozłożyć na raty.

— Już są rozłożone na raty, a każda rata jest znów rozłożona na raty i tak trzy razy. Ale mimo to utykam i zalegam. Radzę Panom, bierzcie co daję i póki daję. Lepszy rydz niż nic. Jeżeli pan zaś sądzi, że umieszczenie mych wierszy „w Monitorze" byłoby poniżej mej godności i sławy literackiej...

— Ależ ja tego nie powiedziałem!

— W takim razie ofiarujcie panowie moje manuskrypty wspomnianej przez rząd prasie. Taka subwencja „in naturalibus" może być dla tych panów bardzo pożądaną. Zamiast rozlewać wodę po szpaltach swoich pism, podadzą raz czytelnikom prawdziwy nektar i ambrozję.

Referent zastanowił się mocno.

— Pan redaktor przypuszcza, że oni by się zgodzili, aby zamiast gotówki...

— To jest bombenfest! Któż nie wolałby złota zamiast papierków. A może kawałków. Np. tę rapsodję o 120 rozdziałach.

— Może innym razem, bo dziś mam bardzo mało czasu. A ta sprawa subwencjonowania oddanych nam pism manuskryptami nie bardzo mi się widzi. O ile ja znam tych panów, to wolą oni żywą gotówkę niż wiersze.

— Niestety, mogą między nimi trafić się i tacy materjaliści. Sanacja w doborze swoich ludzi była bezkrytyczna i niewybredna. Mam zaś naogół wrażenie, że pan do mojej oferty ustosunkował się nieżyczliwie.

— Bynajmniej, panie redaktorze...

— A może panowie nie chcecie moich wierszy, ponieważ jestem znany jako opozycjonista? W takim razie aż do zupełnego wyrównania mych podatków mogę zgłosić akces do sanacji. Bo w gruncie rzeczy to jest jeden djabeł. Mojem zdaniem ani sanacja ani opozycja nie uratują sytuacji.

— Panie redaktorze — rzekł z wyrzutem referent — jak można się w ten sposób odzywać i to w obecności...

Tu wskazał ręką na wiszący na ścianie portret.

— Mówię, co myślę, bo to mój zawód. Ale jeżeli panowie z podatkami pójdziecie mi na rękę, to mogę to pisać, co inni myślą — przymówiłem się referentowi — Co pan sądzi o tem?

Udał, że nie słyszy mojej propozycji, bo rzekł:

— Gdybyśmy nawet wyjątkowo zgodzili się na tego rodzaju spłatę podatków, to proszę zważyć, że wszyscy pańscy koledzy, a właściwie wszystka brać dziennikarska i literacka zacznie nam znosić swoje utwory. A co wtedy

— Wtedy Fiskus stanie się skarbnicą ducha polskiego — zawołałem z przejęciem się — będziecie drugą ludową popularną Akademją Literatury! Roznieście te płody literackie między lud, wypłacajcie nimi szarwarki i robociznę bezrobotnym, a wtedy przez was spełnią się gorące życzenia Mickiewicza, właściwe każdemu poecie: gdyby te wiersze zbłądziły pod strzechy...

Referent uśmiechnął się kwaśno:

— Panie redaktorze, to nie nasz fach. My musimy ściągać, a nie rozrzucać. A co do pańskich wierszy, to bardzo żałuję. Wprawdzie przysłowie powiada, że dobra psu i mucha, że od złego dłużnika i plewy dobre...

Widząc, że sprawę przegrałem, postanowiłem ratować się borbą.

— Jakto, panie referencie — wybuchnąłem — to pan moje utwory porównuje do plew i do muchy?

— Ależ ja to powiedziałem tylko tak, metaforycznie.

— Dziękuję za taką metaforę, która mnie dyskredytuje, od której serce się kraje i pęka. Ja przychodzę do pana, aby zapłacić podatki, aby moją duchową krwawicę złożyć na ołtarzu ojczyzny, a u pana to mucha i plewy! Pan daruje, ale ja wnoszę rekurs do Izby Skarbowej, ja wystąpię z memorjałem do samego ministra skarbu. W ten sposób nie można, panie referencie, nie można...

— Ależ panie redaktorze, ja wcale tak nie myślałem... Proszę, ja ostatecznie mogę pańskie utwory przyjąć tytułem wyrównania zaległych podatków. Niech pan coś odpowiedniego wyszuka w swojej walizce.

— Zatem proponuję panu powieść „Nowy Ali Baba i stu zbójców". Zwracam Panu uwagę, że stary Ali Baba dysponował tylko czterdziestu zbójcami.

— Niech będzie Ali Baba. Proszę zostawić manuskrypt. Pan otrzyma od nas zawiadomienie.

— Dziękuję, panie referencie, ale stawiam warunek. Powieść moja nie może iść do kosza. Ona musi się ukazać w luksusowem wydaniu.

Referent zbladł.

— Panie redaktorze — wydusił — to już lepiej tego... skoro pan nie ma pieniędzy, to proszę wnieść podanie, a my panu te podatki odpiszemy jako nieściągalne.

Zgoda, panie referencie.

Wstałem, aby odejść, gdy wszedł sekretarz.

— Panie referencie, astrolog pan Prengel chce się z panem widzieć.

— A on z czem?

Ma zaległe podatki, a niema pieniędzy, więc zamiast gotówki chciałby rządowi postawić horoskop.

— A niechże to wszyscy djabli! Zamiast pieniędzy wierszydła i horoskopy! Co na to powie Warszawa?... Proś pan Prengla!

Gdy schodziłem ze schodów doszło mnie jękliwe śpiewanie:

— Posłuchajcie pany, gdyście są w potrzebie, dziad Polikarp łaskę wyprosi wam w niebie...

— A wy dokąd, dziadku? — spytałem.

— Do pana radcygo. Kcę, aby mi odpuścili podatki, a za to byde się za nich modlił...

St. B.

Chcesz pić dobre piwo — żądaj **Śmietanki Pomorskiej.**

2365

Dochody budżetowe poprawiły się ale i rozchody wzrosły.

Warszawa, 20. 7. (PAT). Dochody budżetowe w czerwcu br., t. j. w trzecim miesiącu roku budżetowego 1934-35 **wynosiły 171,6 milj. zł.** W ten sposób uległy one bardzo **lekkiemu zmniejszeniu w stosunku do maja rb., kiedy wynosiły 172,2 milj. zł** Za cały pierwszy kwartał roku budżetowego dochody **dały 514,3 milj. zł, czyli blisko ¼ sumy,** przewidzianej na cały rok bużetowy. Dochody w czerwcu były znacznie wyższe od dochodów w czerwcu roku ub., kiedy wynosiły 132,3 milj. zł, a także od dochodów w czerwcu 1932 r., kiedy wynosiły 147,8 milj. złotych. Trzeba jednak **podkreślić, że w roku bieżącym na budżet Ministerstwa Skarbu został zarachowany wpływ z Pożyczki Narodowej.**

Wpływy z danin publicznych wykazały w czerwcu normalny w miesiącach letnich **spadek, obniżając się mianowicie do 69,3 milijony zł,** ale pozostając **wyżej od wpływów w czerwcu roku ub., które wynosiły 66,9 milj. zł.** Wpłaty przedsiębiorstw wykazały w czerwcu w stosunku do poprzednich miesięcy br. **lekki wzrost,** utrzymując się jednak na niewysokim poziomie 3,0 milj. zł. Wpłaty funduszów w czerwcu wynosiły 0,9 milj. zł, wreszcie **wpłaty monopolów wzrosły w czerwcu o 6,8 milj. zł w stosunku do maja, osiągając poziom 48,4 milj. zł, czyli o 2,1 milj. zł wyższy niż w czerwcu roku ub.** Wydatki budżetowe dzięki zrównaniu budżetu w bieżącym roku budżetowym przez wpływy z Pożyczki Narodowej wykazują podobnie jak w poprzednich miesiącach sumę jednobrzmiącą z sumą dochodów. **W stosunku do czerwca roku ub. wydatki budżetowe wykazują w czerwcu roku bieżącego wzrost o 15,3 milj. zł.**

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Z wielkopolskiego regjonu.

U źródeł prasy wielkopolskiej.

Stulecie „Przyjaciela Ludu“.

Że **Wielkopolska nie jest i nigdy nie była Beocją kulturalną,** jest już dziś faktem, nikomu nie nasuwającym wątpliwości. Żywy ruch regjonalny, który obejmuje coraz szersze tereny, pobudza aktualną twórczość artystyczną i stwierdza **historyczny dorobek Wielkopolski na wszystkich odcinkach kultury polskiej.**

Ciekawą rzeczą jest przeszłość prasy wielkopolskiej, mogącej się poszczycić pięknemi kartami w swoich dziejach. Na łamach „Głosu Leszczyńskiego“ przypomina p. Sylwester Machnikowski przypadające obecnie **stulecie „Przyjaciela Ludu“.**

DZIEŁO JANA POPLIŃSKIEGO.

W lipcu 1834 r. **ukazał się w Lesznie pierwszy numer pierwszego polskiego tygodnika ilustrowanego p. t. „Przyjaciel Ludu“,** nakładem i drukiem Ernesta Güntera, a pod redakcją Jana Poplińskiego, profesora języka i literatury polskiej w gimnazjum leszczyńskiem. Przez lat 15 **pismo to było nietylko pismem wielkopolskiem, ale „sięgnęło daleko poza granice zaboru pruskiego do Kongresówki, a nawet na Ruś i Litwę, gdzie przyczyniło się niemało do podniesienia ducha oraz świadomości narodowej“.** Albowiem było pismo to naprawdę przez długi czas prawdziwym przyjacielem polskich domów, chętnie co tydzień witanym gościem i stało się obfitym magazynem wszelkich narodowych rzeczy, odznaczając się w tym kierunku należytą rozmaitością.

„Przyjaciel Ludu“ był pierwszem na terenie wielkopolskim czasopismem, które zdołało się utrzymać przez czas dłuższy. Wprawdzie już przed rokiem 1830 istniały próby utworzenia czasopism w Poznaniu. (Np. „Mrówka Poznańska“, „Weteran“ Turskiego, „Rozrywki literackie“ i t. d.) Jednak czasopisma te istniały bardzo krótko, z tej głównej przyczyny, że nie mogły zdobyć dla siebie znacznej rzeszy czytelników, natomiast znacznie chętniej czytano pisma pochodzące z Królestwa.

Kiedy jednak po upadku powstania listopadowego wzmocniono znacznie kordony między zaborem pruskim a rosyjskim i kiedy w W. Ks. Poznańskiem coraz więcej wyraźną okazywać się zaczęła akcja germanizacyjna nadprezydenta Flottwela, **życie narodowe społeczeństwa polskiego przejawiać poczęło coraz więcej aktywności i śmiałości.** „Wzrastać poczęły zainteresowania narodowe, naukowe i literackie, przejawiać poczęła się chęć poznania wszystkiego, co własne“. Każdego więcej interesować zaczęła przeszłość ziemi rodzinnej i jej zabytki, podania ludowe i t. d.

Z tych przyczyn stworzenie odpowiedniego czasopisma stawało się wprost koniecznością. Tak więc powstał „Przyjaciel Ludu“ z siedzibą redakcji i drukarni w Lesznie.

WSPÓŁPRACOWNICY.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **poziom czasopisma przedewszystkiem zależał od osoby głównego redaktora i współpracowników,** jakich ten wkoło siebie zdołał skupić. Pod tym względem znalazło się czasopismo w sytuacji bardzo korzystnej, albowiem nad redakcją jego czuwał jeden z najwybitniejszych pedagogów polskich tych czasów, **Jan Popliński, a współpracowali z nim Łukaszewicz J., Napoleon Tyc, Antoni Popliński, gen. Morawski i inni.** Z czasem znalazły się nawet artykuły i wierszyki zdolniejszych uczniów gimnazjalnych, np. **R. Berwińskiego, Bronikowskiego** i in. Ze względu na ostry kurs germanizacyjny rządu pruskiego nie mógł Jan Popliński osobiście figurować jako główny redaktor, to też miejsce to zajął za niego **Paweł Ciechański,** świeżo emerytowany nauczyciel gimnazjum leszczyńskiego. Na stanowisku tego duchowego redaktora przetrwał Jan Popliński aż do śmierci, t. j. do marca 1839 roku.

PRZEMIANY.

Co do samej treści, to **w miarę, jak zachodziła zmiana głównego redaktora, to i treść uległa pewnym zmianom.** Mianowicie gdy w r. 1839 po śmierci Jana Poplińskiego redakcję pisma objął historyk Józef Łukasiewicz, treść czasopisma uległa tej zmianie, że **na czoło wysunęły się artykuły treści historycznej.** Ograniczono wtedy również dział ludoznawczy, dając często zato lepszą niż przedtem beletrystykę. Bardzo mało uwagi zwrócono na poezję, albowiem Łukasiewicz „wierszoklectwa“ nie cierpiał.

Wrócił znów „Przyjaciel Ludu“ do treści pierwotnej **za następcy Łukasiewicza, dr. Szymańskiego,** prof. języka polskiego w gimnazjum leszczyńskiem. Kierował on czasopismem w latach od 1846 do 1848. **Ostatnim redaktorem, po śmierci dr. Szymańskiego, był ks. Fr. Wawrowski.** Treść pisma pozostaje w głównych zarysach ta sama, dołącza się jednak cały szereg artykułów, omawiających wypadki współczesne. Artykułom tym towarzyszą odpowiednie ryciny. Nie brak i **artykułów takich, które w jaskrawy sposób ilustrują znęcanie się Prusaków nad Polakami, informują o współczesnym ruchu narodowym i nawołują przez jedność i równość do niepodległości.**

Z końcem r. 1849 przestał „Przyjaciel Ludu“ wychodzić. **Odegrał jednak przez 15 lat istnienia rolę bardzo pokaźną.**

Zaciemnione horyzonty

Przed nowym sezonem teatralnym w Polsce.

Teatry polskie od kilku lat nietyle żyją, ile **wegetują pod znakiem kryzysu.** Obecnie, w upalnych miesiącach letnich rodzi się nowy sezon. Dyrektorzy angażują, aktorzy zabiegają o pracę, ale uszczuplony rynek wskazuje na niewesołą sytuację aktorstwa polskiego.

Najbardziej uprościły się stosunki w stolicy, gdzie zmonopolizował teatry z ramienia

TOWARZYSTWA KRZEWIENIA KULTURY TEATRALNEJ

(t. zw. „Kaktusa“) dyr. Arnold Szyfman. Obok jego 5 teatrów **istnieć jednak będzie w Warszawie kilka teatrów prywatnych.**

„Ateneum“ przejmie Wiktor Biegański. Świetny ten aktor i reżyser zaprezentuje się po raz pierwszy jako dyrektor.

P. Grywińska będzie kierowała **teatrem Kameralnym.** Ale ma zapewniony współudział w kierownictwie Karola Adwentowicza.

Reduta pozostanie nadal jako samodzielny instytut.

Prawdopodobnie w Warszawie

POWSTANIE TEATR RUCHOMY.

Z projektem takiego teatru, któryby dawał przedstawienia popularne na przedmieściach w istniejących tam salach, wystąpił aktor Eug. Poreda. Sprawę tę rozpatruje magistrat.

W Poznaniu R. Boelke będzie kierował nadal **Teatrem Polskim.** Co się stanie z **Teatrem Nowym** po przejściu dyr. Rudkowskiego do Warszawy — jeszcze nie jest zdecydowane. **W Krakowie Osterwa i we Lwowie Horzyca** — bez zmian.

Miasta Kongresówki z wyjątkiem Łodzi, gdzie pozostanie stan dotychczasowy i na przyszły rok ten sam mniejwięcej zespół aktorski pod **kierunkiem K. Wroczyńskiego** — nie przedstawiają się korzystnie. Jedynie

CZĘSTOCHOWA PRZEDSTAWIA SIĘ DODATNIO.

Iwo Gall postawił ten teatr na wysokim poziomie i będzie go prowadził nadal, jako teatr miejski. Ale inne środowiska, jak Lublin czy Radom lub Kalisz — nie potrafiły się zdobyć na coś samodzielnego.

Płock po staremu pozostaje przy M. Mieczyńskim. Podobnie jak **Sosnowiec** przy Szafrańskim.

W Katowicach zmiany w kierownictwie nie zajdą.

NA POMORZU TEATR PRZEŻYWA CIĘŻKI KRYZYS.

Nadzieje na stworzenie nowego teatru w Gdyni rozpierzchły się całkowicie. Co więcej: zostały zachwiane podstawy istniejących dotąd teatrów. Tak więc nie będzie już samodzielnych teatrów miejskich w Toruniu i Grudziądzu, ale **zostanie stworzony osobny Teatr Pomorski** — przy pomocy czynników wojewódzkich i pozostający pod ich kontrolą. Na jego czele staną S. Bracki i S. Kordowski.

Będą objeżdżali Pomorze i po dwa względnie trzy dni tygodniowo będą odwiedzali Toruń i Grudziądz. Działalność ich obejmie także i Gdynię.

W BYDGOSZCZY KIEROWNICTWO TO SAMO,

poziom artystyczny również. W każdym razie w gmachu teatru przeprowadzono remont.

Na ziemiach wschodnich **trzeba zacząć od Wilna, gdzie utrzyma się Szpakiewicz. W Grodnie** miasto oddało teatr J. Grodnickiemu, który swego czasu kierował ostatnim teatrem w Lublinie.

Na Wołyniu A. Rodziewicz poddał się pod kierunek Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej i tylko dzięki temu będzie mógł istnieć. Kaktus będzie miał poza Warszawą — Pomorze i Wołyń.

JAK SIĘ ZAPOWIADA SEZON?

Kryzysowo. Widać to po ograniczeniach instytucyj teatralnych. Widać to po subwencjach, jakie dla dyrekcyj przeznaczono. Widać po gażach, jakie proponują artystom, którzy muszą je przyjąć. Żyć trzeba!

Ale też i **publiczność także jest nastawiona kryzysowo. Nauczyła się cenić pieniądz. Wyda go chętnie, ale na coś wartościowego.**

Jestem człowiekiem!

Jestem człowiekiem,
z matki zrodzony człowieczej!
Niedoświadczony i żądny pokarmu
poiłem się matki mlekiem,
poiłem duszę i ciało darmo,
jak syn człowieczy.

Życie żelazną oplotło obręczą
i iść zmuszało codziennie
i broń mi w ręce kładło swą zwierzęcą,
a w takt krzyczało: kultura... kultura...
I tak nieodmiennie,
jak tryby w młynie
czas płynął i płynie.

W sercu się buntem targała natura,
jak lwica w klatce żelaznej...
Lecz wreszcie...
zdeptany rytmem suchym, niewolniczym,
jak w cyrku błazny
idę z uśmiechem, związan mocno z życiem...
Choć jeszcze...
kołyszę w sobie dawno zapomniane
Pieśni i nadzieję...
A serce płacze... łka i zdeptane
z własnej zatraty się śmieje...

Jestem człowiekiem!
Czemu więc krzyczą raz po raz tak dziko,
gdy spadam z szczytów niebosiężnej skały
płomienny jeszcze muzyką,
a codziennością skarlały?!

Jestem człowiekiem!
Czy się boicie mych błysków Kaina,
co się w rozpaczy świecą oszalałe
i z skalnej skrytej pod powieką
płyną powłoki — daleko,
jak dnia sądnego śmiertelna godzina
przeklęte, a bólem omdlałe?!

Jestem człowiekiem!
Więc się nie dziwcie łkaniu i wybuchom.
Wierzcie!... Upadek — człowieczym upad-
Szał — takimż jest szałem... [kiem...
I chociaż czasem ukradkiem
łzę mą wylewam i skarżę się duchom,
wiedzcie, że łza z mych powiek
nie moja, to nie ja — płakałem,
to płakał — Człowiek!...

Władysław Wan.

Stopniak — nowy styl domów we Włoszech.

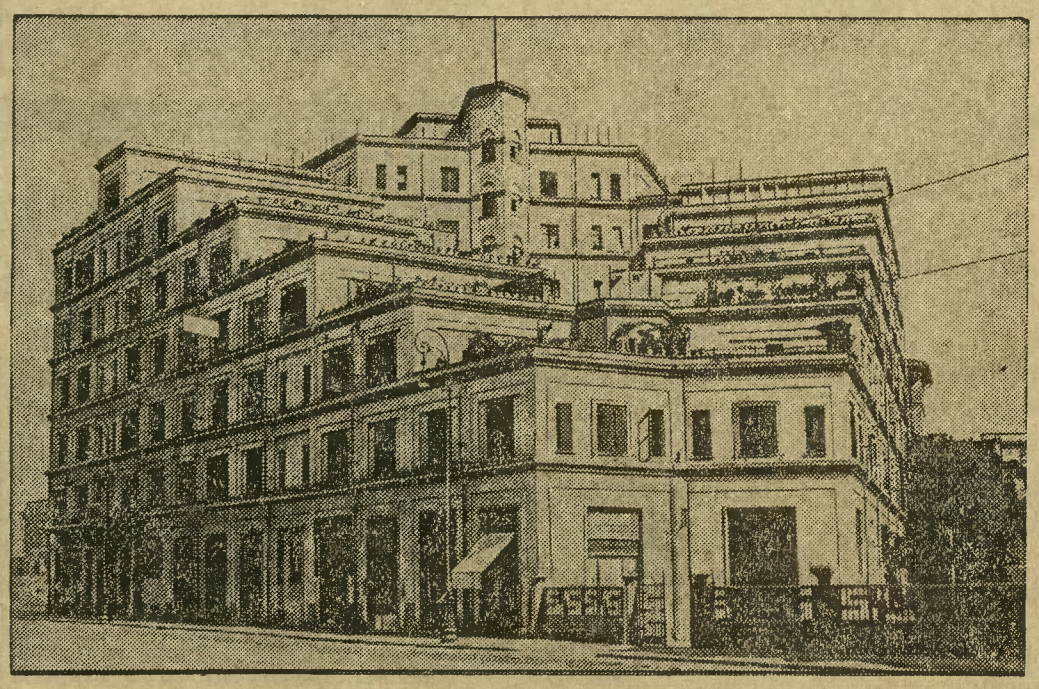

W Rzymie wybudowano pierwszy dom według nowego, do południowego klimatu dostosowanego systemu. Jest to tak zwany stopniak czyli dom, składający się z szeregu kondygnacyj, idących stopniowo do góry. Dom taki ma tę zaletę, że wszystkie w nim ubikacje mają dużo słońca, a ponadto jest możliwość umieszczenia na nim całego szeregu taras, które na południu są tak lubiane.

Kronika literacka.

Odszukany został egzemplarz korektowy „Pana Tadeusza“, zawierający wiele poprawek, odmian tekstu, ciekawych i charakterystycznych skreśleń, poczynionych ręką Mickiewicza. Egzemplarz jest świetnie zachowany, a znaleziono go w krakowskiej bibljotece Popielów.

Adolfowi Dygasińskiemu poświęcił jeden z numerów „Pion“. W treści numeru spotykamy prace o zmarłym pisarzu Kazimierza Czachowskiego, Władysława Wolerta, Jana Muszkowskiego, Zofji Wolertowej i innych, a poza tem szereg nigdzie nie drukowanych rzeczy Dygasińskiego.

Jarosław Vrchlicky a Polacy. W specjalnej odbitce ze sprawozdania rocznego Akademji Handlowej w Pradze wydał dr. B. Vydra pracę p. t. „Jaroslav Vrchlicky a Polacy. Przyczynek do stosunków literackich polsko-czeskich“. Na podstawie dotychczasowej literatury i niedrukowanych źródeł, znajdujących się w muzeum Vrchlicky'ego oraz na podstawie posiadanej przez autora korespondencji Vrchlicky'ego z Bronisławem Grabowskim, daje autor w swem studjum obraz stosunków, jakie łączyły Vrchlicky'ego z Polską, a następnie obraz wpływów, jakie wywarły na tego najwybitniejszego poetę czeskiego utwory polskiej literatury pięknej, począwszy od Mickiewicza aż do jemu współczesnych.

Okruchy teatralne.

Tournée zespołu Teatru Ateneum. Z Warszawy wyjechał, udając się na objazd po miastach Pomorza, Poznańskiego i Śląska, zespół teatru Ateneum pod kierownictwem Dobiesława Damięckiego. Objazd teatru po Polsce zorganizowany został w porozumieniu z Ministerstwem WR. i OP.

Trasa objazdu obejmuje przeszło 30 miast, w których będzie wystawiona komedja Rittnera „Głupi Jakób“ i operetka Geyera i Franka „Kryzys i wiosna“. Zespół teatru liczy szereg wybitnych sił z Buczyńską, Hryniewiecką, Jezierską, Szurszewską, Butkiewiczem, Hajdugą, Borowym, Wyrzykowskim i Woszczerowiczem na czele.

Tola Korjanówna występuje w Atenach. Znana pieśniarka polska p. Tola Korjanówna, która podróżuje obecnie po krajach południowej Europy, została zaangażowana w Atenach do najlepszego teatru rewjowego „Trocadero“, gdzie występuje w swoim repertuarze, ciesząc się ogromnem powodzeniem. Jednocześnie p. Korjanówna otrzymała zaproszenie do Kairu na gościnne występy w tamtejszych teatrach rewjowych, dokąd ma zamiar udać się po wygaśnięciu kontraktu w Atenach.

„Nieboska komedja“ w Wiedniu. „Die Stunde“ donosi, że w ramach cyklu „Głosy narodów w dramacie“ zamierza wiedeński Burgtheater wystawić w nadchodzącym sezonie Zygmunta Krasińskiego „Nieboską komedję“ w tłumaczeniu i opracowaniu T. Csokora. Dziennik podnosi nadzwyczajną wartość literacką i społeczną utworu wieszcza polskiego.

Międzynarodowy kongres filozoficzny w Pradze.

Dnia 2 września odbędzie się **w Pradze otwarcie międzynarodowego kongresu filozoficznego.** Program obrad przewiduje następujące zagadnienia: **granice nauk przyrodniczych, religja a filozofja, psychologja a problemy nowoczesnej pedagogiki** etc. W ramach kongresu odbędzie się wystawa książek z zakresu filozofji, które ukazały się po r. 1930.

Życie polskie w malarstwie.

Dnia 4 sierpnia odbędzie się w salonach Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie **otwarcie retrospektywnej wystawy malarstwa polskiego, obejmującej obrazy malarzy naszych od najwcześniejszych aż do końca XIX wieku.**

Organizatorom wystawy udało się uzyskać szereg znakomitych dzieł, nigdy dotąd w Warszawie niewystawianych, m. in. cykl Matejki „Dzieje cywilizacji w Polsce“. Wystawa powyższa jest objęta programem Zjazdu Polaków z Zagranicy i ma na celu **pokazanie przyjezdnym rodakom życia polskiego, widzianego oczyma najlepszych naszych malarzy.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
nocy tel. 276.
Pogotowie ratunkowe: w dzień tel. 417, w
Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

REPERTUAR KIN.

Kina X: „Król karnawału".
Słońce: „Rozwódka".
Muza: „Tajemnica cyrku Roxi".
Żołnierskie: Wielki film sensacyjny, dwie serje razem p. t. „Bohater chińskiej spelunki".

Kruszwica.

Osobiste. Jako drugi wikarjusz na wikarjat do Kruszwicy powołany został ks. Cezary Lorkiewicz, który ostatnio był w Łeknie. Ks. neopresbyter Kazimierz Gliński z Kruszwicy, który niedawno odprawił w miejscowym kościele I. mszę św., powołany został na wikarjat przy kościele św. Antoniego Padewskiego w Bydgoszczy-Czyżkówku. Ks. neopresbyter Stanisław Goliwąs z Sokolnik pod Kruszwicą powołany został na wikarjat do Wysokiej.

Nowa linja autobusowa. Dla dogodności interesantów, mających do załatwienia sprawy urzędowe w Mogilnie, uruchomiony został autobus p. Czosnowskiego z Kruszwicy na linji: Kruszwica-Włostowo-Strzelno-Mogilno i zpowrotem. Autobus kursuje 3 razy w tygodniu i to w poniedziałki, środy i piątki. Odjazd z Kruszwicy o 7,45, ze Strzelna o 8,30, przyjazd do Mogilna o 9,15. Z Mogilna odjazd o 14.

Pielgrzymka. Ub. niedzieli odbyła się pielgrzymka do Markowic. W pielgrzymce brało udział około 100 osób na czele z ks. prałatem Schoenbornem. Powrót nastąpił o godz. 20.

Z uroczystości S. M. P. Z okazji 15-lecia odbył się ostatniej niedzieli uroczysty obchód S. M. P. W kościele poklasztornym odbyło się uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. wik. Lorkiewicz. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. wik. Musiał, patron stowarzyszenia. Po nabożeństwie i defiladzie odbyło się w hotelu „Pod Orłem" uroczystościowe zebranie, na którem składano życzenia, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych, ufundowanych przez Tow. Powstańców i Wojaków i b. członków S. M. P. Po południu odbyła się wspaniała impreza na letnisku, połączona z koncertem i różnemi niespodziankami oraz zawody lekkoatletyczne i kajakowe. Wynik był następujący: Pięciobój: I Leszczyński - Pakość, II K. Wójciński - Kruszwica, III R. Stręk - Kruszwica. Trójbój: I Rzymkowski - Kruszwica, II Bużalski Sławsk, III M. Krzewina - Inowrocław. Zawody kajaków - dwójki: I Pacanowski i Domański - Kruszwica, II bracia Szczechowscy, III S. M. P. Rzepowo. Strzelanie z wiatrówek: I W. Brauer, II Jan Gościniak - obaj z Kruszwicy, III Błochowiak - Inowrocław, IV Franciszek Talarczyk z Kruszwicy.

Gdzie można zamówić „Dziennik Bydgoski"? Każdego czasu można zamówić „Dziennik Bydgoski" w agenturze przy Rynku nr. 13 (f-a Cz. Uklejewski). Abonament miesięczny wynosi tylko 2,95 zł. W niedziele i święta można kupić pojedyńcze numery za 20 gr. Pozatem przyjmuje się również zamówienia na druki, afisze, formularze, różne reklamy, ogłoszenia i t. p. po bardzo zniżonych cenach, bez żadnych dopłat. Bezrobotni uzyskają od ogłoszeń znaczną zniżkę.

SUCHA. Uroczystość poświęcenia proporczyków Stow. Młodzieży. Piękną uroczystośc obchodziły tut. S. M. P. męskie i żeńskie wspólnie, a mianowicie poświęcenia proporczyków. Pozatem S. M. P. męskie obchodziło swoje 7-lecie. Program tej uroczystości był obszerny. Rano udały się stowarzyszenia do kościoła parafjalnego w Lubiewie. Tam podczas rannego nabożeństwa dokonał poświęcenia proporczyków patron ks. Łaski. Po południu odbyła się wielka zabawa letnia w ogrodzie p. Ochendala z różnemi urozmaiceniami. Pozatem grały w siatkówkę drużyny Sucha—Lubiewo. Gra wypadła na korzyść Lubiewa. Dodać należy, że oba proporczyki wykonały druchny z S. M. P. żeńskiego, zaś drzewce wykonał druh Rohde.

—:—

Ś. p. **ks. Michał Ciesielski**, prałat kapituły częstochowskiej.

Ś. p. **Cecylja Żarnowiecka** z domu Stabrowska, wdowa, w Poznaniu.

Ś. p. **Maksymiljan Polakowski**, konduktor kolejowy w Grudziądzu.

30-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Warlubiu.

Pełna poświęcenia praca dzielnych strażaków.

Zasłużony obywatel Warlubia, zast. naczelnika Straży Pożarnej, p. Smarz, który już 25 lat pełni gorliwie funkcje dla dobra miasta i obywateli — został odznaczony na uroczystej akademji.

W ub. niedzielę obchodziła miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna swoje 30-lecie. O godz. 5 rano odegrano hejnał z wieży strażackiej. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kur. Lange. Po nabożeństwie odbyła się defilada, a następnie uroczysta akademja na placu szkolnym. Z historji wioski wynika, że już w 1900 r. obywatelstwo Warlubia po groźnym pożarze, który strawił większą część ulicy Gburskiej, pomyślało o konieczności założenia straży pożarnej. Myśl ta jednak rychło poszła w zapomnienie. Dopiero w r. 1904 po nowym groźnym pożarze za usilnem staraniem zawiadowcy stacji p. Bothmanna założono ochotniczą straż pożarną, do której wstąpiło 40 członków.

Obecny zarząd przedstawia się następująco: Haftke - prezes, Jastrzębski - naczelnik, Smarz zastępca, Leśniewicz - gospodarz, Kołłek - sekretarz i B. Smarz - skarbnik.

Po akademji nastąpiła przerwa obiadowa, poczem po południu odbył się koncert z urozmaiceniami na placu szkolnym. Wieczorem odbyła się w sali p. Popławskiego zabawa taneczna. W dniu tym obchodził zast. naczelnika p. Smarz 25-lecie członkostwa, a p. Rogowski 10-lecie. Zasłużonym obywatelom wręczono dyplomy.

Świecie.

Nadzwyczajne walne zebranie Kat Stowarzyszenia Mężów. Przy licznym udziale członków odbyło się onegdaj w salce „Domu św. Jana" nadzwyczajne walne zebranie miejscowego Tow. Mężczyzn Katolickich, którego nazwę obecnie zmieniono po myśli nowego statutu na Katolickie Stowarzyszenie Mężów. W toku zebrania zaznajomiono się z treścią nowego statutu, który przyjęto bez zmian. Wybrany jednogłośnie na marszałka zebrania ks. dziekan Konitzer przeprowadził wybór nowego zarządu. Prezesem wybrano jednogłośnie p. Władysława Kotlęgę, zastępcą p. Leona Ciesielskiego, sekretarzem p. Alojzego Scholca, zastępcą p. Marjana Prabuckiego, skarbnikiem p. Lubomskiego. Ponadto wybrano komisję rewizyjną, sąd honorowy i kilku zastępowych. Skład obecnego zarządu daje rękojmię, iż stowarzyszenie będzie się nadal pomyślnie rozwijało i silnie powiększy zastępy członków. W dalszym ciągu zebrania omawiano sprawy bieżące i organizacyjne.

Pożar stłumiony w zarodku. Onegdaj wybuchł pożar w mieszkaniu p. Smeji, zam. przy ul. Wodnej. Dzięki rychłej pomocy zdołano pożar stłumić w zarodku tak, że szkody są tylko minimalne. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Odpowiedzi redakcji

J. Sch. Osie. Adres zarządu głównego Zw. L. nie jest nam znany. Radzimy skomunikować się z naszym warszawskim współpracownikiem: Redaktor Henryk Ryszewski, Warszawa — Sejm, Klub sprawozdawców parlamentarnych.

K. S. Potrąceń dokonuje się z pozostałej połowy poborów, albowiem nie wiadomo, czy druga połowa poborów wogóle będzie wypłacona. Sprzeciw przeciw potrąceniom nic nie pomoże.

N. N. Odnośna pracowniczka ma prawo do zwrotu części składek przez nią wpłaconych, o ile wyjdzie zamąż w ciągu roku po opuszczeniu stanowiska. Roszczenie może być zgłoszone nie wcześniej jak po upływie sześciu miesięcy pozostawania bez zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, najpóźniej jednak w ciągu roku od tej chwili (art. 68 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 24. XI. 27) — Dz. U. Nr. 106 poz 911).

Żałosny koniec uczty weselnej.

Zabłysły noże i pałki gumowe były w robocie. Bezsilność policji wobec wielkiej liczby „bohaterów".

Jak to często bywa w małżeństwie. Tak pięknie się rozpoczęło, a skończyło tak źle. Młoda para jeszcze nie zdążyła przekonać się o słodyczy miodowych miesięcy, dni, czy godzin, gdy już najpiękniejsza sielanka życia została zakłócona z powodu — rodzinki. Oto tragiczne dla młodej pary szczegóły bardzo przykrego zajścia w Warlubiu:

W ub. środę popołudniu pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Anną Mielnik z Warlubia i p. Władysławem Jaworskim z Wielkiego Komórska. Po ślubie rozpoczęła się uczta weselna, podczas której doszło pomiędzy młodym panem i bratem jego, a z drugiej strony współlokatorem Mielnika — kowalem Błaszkowskim do kłótni, która zamieniła się w bójkę. Z domu weselnego bójka przeniosła się na ulicę wioski. W bójce tej uczestniczyło **około 20 bojowników**, posługujących się pałkami, nożami i bagnetami. Z pośród gości weselnych wielu zostało pokłutych nożami i poturbowanych, lecz najbardziej odczuł wszczętą bójkę „rycerz" ze strony Błaszkowskiego — Butlewski, który pokłuty został **nożem w pierś, plecy i głowę.**

Zaalarmowana policja przybyła na miejsce krwawej bójki. Wobec wielkiej liczby walczących trzej policjanci byli bezsilni i z trudem tylko zdołali przywrócić spokój.

Wesele zakończyło się tragicznie, gdyż dużo legło rannych na „polu walki". Taką ucztę weselną pamiętać będzie młoda para całe swe życie.

Z GRUDZIĄDZA.

Nocny dyżur pełnią apteki „Pod Koroną", ul. Wybickiego 39 (tel. 137) i apteka „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska 26 (tel. 399).

REPERTUAR KIN.

Apollo: Wielki dramat salonowy pt. „Za pieniądze".

Gryf: Arcydzieło filmowe pt. „Madame Dubarry".

Orzeł: nieczynne.

Zmiany w duszpasterstwie parafji św. Mikołaja. Na skutek zarządzenia J. E. ks. biskupa Okoniewskiego z dniem 1 sierpnia przeniesieni zostali czterej księża wikarjusze parafji św. Mikołaja w Grudziądzu: ks. Mechlin przeniesiony został do Chojnic, ks. Czapliński do Torunia, ks. Romanowski do Pieniążkowa oraz ks. Tyniecki do Koronowa. Na miejsce opuszczających Grudziądz kapłanów zostali wyznaczeni: ks. Rybant z Chojnic, ks. Gajdus z Tczewa, ks. Trzebiatowski z Koronowa oraz ks. Szynwelski z Mroczna.

Z działalności Tow. Upiększenia Miasta. Jak się dowiadujemy, chlubnie w naszem mieście zapisane Tow. Upiększenia Miasta rozpocznie klasyfikację balkonów i okien upiększonych kwiatami, aby na podstawie opracowań p. inspektora Wodwuda ustalić kolejność nagród. O ilości i porządkowości nagród zadecyduje zarząd tow. oraz uproszeni przez zarząd obywatele miasta.

Precz z pyłem z dachu młynów! Jak komisja przeciwpożarowa przy rewizjach stwierdziła, na dachu młynów nagromadził się pył, wyrzucony przez wentylację młyna. Stwarza to bardzo niebezpieczną sytuację z tego powodu, iż pył może się bardzo łatwo zapalić od iskry z komina każdego rodzaju. Zabudowanie młyna tworzy niebezpieczny objekt, mogący wywołać katastrofę. Dlatego też apeluje się do właścicieli młynów o jak najszybsze usunięcie pyłu.

Złodzieje na targu. Targ w ub. środę był bardzo ożywiony, z czego skorzystały różne elementy przestępcze. Rozalja Pyszora z Mełna (pow. Grudziądz) zgłosiła, że nieznany sprawca skradł jej podczas targu na pl. 23 Stycznia portmonetkę z zawartością 90 zł. Drugą ofiarą ulicznego złodzieja padła Marta Dąbrowska, zamieszkała w Małem Łaszewie (pow. Brodnica), której skradziono podczas targu na pl. 23 Stycznia 15 zł.

Z kroniki policyjnej. Bronisław Falkowski (ul. 3 Maja 38) zgłosił, że skradziono mu w składzie ubranie wartości 50 zł. Wszczęte dochodzenia doprowadziły do ujęcia dwóch kobiet, które — jak się okazało — były sprawczyniami kradzieży. Franciszek Otlewski (Rybacka 6) zgłosił kradzież ubrania, budzika i wiecznego pióra z mieszkania. Skradzione rzeczy przedstawiają wartość 150 zł.

Plaga mszyc spowodowała nieurodzaj

zbóż strączkowych na Pomorzu.

Tuchola. W niektórych powiatach Pomorza pojawiło się w ostatnich tygodniach dużo mszyc i to w takiej ilości, że formalnie oblepiły łodygi zbóż strączkowych, szczególnie zaś grochu i niektórych gatunków warzywa. Wskutek braku silniejszych opadów owady te kompletnie zniszczyły rozległe połacie grochu, powodując wielką klęskę dla rolnictwa w okolicach dotkniętych plagą i zamieniając bujne jeszcze przed kilku tygodniami pola jarzyn w smutny obraz zniszczenia. Na niektórych połaciach wogóle nie będzie zbiorów grochu, na innych zbiory zaledwie pokryją wysiew.

Walka z tą plagą, podjęta przez rolników w rozmaity sposób, czy to przez sypanie popiołu, czy też przez stosowanie nawozów, pozostała bezskuteczna.

Poza zbożami strączkowemi plaga mszyc grozi niektórym gatunkom warzywa. I tutaj, o ile nie nastąpią wkrótce silniejsze opady deszczowe, robactwo to wyrządzi poważne szkody.

Ubezpieczenia ogniowe w rolnictwie.

Ubezpieczenie od ognia stanowi w budżecie rolniczym jedną z nieodzownych pozycji rozchodu. W ogólnej zatem rewizji kosztów własnych producent nie może przejść do porządku dziennego nad jakąkolwiek możliwością obniżenia tej pozycji. Wysokość stawek ubezpieczeniowych pozostaje w ścisłej zależności od konstrukcji budynków rolnych. Konstrukcja ta w Polsce jest najczęściej niezadawalająca pod względem bezpieczeństwa pożarowego, co powoduje znaczną wysokość ogólnego poziomu składek ubezpieczeniowych w dziale rolnym. Pozatem przy klasyfikowaniu ryzyk rolnych musi być wzięty pod uwagę stan wypłacalności sfer ziemiańskich, możliwość zatargów z pracownikami itp. okoliczności, wpływające na ocenę ubezpieczenia.

W b. zaborze rosyjskim nasze ziemiaństwo próbowało rozwiązać sprawę obniżenia kosztów ubezpieczenia we własnym zakresie, lecz usiłowania te nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

W tych warunkach przykład „grupy wyborowych ubezpieczeń rolnych" Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń doskonale nam ilustruje, jak można z pożytkiem dla ubezpieczonych rozwiązać powyższe zagadnienie. Grupa wyborowych ubezpieczeń rolnych, jak wskazuje jej nazwa, łączy ryzyka lepsze, dzięki czemu przebieg szkód jest dla towarzystw ubezpieczeń korzystniejszy, aniżeli w warunkach zwykłych, co pozwala na obniżenie kosztów ubezpieczeń, należących do „grupy".

Jak to się przedstawia w praktyce?

Członkowie „Grupy ubezpieczeń rolnych" Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń korzystają z taryfy uprzywilejowanej. „Grupa" uczestniczy w 55% czystego zysku z Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, osiągniętego z tytułu operacyj „Grupy ubezpieczeń rolnych". W razie zaś niepomyślnego przebiegu szkód wszelkie straty pokrywa towarzystwo. Jest to więc — jak widzimy — szczególna forma organizacyjna, łącząca w sobie dodatnie cechy wzajemności (udział w zyskach) z dodatniemi cechami towarzystwa akcyjnego (żadnych dopłat).

T. zw. „Grupa poznańska" Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń osiągnęła bardzo interesujące rezultaty. Rozpoczęła ona swoją działalność w roku 1921 i przez wszystkie kolejne lata z wyjątkiem roku 1932 osiągnęła rezultaty dodatnie, t. j. wypłatę zysków. Natomiast zorganizowana przed trzema laty „grupa warszawska", aczkolwiek z roku na rok poprawia swoje wyniki, nie doszła jeszcze do poziomu „grupy poznańskiej". Należy tu podkreślić zasadniczą różnicę terytorjalną, jaka istnieje między obu dzielnicami oraz okres depresji gospodarczej, w którym powstała „grupa warszawska". Niemniej z roku na rok osiąga „grupa warszawska" coraz większy zbiór premij i poprawia przebieg szkodowości, co wskazuje, że znajduje się ona na najlepszej drodze. Zresztą miarą jej żywotności jest fakt, że pomimo spadku cen rolnych portfel „grupy" wzrósł w ciągu roku 1933 o 40%.

W obecnym okresie kurczenia się obrotów towarzystw ubezpieczeń fakt rozszerzenia portfelu „grupy ubezpieczeń rolnych" przy Warszawskim Towarzystwie Ubezpieczeń dowodzi najlepiej celowości jej istnienia. Instytucja grup rolnych zasługuje przeto na najszersze rozpowszechnienie, temwięcej, że jest ona oparta o Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, którego działalność na terenie ubezpieczeń rolnych posiada przeszło sześćdziesięcioletnią chlubną tradycję.

L. C.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

W ostatniej godzinie.

— Są ludzie — mówił Konrad Wichura — którym wydaje się, że policja i prywatne biura detektywów dokonują jedynie rzeczy wielkich, wykrywają jedynie wielkie zbrodnie, gdzie spryt zbrodniarza krzyżuje się ze sprytem detektywa, jak dwa rapiry w czasie starcia.

Jakże często jednak praca urzędnika policji polega na grzebaniu w nudnych drobiazgach, na sporządzaniu protokółów ze spraw drobnych, jak kradzież zegarka, jak pobicie się dwu przyjaciół po pijanemu itd. Wielkie, zawiłe zbrodnie zdarzają się rzadziej, niżby się to zdawało.

I ja zacząłem moją policyjną praktykę od takich drobiazgów i wiele wody upłynęło w rzekach, zanim mogłem poświęcić się jedynie sprawom pierwszorzędnej wagi.

W owych początkach mej praktyki, siedziałem pewnej nocy w jednym z komisarjatów londyńskich, jako dyżurny inspektor.

Nad Londynem wisiała gęsta mgła, która otulała swym całunem olbrzymie, uśpione miasto. „Ruchu" nie było żadnego, godziny dyżuru wlokły się niesłychanie nudno.

Naraz — drobne urozmaicenie. Policjant przyprowadził jakiegoś ubogo ubranego człowieka, który został ujęty na gorącym uczynku kradzieży w jednym z wagonów kolei podziemnej.

Osoba aresztowanego była mi znana. Był to nałogowy „doliniarz". Przystąpiłem do sporządzenia protokółu i poleciłem zrewidować złodzieja. Wkrótce wszystko, co miał w kieszeniach, leżało na stole.

Po ukończeniu formalności, poleciłem odprowadzić złodzieja do aresztu. Pozostałem znów sam, wydany na pastwę nudy. Wśród rzeczy, znalezionych przy złodzieju, był również zniszczony notesik.

Wziąłem go bezmyślnie w rękę i począłem oglądać. Pochodził on niewątpliwie z kradzieży. Na jednej stronie notesu zauważyłem trzy daty:

— 13. X.
— 8. I.
— 14. IV.

Porządek dat wskazywał, że właściciel tego notesu zapisywał sobie jakieś ważne wypadki, które zdarzyły się w okresie dwu lat, bowiem po 13 październiku następowała data 8 stycznia.

Miałem już odłożyć notes, gdy naraz drgnąłem. Data 14 kwietnia przywiodła mi na myśl egzekucję, jaka miała się odbyć nadchodzącego ranka w więzieniu w Chelmsford.

Na szubienicy miał zawisnąć niejaki Lewis Burton, skazany za zamordowanie pewnej kobiety. Pisma wieczorne, które doniosły o odrzuceniu przez króla prośby o ułaskawienie, raz jeszcze zaznaczyły, iż wielu znakomitych prawników twierdzi, że Burton został skazany niewinnie. Otóż kobieta, za której zabicie miał zostać stracony Burton, zamordowana została właśnie przed rokiem, w dniu 14 kwietnia.

Przejęty do głębi tem zestawieniem dat, zadzwoniłem do Scotland Yardu i zapytałem, czy przed dwoma laty w dniu 13 października i przed rokiem w dniu 8 stycznia nie zanotowano większych zbrodni.

Otrzymałem odpowiedź, że faktycznie w owych dniach zostały w okolicach Londynu zamordowane dwie kobiety.

Stało się dla mnie jasne, że Burton został skazany niewinnie i że mordercą był właściciel owego notesu.

Wezwałem do siebie złodzieja i za cenę puszczenia mu w niepamięć popełnionego przestępstwa dowiedziałem się od niego, komu i kiedy skradł ów notes, oraz uzyskałem pewne dane, odnoszące się do rysopisu okradzionego.

Następnie skomunikowałem się z szefem Scotland Yardu, który powiadomił o niezwykłem odkryciu ministra spraw wewnętrznych. Polecono natychmiast odłożyć egzekucję Lewisa Burtona.

Stało się to na godzinę przed terminem wykonania wyroku.

Wkrótce potem zwyrodniały morderca kobiet, który notował sobie daty zbrodni, wpadł w ręce sprawiedliwości. W ten sposób szczęśliwy bieg wypadków uratował niewinnie skazanego.

Wśród rozszalałego żywiołu

Na odcinku Kraków—Chabówka.

(Nastroje i wrażenia).

Popsuty plan.

Było to w ubiegły poniedziałek, kiedy wyruszając przy pięknej pogodzie pośpiesznym pociągiem z Bydgoszczy przez Warszawę zamierzałem zwiedzić Beskid Wyspowy w okolicach Rabki, poczem ruszyć podkarpackim szlakiem do Borysławia i dalej.

Niestety rano, we wtorek w drodze pod Ząbkowicami padał już deszcz. Źle. Na nic moje plany.

Na dworcu krakowskim.

W Krakowie zastałem ulewę, która jak ktoś rzucił z boku, nie czyni nadziei na prędkie zamknięcie się upustów niebieskich.

Na dworcu jakieś słabsze ożywienie. U spotykanych osób zauważyć się daje jakoby pewne przygnębienie. Kupuję jeden z miejscowych dzienników i czytam: katastrofalna powódź w Małopolsce; Dunajec, Kamienica wylały, ofiary itd. Wiadomości pochłaniam jednym tchem.

Podróż w „nieznane".

— Kiedy odchodzi pociąg do Zakopanego? — pytam dyżurnego na peronie.

— Do Zakopanego pociągi wstrzymane. Idą tylko do Chabówki.

— Chwała Bogu.

Wsiadam do pociągu i już uważniej przeglądam dziennik.

Wchodzi do przedziału z ogromnym pośpiechem, ale o wesołych obliczach dwóch pasażerów.

— A to uporczywie leje! — zwraca się jeden do mnie.

— Tak. Brzydki lipiec. A dokąd panowie?

Jeden śpieszy do Zakopanego, drugi do Tymbarku koło Nowego Sącza.

— A czy panowie czytaliście dzisiejsze dzienniki?

— Nie jeszcze. Nie zdążyliśmy kupić.

— No, to panowie nie osiągniecie celu swej podróży.

Konsternacja. Czytanie na głos o potopie, a potem obmyślanie sposobów obejścia topieli. W rezultacie pojechaliśmy w „nieznane".

Powodzianie na stacji odżywczej Polskiego Czerwonego Krzyża.

Mała rzeczka, lecz groźna.

W czasie jazdy, rzecz oczywista, obserwacja z okna wagonu, przed któremi przesuwały się smutnie i opłakanie wyglądające w deszczu domostwa przedmieść krakowskich.

Mijamy Płaszów, Podgórze i Skawinę. Tu i ówdzie stoją kałuże, rowy wypełniła woda deszczowa. To nie wywołuje jeszcze zbyt smutnego nastroju. Ba, gdyby to miało już być wszystko! Ale na którymś tam kilometrze nagle ukazują się coraz większe płaszczyzny mętnej wody, rozpychanej wartko płynącemi środkiem falami rzeczki Skawinki.

Pola, łąki pod wodą.

Mała Skawinka, raczej powolny, nie wydający w czasie biegu nawet szmeru potoczek, zamienił się w groźne nurty, zalewający pola, łąki i sady, sięgający swemi zmąconemi wodami już we wtorek o godz. 9 rano progów ludzkich siedzib. Mostki i opłotki wiejskie znikły pod wodą.

W przeczuciu okropniejszych widoków zrzedły nam miny. Jeżeli Skawinka podnieśie się jeszcze o 25 cm, tor z pewnością zaleje.

Niebezpieczna Skawa.

Tak rozkołysana i złośliwa Skawinka zasila swemi wodami Skawę, biorącej początek we wsi tej samej nazwy.

Tu nieco gorzej przedstawia się sytuacja. Skawa z każdym kilometrem staje się niebezpieczniejszą. Rwie, szumi i bryzga spienionemi odmętami. Rozlała swe wody szeroko... gdzie płaskie brzegi — do pięciuset metrów. Wysokie nadbrzeża na zakrętach podmywa, szarpie, zabiera drzewka, zwały ziemi i kamieni, unosi z pól plon pracy ludzkiej.

Groźny i beznadziejny obraz klęski powodziowej, przewija się przed oczami jak w kalejdoskopie o szarych barwach. Deszcz trzepie w szyby wagonu, wydzwaniając smętną pieśń zagłady, a szum i ryk spienionych wód odbija się echem o wyniosłe Gorce.

Mosty uszkodzone, drogi zalane.

Mijamy Radziszów i Skawce, gdzie pociąg powoli posuwa się po torze zalewanym przez Skawę. Mosty, mocno nadszarpnięte i trzeszczące przeraźliwie w swych wiązaniach, zamknięto dla komunikacji kołowej i nawet pieszej. Kładki wszelkie już dawno popłynęły z wodą. Ani z chaty, ani do chat w wielu miejscowościach nie mogła się dostać ludność. Mokną ludziska na drogach i wozach.

Już w wielu miejscach drogi zalane. Nie widać ich śladu nawet. Potworzyły się wodospady. Ciasno snać Skawie, która tworzy sobie nowe koryta: podwójne, potrójne, aby w równinach rozłożyć się szeroko i objąć w swe miażdżące ramiona wszystko, co napotka na swej drodze.

W. Sławiński.

Zbigniew Prevoz.

Zamach trucicielski na króla Jana III.

Kroniki polskie opisujące życie i panowanie Jana Sobieskiego nie podają żadnej wzmianki o zamachu skrytobójczym na króla naszego i jego małżonkę Marję Kazimierę. Dlatego też ze zdziwieniem czytamy w książce francuskiej pt. „Poisous et sortileges" szczegóły, dotyczące nieudałej zbrodni na majestat króla polskiego. Wymieniona powyżej książka oparta jest na badaniach źródłowych, przeprowadzonych przez Cabanèsa i L. Nassa. Na stronicach 158—161 autorzy podają ciekawy i nieznany szerszemu ogółowi wypadek, jaki miał mieć Jan III wraz z Marysienką. Wyprowadzają oni na światło dzienne dwa dokumenty, posiadające pewną wartość historyczną. Oto niżej przytaczam tekst mianowanego rozdziału:

„W dniu 21/IX 1677 r. wskutek denuncjacji anonimowej, Louvois (minister Ludwika XIV) nakazał aresztować Vaneusa, oskarżonego o usiłowanie otrucia króla. Wkrótce jednak stało się jawnem, że policja w osobie Vaneusa ujęła herszta bandy złoczyńców, zajmujących się fabrykowaniem fałszywej monety i przygotowywaniem tajemniczych a strasznych trucizn.

Do bandy tej należeli alchemicy Bachimont, Vaneus i inni towarzysze kunsztów zbrodniczych. Nie byli to zwykli handlarze trucizn, jak np. taka la Voisin, która za opłatą dostarczała każdemu klientowi proszków tajemniczych, zwanych pospolicie „poudre de succession"; uprawiali oni zawód bardziej zyskowny: pracowali po dworach zagranicznych, kręcili się koło królów i książąt, którym śmierci życzyła zemsta jednych, ambicja innych.

We Francji nie udał się zamach na króla; Colbert i Louvois zamysły ich udaremnili.

W Anglji zato dobrze widziani byli nadworze; Karol II oddawał się namiętnie okultyzmowi i praktykom alchemicznym. Spiskowcy skorzystali z tego i przy protekcji królewskiej dokonali niejednego zbrodniczego czynu.

W Polsce usiłowali otruć króla Jana Sobieskiego i królową Marję Kazimierę. P. Béthune, poseł francuski, w liście do Ludwika XIV datowanym z Gdańska w dniu 6/XI 1677 r. tak opisuje szczegóły zamachu:

„Król i królowa co rano pijają kawę, a do napoju tego ze względu na jego gorycz dosypuje się cukru. Otóż do cukierniczki nasypano znaczną ilość mieszaniny sublimatu i arszeniku. Chłopiec usługujący pokosztował trochę cukru, ale w tejże chwili dostał tak strasznych boleści, że zaledwie go można było uratować. Badania szczegółowe wykazały, że nigdy nie miano do czynienia z trucizną silniejszą i w bardziej zbrodniczych zamiarach przygotowaną. Przed królową polską stała już kawa, gdy rzecz całą wykryto. Zmusi to zapewne Ich Królewskie Moście do przedsięwzięcia na przyszłość należytych ostrożności".

A więc tylko dzięki przypadkowi, dzięki łakomstwu małego służącego, król i królowa polscy uniknęli śmierci z rąk truciciela.

Wiadomość o zamachu wzruszyła bardzo Ludwika XIV.

„Pani siostro — pisze do Marji Kazimiery w dniu 2/XII 1677 r. — dziękuję Bogu za szczęśliwe wykrycie trucizny, dosypanej do cukru, którym chciano Was uraczyć... Zaklinam Cię, ażebyś zdarzenie to poczytała za przestrogę, którą niebo zsyła w celu zachowania Twojej osoby i osoby Króla polskiego, brata mego."

Później Vaneus przyznał się, że żywił złe zamiary względem Sobieskiego. Nie uznano za stosowne rzeczy wyjaśnić; dzisiaj można najwyżej przypuszczać, że z jego to poduszczenia wsypano truciznę do cukiernicy."

Tyle pp. Cabanès i Nass.

Jak z listu pierwszego wynika, zamach ten mógł mieć miejsce w Gdańsku, co bardzo jest prawdopodobne, gdyż w tym czasie król Jan III brał udział w tajnych obradach, toczących się między Francją, Szwecją i Polską skierowane przeciwko kurfirstowi. Jedna jest tylko kwestja, nad którą nie można przejść do porządku dziennego, a mianowicie dlaczego milczą o tym fakcie kroniki współczesne. W kraju, gdzie królobójstwo było prawie nieznane, zamach na życie monarchy musiałby wywołać wybuch oburzenia powszechnego. Wyżej cytowane ustępy z dzieła pp. Cabanèsa możnaby prawie uważać za plotkę historyczną, gdyby fakty te nie zostały poparte dokumentami w postaci korespondencji między Francją a Polską. Wszystkie te pytania domagają się jasnej odpowiedzi historyków, którzy niestety wyczerpujących wyjaśnień dać nie mogą. Drugi ten niezwykły zamach, który miałby mieć miejsce w historji naszej domaga się bezwzględnie naświetlenia historycznego.

Kompromitująca propaganda.

Jak monopol tytoniowy zachęca do palenia. — Instytucja monopolu jest niefortunną i kosztowną. — Amerykańska szkoła palenia.

Bydgoszcz, 21 lipca.

Wychodzi w Warszawie już drugi rok w pięknej szacie zewnętrznej miesięcznik „Wiadomości tytoniowe". Organ, wydawany przez Związek Sprzedawców wyrobów tytoniowych, ale faktycznie całym ciężarem oparty o monopol, jest niewątpliwie interesujący. W każdym numerze przynosi coś dla sprzedawców, coś dla producentów i nawet coś dla konsumentów. Przedewszystkiem jednak przesycony jest do spodu — propagandą palenia.

Czasem jednak trafiają się i tu drobne „kiksy". I tak n. p. w numerze 5-tym znajdujemy artykuł o monopolu tytoniowym w dawnej Polsce. Wśród wielu wcale ciekawych szczegółów, autor opisuje również dzieje monopolu w księstwie warszawskiem. Dowiadujemy się, że po reorganizacji ówczesnego monopolu przynosił on przez cztery lata z rzędu dochodu niewiele, bo od 272 tys. do 160 tys. W r. 1816 wydzierżawiono monopol prywatnemu przedsiębiorcy, który z miejsca zobowiązał się płacić po 800 tys. rocznie. W następnych latach sumę tę podwyższył do 1 miljona, potem do 1,300 tys. i wreszcie 1,700 tys. rocznie. Cyfry te są niewątpliwie bardzo interesujące, ale znalazły się w wydawnictwie monopolowem chyba przez pomyłkę, biją bowiem wprost na odlew w samą ideę monopoli, zalecając równocześnie korzyści inicjatywy prywatnej.

W numerze 6 rewelacyjnie wygląda artykuł p. t. „Tytoń i sport". Autor gwałtownie atakuje „fanatyków higjeny", którzy uważają, że prawdziwy sportowiec nie powinien używać ani alkoholu, ani tytoniu. Wzamian za to wysuwa autor mocno ryzykowną tezę, że sportowcy mogą tem bardziej palić, ponieważ są przeważnie ludźmi zdrowymi, a zdrowemu organizmowi, łatwo znoszącemu trucizny, palenie nie szkodzi.

W tym samym numerze jeszcze jedna notatka może nawet ryzykowniejsza. Oto w jednej ze szkół amerykańskich wprowadzono naukę palenia. Zarząd tej szkoły wyszedł z założenia, że „lepiej będzie, jeżeli chłopcy będą palili tytoń jawnie pod nadzorem nauczycieli, a nawet będą przez nich pouczani, jak palić, aniżeli gdyby czynili to w ukryciu, a w następstwie oszukiwali i okłamywali wychowawców". To też codziennie podczas pauzy chłopcy palą „pod fachowym nadzorem profesora-palacza, który uczy ich rozróżniać lepsze gatunki tytoniu od gorszych i palić tak, aby sprawiło im to największą przyjemność przy najmniejszej szkodzie dla zdrowia".

Naprawdę wzruszające.

Sprzeczność poglądów w łonie rządu

w sprawie cen wyrobów monoplowych.

Warszawa, 20. 7. (tel. wł.) Dzisiejsza „ABC" podaje, iż przewidziana jest jakoby zmiana na stanowisku ministra skarbu. Powodem tego ma być niezgodność w zapatrywaniach premjera Kozłowskiego i min. skarbu Zawadzkiego na sprawę ceny artykułów monopolowych. Prof. Kozłowski stoi na stanowisku, że jeżeli chce się przyjść z pomocą rolnictwu, to musi bezwzględnie nastąpić obniżenie cen wytworów monopolowych oraz artykułów przemysłu skartelizowanego.

P. Zawadzki natomiast broni uporczywie swego punktu widzenia, że w interesie budżetu nie można pójść na jakiekolwiek obniżki cen artykułów monopolowych.

Zauważyć należy, iż pogłoska ta już od kilku dni przewija się przez szpalty pism warszawskich, obecnie podajemy ją z obowiązku dziennikarskiego.

W związku z tem rozeszła się nawet wiadomość o wydzierżawieniu Monopolu Tytoniowego wzamian za pożyczkę zagraniczną. Ile jest w tem prawdy, nie wiadomo. (r)

Paczki do osób izolowanych nie docierają.

Warszawa, 20. 7. (tel. wł.) Komenda obozu izolacyjnego w Berezie miała przyjmować paczki z żywnością i ubraniem, wysyłane przez rodziny zesłanych do miejsca odosobnienia. Zgodnie z powyższą wiadomością wysłano z Warszawy kilka paczek, które jednak zostały adresatom zwrócone z jednobrzmiącą adnotacją na opakowaniu: „Nie przyjęto" i z podpisem „Greffner". (r)

Z KRAJU.

Wielka afera podatkowa.

Izba skarbowa w Łodzi ujawniła wielką aferę podatkową na 200.000 zł w Wieluńskim Młynie Spółkowym.

Wykryto podwójne księgi buchalteryjne i w związku z tem szereg poważnych nadużyć. Z rozporządzenia władz sądowo-śledczych zostali aresztowani współwłaściciele młyna: Icek Herszenberg, Abram Jakubowicz, Wolf Lewkowicz oraz książkowy Binem Hortyński.

Upaństwowione autobusy.

Nastąpiło uroczyste otwarcie komunikacji autobusowej na linji Łódź—Sieradz. Autobusy firmy „Polski Saurer" uruchomione zostały przez towarzystwo łódzkich kolejek dojazdowych.

Samobójstwo pod wpływem fatalnych wieści o powodzi.

Z powodu niepokojących wiadomości o skutkach powodzi w Zakopanem, gdzie przebywa obecnie córka kupca łódzkiego Kalmansohna, żona tegoż 42-letnia Ryfka popadła w stan silnego rozstroju nerwowego. Kalmansohnowa w przystępie rozpaczy wyskoczyła z okna 3 piętra, ponosząc śmierć na miejscu.

Podkop.

W Łodzi dokonano niezwykle zuchwałego włamania do składu aparatów fotograficznych firmy Kodak. Złodzieje przez podkop w pustej piwnicy po przebiciu półtorametrowej ściany dostali się do wnętrza składu, skąd skradli około 50 aparatów fotograficznych i kinematograficznych.

Wielka afera fałszowania czeków.

Warszawski „król" fałszerzy pod kluczem.

Z nakazu prokuratora został aresztowany w Warszawie Alfred Czarnecki, zwany **„królem fałszerzy".** Przed paru miesiącami Czarnecki opuścił „szary dom", gdzie odsiadywał karę paru lat więzienia za dokonanie olbrzymiej afery sfałszowania losów loteryjnych. Bezpośrednio po opuszczeniu więzienia Czarnecki przystąpił do organizowania nowej afery fałszerskiej. Tym razem kolej przypadła na czeki. Czarnecki przy pomocy paru towarzyszy, którzy razem z nim przebywali w więzieniu, **sfałszowali kilkanaście czeków jednej z najpoważniejszych instytucyj bankowych i zdołał je zrealizować.** Czarnecki naraził ów bank na stratę 30.000 zł. Kiedy jednak fałszerz chciał podjąć gotówkę nową serją fałszywych czeków kasjer zorjentował się, że czeki są podrobione i fałszerza aresztowano.

Obecnie policja prowadzi energiczne dochodzenie, zmierzające do schwytania wszystkich wspólników Czarneckiego.

Wiwat Bereza Kartuska!

Transport paskarzy, którzy na powodzi i na nieszczęściu ludzkiem chcieli zrobić interes.

Antek Cholewa powiada:

Schlałem się onegdajszego dnia na umur, jak ta lala, że moje uszanowanie. Świata Bożego nie widziałem, tak byłem urżnięty, jak tylko szofery warszawskie zalać się potrafią. Wszystkiemu winien djabelny podatek drogowy. Przed miesiącem poszedłem na Rymarską z ciężko wypracowaną walutą państwową, aby zaległości swe raz nareszcie zapłacić. Wchodzę se na pewniaka i z eleganckim fasonem. Dla lepszego rezonu, żeby to zrobić wrażenie przymknąłem jedno oko i papierosa wsadziłem za ucho. Człowiek musiał się pokazać na coś lepszego, to też krew mnie zalewać zaczęła, gdy taki owaki sobie woźny, co to niedawno może na wsi kapustę sadził, obejrzał mnie z podełba i tak w ten i nazad tj. od czupryny aż do sztylpów szoferskich.

Podchodzę do pierwszego okienka, gdzie ciemna bronetka jakaś, morowo wypacykowana na gembie, interesowanych ludzi załatwia. Zrobiłem do niej perskie oko i powiadam onej pannie wedle czego przyszedłem. A ta boginka zatracona, jak nie wrzaśnie na mnie w ten deseń: niech pan czasu nie zabiera, trzeba czytać, tu nie dział drogowy... Nie chciałem piękności zrobić żadnej przykrości, broń Boże i tylko gdzieś w dołku mnie sparło od wielkiej złości dla braku uszanowania dla osoby płacącej ciężką forsę. Lece więc do drugiego okienka i strugam minę anioła do siedzącego urzędnika, który zaciągnął się powoli egipskim. Spojrzał na mnie z podełba i zaczął buzią ruszać na osobę płacącą, tj. na mnie na Antka Cholewę. Nie podobało mu się, że zawiadomienie z wysokiego urzendu było potarmoszone, że pieniądze wpłacam nie poskładane, jakby psu z gardła wyciągnięte i że przychodzę do biura z walutą, gdy on za kwadrans ma już swoje czynności zamknąć i wołał na moją osobę: cóż to, czasu nie macie przez cały dzień itp.

Czułem, że robię się nerwowy, jakby w jakiej febrze i niewiele myśląc zacząłem go opylać w te i nazad, po warszawsku, po szofersku. Zadeklamowałem mu na twarz po „matuszkie". Zrobił się wielki karambol, a ja coraz mocniej cholerowałem na tego, co nie umie uszanować płacącej uczciwie wszelkie podatki osoby. Zebrana publika urządziła mi nawet owacje, że to dobrze gadam, ale w tym czasie napatoszyła się jakaś władza i tu na moją osobę protokulik robić.

W sądzie, jak w sądzie. Musiałem się gęsto tłomaczyć panu sędziemu, jako prześwietnemu sądowi, ale jakoś mi nie szło. Bo człowiek dla odwagi jak se nie zaklnie jak sie patrzy, to i gadać po ludzku nie potrafi. Ale prawdę musiałem i ja wygarnąć, że w Polsce nima uszanowania nijakiego dla osoby płacącej podatki, że nie zdarzało się jeszcze, aby jakiś urzędniczyna powiedział komuś, co płaci grubszą walutę państwową „dziękuję!" albo też „moje uszanowanie dla pana". A to sie przecie płacącej osobie należy, bo i jakże inaczej być ma: taki urzendnik jest sługą obywateli, a nie władzą.

Widziałem, że przemawiam do gustu wysokiemu sądowi i łydki mi sie zatrzęsły z uciechy, że już sprawę wygrałem jak sie patrzy, na glans.

Na jednego kwandransa sąd przespacerował się do drugiego pokoju, skąd wytaskał gotowusienki już wyrok: „W imieniu Rzeczplitej skazuje się Antoniego Cholewę, właściciela taksówki na 50 zł grzywny za obrazę urzędnika, w czasie spełniania przez niego czynności urzędowych."

Prześwietny sąd musiał zauważyć, że zrobiłem małpią minę, że nic z tego nie rozumiem i dlatego po ojcowsku mi wszystko wyłożył. Sąd dał wiarę oskarżonemu, że został obrażony przez niestosowne zachowanie się urzędnika, ale wymyślać też nie można. I w gronie urzędników są ludzie dobrze wychowani, uprzejmi w obejściu i traktujący swoje stanowisko jako służbę publiczną. Jest ich nawet wielu — ale niestety, nie oni stanowią większość. Ten stan rzeczy nie uprawnił jednak oskarżonego, aby mógł zwymyślać urzędnika."

Słowo sądowe się rzekło i 50 złociszonów zamiast uczciwie przepić z kolegami w lepszej knajpie, trzeba będzie zapłacić. I dlatego też, że wisze na jedną nogie, zalałem się na perłowo, aby wisieć już na obydwie.

„Wojna" dwóch miast — Torunia z Podgórzem.

(Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego").

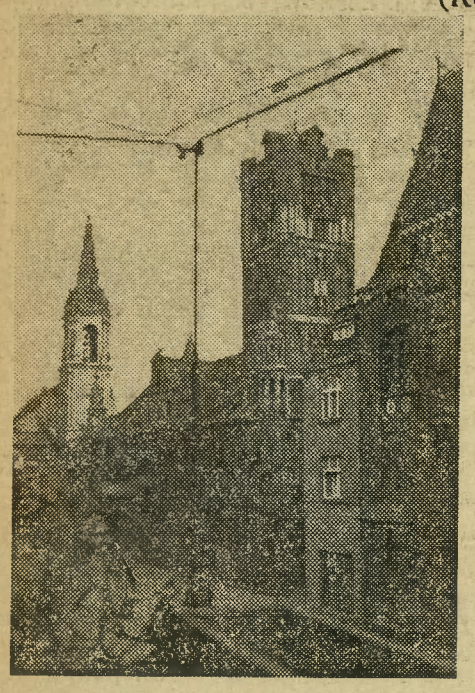

Fragment ratusza i kościoła ewangelickiego w Toruniu. Zdjęcie dokonano w godzinę po wschodzie słońca.

Toruń, w lipcu.

Toruń jako stolica województwa pomorskiego w ostatnich latach rośnie jak na drożdżach. Jest to zasługą p. wojewody Kirtiklisa, który wszystkie władze II instancji ściąga do Torunia, aby usprawnić administrację samorządu pomorskiego. Skutkiem takiego stanu rzeczy inne miasta, jak Grudziądz i Bydgoszcz są pokrzywdzone. Ale cóż począć? Z krzywdy jednych cieszą się drudzy. Takie jest życie.

Gród Kopernika staje się ambitny i zachłanny... Pragnie opanować oba wybrzeża Wisły i stać się miastem wielkiem, bogatem i będącem w europejskiem znaczeniu stolicą Pomorza. Ojcowie toruńskiego ratusza spoglądają pożądliwem okiem na starożytne miasteczko Podgórz i chcieliby je objąć swojem włodarstwem. Zdaje się, że właśnie z tych powodów zgodzono się na budowę drugiego mostu na Wiśle, aby uzyskać lepszy dostęp do lewego brzegu Wisły i w tym kierunku rozbudować miasto sławnych piernikarzy...

O zamiarach tych możnych sąsiadów wiedzą dobrze obywatele miasta Podgórza i bronią się. Trwa więc cicha „wojna" dwóch miast pomorskich: Torunia z Podgórzem.

In illo tempore — inaczej bywało. Silniejszy napadał słabszego, brał łupy i niewolnika oraz w ten sposób rozszerzał swoje rządy. Dziś w XX wieku walkę prowadzi się zgodnie z postępem czasu inaczej. Przy zielonym stoliku odbywają się narady. Dyplomacja, realnie traktująca potrzeby życia, tworzy sieć lub matnię, w którą wpada upatrzona zdobycz. Co będzie, czas pokaże.

*

Każdy czytelnik z powyższego wstępu wyczuwa napewno, że należy wziąć w obronę słabszego. To właśnie niniejszem czynimy.

Miasto Podgórz — jak już w poprzednim reportażu podałem — jest grodem starożytnym i jak twierdzą znawcy, starszym od swego sąsiada — Torunia. Ale tym razem nie rozchodzi się nam o historję. Pragnąc się dowiedzieć bliższych danych o **współczesnym Podgórzu,** złożyłem wizytę burmistrzowi p. **Karolowi Stamirowskiemu.** Forma powitania odbyła się gładko, gdyż byliśmy starymi znajomymi.

— To „wojnę" toczycie z Toruniem? — zagaduję.

— Nie jest to **„wojna zaczepna"** z naszej strony. My tylko się bronimy — brzmi lakoniczna odpowiedź uśmiechniętego burmistrza Stamirowskiego.

— Jakie są powody tych złych stosunków sąsiedzkich? — pytam, pomijając celowo wyraz „wojna".

— Bardzo jasne. **Toruń pragnie nas zlikwidować** jako miasto samodzielne i wcielić do swej gminy, by w ten sposób mógł powstać „wielki Toruń".

90-letni mistrz szewski Feliks Krupkowski, najstarszy obywatel m. Podgórza z małżonką Anną z domu Kruszka, z którymi przeprowadzoną rozmowę o czasach dawnych podaliśmy w n-rze 159 „Dziennika Bydg."

— No dobrze. Ale czy przez to miasto Podgórz, a przedewszystkiem jego obywatele osiągną jakie korzyści materjalne lub moralne?

— Korzyść materjalna nie zawsze idzie w parze z moralną. Stwierdzić jednak na wstępie muszę, że korzyści tych ja nie widzę, a takie zdanie wyraża również ogół obywatelstwa.

— Ale słyszałem zupełnie co innego. Ks. prob. Domachowski np. powiedział, że Podgórz przez wcielenie do Torunia może wiele zyskać, a mianowicie kanalizację, elektryczność itp.

— Hm. Zdanie to jest dla mnie wielce znamienne. Jak bowiem może Toruń cośkolwiek zrobić dla obywateli podgórskich, gdy sam walczy z trudnościami finansowemi. Brakuje mu pieniędzy na wykończenie budowy nowego mostu, a skąd weźmie fundusze dla Podgórza.

Jeżeli redaktor usłyszał takie zdanie, to trzeba koniecznie przyjrzeć się dobrze naszej gospodarce miejskiej.

Miasto Podgórz liczy obecnie — prócz wojska — **4886 obywateli.** Przez przyłączenie **gminy Piaski** liczba ta powiększyła się do **5503.** Zajmujemy obszar **828 ha, 2 ary i 55 m kw.** Wartość majątku naszej gminy wynosi **około 2.000.000 zł.** Długów nie mamy. Ale pracujemy. Opracowaliśmy szeroko zakrojony plan inwestycyj, a mianowicie: **kanalizacji,** którą obecnie się przeprowadza, **zelektryfikowania miasta** oraz **budowy nowej szkoły powszechnej.** To są te główne zagadnienia. W ciągu ostatnich dwóch lat pobudowano u nas przeszło **50 nowych domów mieszkalnych** oraz cały szereg przebudówek. Skutkiem tego **nie odczuwamy braku mieszkań. Bezdomnych u nas niema.**

KAROL STAMIROWSKI,
od 16 sierpnia 1931 r. burmistrzem m. Podgórza. Powstaniec wielkopolski z 1918/19 r., instruktor oficerski Straży Ludowej, b. naczelny sekretarz urzędu walki z lichwą w Poznaniu, urzędnik Urzędu Województwa Pomorskiego i osobisty sekretarz wojewody.

Pozatem pobudowaliśmy za własne fundusze **jedną ulicę na przestrzeni 1 km,** a drugą **na 800 m.** Przy pracach tych zatrudnia się miejscowych bezrobotnych, których mamy około 200 rodzin.

— A jak funkcjonują przedsiębiorstwa miejskie?

— Pójdziemy do **inż. Tynowskiego,** kierownika gazowni i wodociągów, który redaktorowi poda wszystkie dane cyfrowo.

I przespacerowaliśmy się. Po drodze wstąpiliśmy na cmentarz parafjalny, utrzymany we wzorowym porządku. Aleje czysto zamiecione, groby odarniowane. Pełno tu kwiatów. W głównej alei rzuca się w oczy przepiękna figura: „Chrystusa na krzyżu z trzema niewiastami". Figury te to arcydzieła sztuki.

W pięknie zalesionym parku **znajduje się gazownia i wodociągi.** Inż. Tynowski oprowadził nas i pokazał wszystko oraz objaśniał każdy szczegół.

— Zastałem tu ogromny bałagan — zaczął on rozmowę. — Kierownikiem przedsiębiorstw miejskich był dawniej ślusarz. Nie prowadziło się żadnych ksiąg administracyjnych, a prawie wszystkie maszyny i narzędzia były zdewastowane. Musiałem więc wszystko uporządkować, przeprowadzić niezbędne naprawy, aby to przedsiębiorstwo użyteczności publicznej było zdolne do użytku.

Stwierdzić muszę, że inż. Tynowski jako chemik zna porządek oraz widać na każdym kroku gospodarkę wzorową i prowadzoną ekonomicznie.

— Ile produkujecie gazu? — rzucam pytanie.

— Rocznie wystarcza nam **250.000 m kub. Mamy 600 konsumentów.** Moglibyśmy **wyprodukować znacznie więcej gazu,** lecz narazie jest to zbyteczne.

— Chyba straty też powstają?

— Owszem, ale w stosunku znacznie mniejszym, jak w ubiegłych latach. Za mego poprzednika straty wynosiły **do 16% ogólnej produkcji,** a dziś zaledwie **od 7 do 9%.** Mam nadzieję jeszcze je zmniejszyć.

— A wodociągi sprawnie działają?

— Jesteśmy pod tym względem w szczęśliwszem położeniu niż Toruń. Posiadamy własne **3 źródła na głębokości 30 m.** Wodę tę przepuszcza się przez filtry, przez co jest ona pod gwarancją zdrowa. Miesięczna produkcja wody wynosi **9000 m. kub., którą zasilamy nawet okoliczne gminy.** Poważnemi konsumentami naszej wody i gazu są wojsko i kolej. Wieża ciśnień ma **220 m. kub.** pojemności, a temperatura wody we wszystkich porach roku waha się **od 7 do 8 stopni ciepła.**

Dzisiejszy ratusz m. Podgórza,
w którym mieści się Zarząd Miejski.

— Jak z tego wynika, to Podgórz jest miastem samowystarczalnem. W ramach własnej gospodarki daje sobie radę wspaniale. Obywatele podgórzańscy powinni być z tego zadowoleni.

— Jeszcze się ten nie narodził, aby wszystkim dogodził — wtrąca burmistrz Stamirowski.

— Naturalnie. Słyszałem zdania, przemawiające za włączeniem Podgórza do Torunia — powracam do tematu poruszonego na wstępie.

— Proszę redaktora. To kiedyś nastąpi. Zdajemy sobie z tego sprawę. Ale w obecnej chwili i nawet w najbliższych latach **Toruń nie może nam dać więcej, niż my sami możemy dokonać o własnych siłach.** Zato zaś **ciężary podatkowe wtedy znacznie by się powiększyły. Na same odsetki od zaciągniętych pożyczek płaci gród Kopernika corocznie grube pieniądze.**

— Słyszałem panie burmistrzu, że Toruń sprzeciwia się zaprowadzeniu u was elektryfikacji. Ile w tem jest prawdy?

— Był czas, kiedy Toruń oświadczył, że na temat zelektryfikowania Podgórza wogóle nie chce gadać. Gdy jednak zaczęliśmy w tym kierunku działać, to odpowiedziano nam, że gotowi są z nami rozpocząć na ten temat pertraktacje. W tej sprawie moglibyśmy daleko więcej zrobić, gdyby nie ten passus, że Toruń w umowie z elektrownią „Gródek" zawarował sobie prawo elektryfikacji terenów na lewym brzegu Wisły.

Nasza gazownia miejska stałaby o wiele lepiej, gdyby na terenie Podgórza nie było oaz elektrycznych, jak np. na dworcu Toruń-Przedmieście, w browarze p. Chronowskiego itd. Z chwilą jednak **zrealizowania naszych planów inwestycyjnych i tę sprawę uregulujemy w ten sposób, że nasz budżet administracyjny będzie mógł być zasilony z innych źródeł dochodowych prócz podatków. Te ostatnie nawet z czasem ulegną znacznej obniżce, co obywatelstwo napewno powita z zadowoleniem.**

— To pracy macie panowie dużo?

— Rozumie się. Wielce pomocnym mi jest naczelnik urzędu pocztowego i **wiceburmistrz p. Szpica.** Dzięki jego zapobiegliwości wiele spraw miejskich udaje się przeprowadzić z korzyścią dla miasta i obywatelstwa.

Na tem oficjalną rozmowę zakończyliśmy.

Należy jednak jeszcze dodać, że **władze miejskie Podgórza w bardzo serdecznych stosunkach współżyją z wojskiem,** które tu stale stacjonuje. Władze wojskowe w poczuciu swych obywatelskich zadań zawsze śpieszą z pomocą gminie podgórzańskiej.

Do najważniejszych zagadnień bieżących zaliczyć trzeba sprawę stadjonu miejskiego, którego Podgórz jeszcze nie posiada. Jak zostałem poinformowany, teren jest już wyznaczony. Władze wojskowe miały dać jeszcze siłę roboczą. Dla Podgórza ta kwestja jest paląca i powinny się nią zainteresować kompetentne władze.

Życie kulturalno-społeczne stoi tu na wysokim poziomie i pulsuje w 32 organizacjach. Do najżywotniejszych należą: S. M. P., „Sokół", Tow. opieki rodzicielskiej, „Halka" i inne. Są chętni ludzie, którzy nie szczędzą trudu ani czasu dla pracy kulturalno-społecznej i za to należy się im wyrazić słowa szczerego uznania i podzięki.

Klemens Kobierski.

Z TORUNIA.

Umysłowo chory czy sprytny oszust

udawał sierżanta-lotnika.

Oficerowie 4 pułku lotniczego w Toruniu, jadąc przed kilku dniami samochodem przez most kolejowy, zauważyli pewnego sierżanta w mundurze, który wbrew przepisom ozdobił sobie pierś odznaką pilota-obserwatora. Ponieważ osobnik ten wydawał się podejrzanym, zatrzymali go i odwieźli do komendy miasta.

Podczas dochodzeń wstępnych okazało się, że ów pilot-obserwator nie jest wogóle sierżantem, ani wojskowym. „Ubrałem się w mundur — jak się tłumaczył — dlatego, bo chciałem udać się do Warszawy, gdzie pragnąłem poskarżyć się marsz. Piłsudskiemu na to, że lekarze wojskowi w Toruniu źle mnie traktują, gdyż bezpodstawnie orzekli, iż jestem umysłowo-chorym". W związku z tem oświadczeniem żandarmerja oddała go w ręce policji.

Przeprowadzone przez wydział śledczy w Toruniu dochodzenia wykazały, że przytrzymanym osobnikiem jest 28-letni robotnik Antoni Marulewski z Szczepankowa (pow. Mogilno), którego poszukują sądy i policja kilku województw oraz dyrekcja zakładu psychjatrycznego w Dziekance pod Gnieznem, skąd podczas przebywania pod obserwacją zbiegł.

Fałszywego sierżanta-pilota osadzono w więzieniu i sprawę przekazano do prokuratora przy sądzie okręgowym w Toruniu.

Z działalności Sokolstwa dzielnicy pomorskiej.

Zarząd dzielnicy pomorskiej Związku Tow. gimn. „Sokół" w Polsce odbył w Toruniu w sali „Dworu Artusa" zebranie pod przewodnictwem prezesa p. mec. Tomaszewskiego. Na zebraniu członkowie przewodnictwa składali sprawozdania z działalności przewodnictwa, a ze sprawozdań tych wynika, że praca Sokoła w dzielnicy naszej stoi na wysokim poziomie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje doskonale postawiona w dzielnicy naszej praca techniczna. W rzeczowej i obszernej dyskusji podniesiono i podkreślono konieczność współpracy Sokoła z władzami wojskowemi oraz administracyjnemi. Pozatem omawiano sprawę powiększenia szeregów kobiecych w Sokole. Zaznaczono również, że zloty okręgowe, które dotychczas odbywały się w Grudziądzu, Toruniu, Bydgoszczy i Osiu, udały się świetnie. Na zlot międzydzielnicowy w Poznaniu wysłała dzielnica pomorska 1200 osób.

Referat z rady związkowej wygłosili pp. Kunz sen. i St. Kunz jun. z Grudziądza. Referat, szeroko i rzeczowo ujęty, przyczynił się do uchwalenia i skutecznego załatwienia ważnych spraw dla sokolstwa naszej dzielnicy.

Zkolei p. dr. Preis z Tucholi wygłosił referat na temat obozu instruktorskiego, p. Żelewska przedłożyła program kursu żeńskiego, a p. Bączyński z Grudziądza przedłożył program kursu męskiego. Podano również do wiadomości, że kurs dla druchen rozpocznie się w niedzielę, dnia 22 bm. pod komendą p. Żelewskiej. Po wyczerpaniu porządku obrad zakończono zebranie.

Dyżur nocny pełnią **apteki:** „Centralna" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście). „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Pogotowie straży pożarnej tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Hallo, Londyn!"
Mars: „Damakier".
Światowid: „Zbrodniarz"

TEATR NARODOWY.

W niedzielę po poł. **„Precz z mężczyznami";** wieczorem farsa Horsta **„Urlop małżeński".**

Toruń się rozbudowuje. W dniu 17 bm. obradowała w ratuszu komisja, wyłoniona z rady miejskiej do zaopinjowania planu zabudowy miasta, nad projektem regulacji nadbrzeża i przeznaczenia terenów pod budowę gmachów użyteczności publicznej. Komisja uchwaliła stosownie do przedstawionego projektu: 1. odcinek 200 mb. nadbrzeża przy moście kolej. przeznaczyć na śpichlerze i magazyny dla magazynowania masowych towarów i umożliwienia bezpośredniego przeładunku ze śpichlerzy oraz wagonów na barki, 2. tereny położone przy ulicy Czerwona Droga zarezerwować pod gmachy użyteczności publicznej (wyższej uczelni, muzeum, archiwum, bibljotek etc.).

Poszukiwania ostatniej ofiary Wisły. W pobliżu Kępy Wiesego w Toruniu utonął we Wiśle — jak już donosiliśmy — 18-letni czeladnik piekarski śp. Leon Pawlus. Rodzina tragicznie zmarłego zwraca się do rybaków, wędkarzy i kapitanów statków, aby w razie zauważenia zwłok topielca natychmiast powiadomili o tem p. Feliksa Latzkego w Toruniu, ul. Konopackiej 11.

Toruń ma trzy komisarjaty Policji Państwowej. W związku z rozbudową m. Torunia, została powiększona liczba komisarjatów Policji Państwowej. Dotychczasowy posterunek P. P. na Bydgoskiem Przedmieściu został przemianowany na komisarjat, na czele którego stanie oficer P. P. Obecnie zatem Toruń będzie posiadał trzy komisarjaty P. P.

Zakończenie budowy jezdni na nowym moście. Prace nad budową jezdni na nowym moście w Toruniu, przeprowadzane przez robotników firmy „Fundament", zostały ukończone. W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną roboty nad wykończeniem chodników, poczem po dokonaniu przez komisję ministerjalną próbnych obciążeń mostu będzie on oddany do użytku publicznego.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 lipca 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Praksedy p.
Jutro: Marji Magdaleny.
Wschód słońca o godzinie 4.02.
Zachód słońca o godzinie 20.10.

Stan pogody

Słonecznie o zachmurzeniu umiarkowanem ze skłonnością do burz zwłaszcza nocą. Bardzo ciepło. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Termometr wskazywał dziś rano

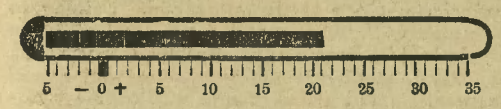

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 16—22 lipca 1934 r.

1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

KOLEJOWA PRZYCHODNIA LEKARSKA. Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 22 lipca 1934 r. dr. Lipczyńska, ul. Piotra Skargi 7, tel. 866.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA“ przy ul. Gdańskiej 54. **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Na marginesie.

Pax aeterna.

Różnych dżungli naczelne głowy
zawarły pakt pokojowy:
odtąd po wszelki czas
niech zmilkną wojenne trąby,
żaden tank, żaden gaz,
kulomiot ani bomby!
Z wojną precz,
skończona rzecz!

Już załopotał biały proporzec
na wiecznej zgody znak,
gdy zabrał głos nosorożec
i rzecze tak:

Pakt jest ładny, mówię szczerze,
dla plebsu i na papierze —
lecz my musimy jeść i tyć,
bo to jest przecie
nasz odwieczny przywilej taki,
a z czegóż tu żyć
jeżeli przestaniecie
wyjadać sobie flaki?

Bestje zajęte paktami
zapomniały o swym codziennym chlebie —
więc mrucząc i kłapiąc groźnie pyskami
legnęły znów naprzeciw siebie.

— **Kierownik tutejszej niemieckiej szkoły powszechnej Paweł Jendricke,** od roku 1922 przewodniczący niemieckiego koła radzieckiego w radzie miejskiej, przesiedlony został jako kierownik szkoły do Grabowa Szlacheckiego w pow. garwolińskim.

— **Sekretarjat Liceum Handlowego Koedukacyjnego** Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, ul. Król. Jadwigi 25, przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny codziennie od godziny 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

— **Uwaga, rolnicy!** W poniedziałek, dn. 23 bm. o godz. 10 na Placu Piastowskim w Bydgoszczy odbędzie się sprzedaż licytacyjna jednego wybrakowanego konia wojskowego.

— **Wycieczkę w nieznane** urządza Koło Absolwentów Szkół Handlowych w niedzielę, 22 bm. Wyjazd pociągiem kolejki powiatowej. Zbiórka o 7.30 rano przed dworcem na Okolu. Bilet w obie strony 1.35 zł. Uprasza się o jak najliczniejszy udział członków i sympatyków.

Hotel Ig. Nowak, Koronowo

Pierwszorzędna Restauracja i Winiarnia. Smaczne potrawy gorące i zimne, dobrze pielęgnowane napoje. — Ceny umiarkowane

8377) **Punkt zborny wycieczek.**

Powodzianom śpieszmy z pomocą!

„Dziennik Bydgoski“ otwiera listę składek na dotkniętych powodzią.

Nie potrzeba szumnych i przenikliwych słów. Katastrofa jest tak wielka, że wzruszy i kamienne serca. Nieszczęśliwym trzeba pomóc. Kto tego nie uczyni, stawia się poza nawias jakiejkolwiek etyki społecznej.

„Dziennik Bydgoski“ otwiera składki kwotą 100 zł, z czego **wydawnictwo dało 50 zł, współpracownicy redakcyjni 50 złotych.**

Czytelników naszych i przyjaciół pisma prosimy o dalsze składki. Niech będą najmniejsze, byle były. Niech nieszczęśliwi widzą, że cały kraj śpieszy im z pomocą.

Złożone w „Dzienniku“ składki odsyłać będziemy do komitetu pomocy dla powodzian. Nazwiska ofiarodawców ogłosimy. Nie wolno zwlekać z pomocą tam, gdzie widmo głodu szczerzy zęby. Dwa razy daje, kto zaraz daje!

Wszechpolskie Regaty o MISTRZOSTWA POLSKI
TOR REGATOWY w BRDYUJŚCIU
Sobota 21 i Niedziela 22 lipca
24 BIEGI
Początek o godz. 15-tej.
W niedzielę **nadzwyczajny pociąg do Łęgnowa.**
Odjazd Bydgoszcz 14.25 — Odjazd Łęgnowo 19.25

Ważne informacje

dotyczące wszechpolskich regat o mistrzostwa Polski.

Regaty odbędą się w sobotę, 21 i w niedzielę, 22 lipca br. na torze regatowym w Brdyujściu. Początek biegów w sobotę i niedzielę o godz. 3 po poł. Główne biegi o mistrzostwa Polski odbędą się w niedzielę, 22 lipca br.

Przedsprzedaż biletów odbywa się tylko w firmie „Franboli“ w Bydgoszczy, Pl. Teatralny, gdzie otrzymać można również programy regat. Cena programu tylko 50 gr.

Pociąg nadzwyczajny z Bydgoszczy do Łęgnowa uruchomi Dyr. K. P. w niedzielę, 22 lipca br. Odjazd z Bydgoszczy o godz. 14.25, odjazd z Łęgnowa 19.25. **Cena biletu** tam i zpowrotem tylko 1.20 zł.

Rozdanie nagród nastąpi **w niedzielę,** 22 bm. o godz. 9 wiecz. w sali malinowej Hotelu Pod Orłem.

Zabawa wioślarska z udziałem wioślarek i wioślarzy całej Polski odbędzie się po rozdaniu nagród w Hotelu Pod Orłem. Wstęp bez specjalnego zaproszenia.

Tegoroczne regaty wszechpolskie obejmują biegi eliminacyjne do wioślarskich mistrzostw Europy w Szwajcarji, które odbędą się dnia 11 i 12 sierpnia br. w Lucernie.

Prawidłowe trawienie i zdrową krew osiąga się przez codzienne używanie po pół szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.** Zalecana przez lek.

10688 *Od lat 35 udelikatnia cerę Mydło Bebe Szofmana*

Sala Wyczółkowskiego

w Muzeum Miejskiem.

Po zamknięciu wystawy dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego stworzono specjalną salę mistrza na drugiem piętrze Muzeum Miejskiego. Sala Wyczółkowskiego obejmuje **28 jego prac** i to: 16 dzieł jest własnością miasta, 12 zaś otrzymało Muzeum jako **depozyt** od samego mistrza, pp. **Gieryna, dr. Siemiątkowskiego, nadleśniczego Sulisławskiego i dr. Szymanowskiego.**

Pomiędzy obrazami, będącemi własnością miejską, widzimy studjum olejne p. t. **„Zadumana“,** pochodzące z pierwszego okresu twórczości mistrza, 3 tusze, przedstawiające kościół Najśw. Panny Marji w Krakowie i św. Jana w Toruniu oraz **wschód słońca w parku gościeradzkim;** kilka autolitografji **(portret gen. Junga,** kościół Bożego Ciała w Krakowie, kościół św. Anny w Lublinie, katedra wawelska) i **tekę pomorską,** składającą się z 8 litografji, zabytków architektonicznych i krajobrazów Pomorza.

Wśród depozytów mamy wspaniały akwarelowy autoportret z wizją Krakowa na dalszym planie, wnętrze starego kościoła koronowskiego, barwny motyw z parku, rysunki i autolitografje.

Cały zbiór przedstawia wysoką wartość artystyczną i jest najcenniejszą może pozycją naszego Muzeum.

Wojewoda poznański hr. Roger-Raczyński

zastępywać będzie oficjalnie Pana Prezydenta Rzplitej na regatach wszechpolskich

o mistrzostwa Polski w Bydgoszczy w niedzielę, 22 lipca br. Wioślarskie mistrzostwa Polski, jak wiadomo, odbywają się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Pan Wojewoda wręczy też w Hotelu Pod Orłem zwycięskiej osadzie, która zdobędzie mistrzostwo ósemek, nagrodę imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

*

Publiczną rozmównicę telefoniczną ustawiła Polska Spółka Telefoniczna na terenie regat w Łęgnowie dla wygody publiczności. Niedomagania, które dotychczas w tym kierunku istniały, zostały przez to usunięte.

Do Berlina (13330

pociąg popularny w dniach 12—16 sierpnia. Szczegóły będą podane dodatkowo po opracowaniu. Wycieczkę organizuje „Orbis“.

Miasto Wilno — Bydgoszczy.

Do Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy wpłynęło następujące pismo:

W imieniu Wileńskiego zarządu miejskiego składam zarządowi i radzie miejskiej, oraz mieszkańcom Waszego Grodu serdeczne podziękowanie za piękny udział w upominku, złożonym miastu Wilnu **za pośrednictwem Automobilklubu Pomorskiego.**

Świadome **jedności dziejowej** wszystkich dzielnic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, z radością witało Wilno proporce Automobilklubu Pomorskiego w murach naszego miasta, żywo odczuwając **nierozerwalne ogniwa łączności,** zadzierzgnięte od zarania dziejów i pomnożone bogatą treścią wspólnych wysiłków dla dobra, chwały i potęgi Ojczyzny.

(—) **Dr. W. Maleszewski,**
prezydent m. Wilna.

Pierwsza w tym roku ofiara jeziora Jezuickiego.

Jezioro Jezuickie w ubiegłych latach kilka pochłonęło ofiar. W tym roku, niestety, znowu zanotować należy wypadek utonięcia w jeziorze pewnego młodzieńca. Mianowicie podczas kąpieli utonął **22-letni Ryszard Köbernik z Prądocina** pow. bydgoskiego. Młodzieńca chwyciły nagle kurcze. Natychmiastowa akcja ratunkowa ze strony kolegów nie przywróciła Köbernikowi życia.

Związek Weteranów Powstań Narodowych, Koło Bydgoszcz.

Z powodu wakacyj praca weryfikacyjna została przerwana na cztery tygodnie. Termin składania kwestjonarjuszy przedłużono do 1-go września.

Wszyscy **powstańcy wielkopolscy, Hallerczycy, Peowiacy, obrońcy Lwowa, powstańcy śląscy** i inni posiadający dowody, że brali udział w ruchu niepodległościowym, winni w własnym interesie wstąpić do Związku Weteranów i wypełnić kwestjonarjusz, aby uzyskać miano **weterana,** gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Sekretarjat Związku Weteranów Koła **Bydgoszcz** mieści się przy ul. Marszałka Focha 39. Czynny jest w poniedziałki i czwartki od godzin 17 do 19.

Za Zarząd:
(—) **ppłk. rez. adwokat Sioda** prezes (—) **Fr. Raczyński** sekretarz

Urzędnicy kolejowi dla ofiar powodzi.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu wydziału wykonawczego Zarządu Okręgowego **Związku Urzędników Kolejowych** w Bydgoszczy uchwalono wydać odezwę do zarządów kół Z. U. K. **okręgu pomorskiego** oraz członków Związku celem wzięcia udziału w akcji zbierania funduszów na rzecz powodzian. Akcja ma iść wspólnie z lokalnemi komitetami niesienia pomocy dla powodzian.

Dla zapoczątkowania akcji Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgowego Związku Urzędników Kolejowych postanowił przekazać kwotę 50 zł na rzecz powodzian.

„W Chochołowie wszystkie zdrowe“...

Od kierownika kolonji wakacyjnej w Chochołowie, p. Michalskiego, otrzymała redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ telegram następującej treści:

„Proszę w kronice zawiadomić rodziców, że wszystkie dziewczynki w Chochołowie zdrowe. Normalnie odżywiane. Pomieszczenie zupełnie bezpieczne“.

Nauka, która się przyda.

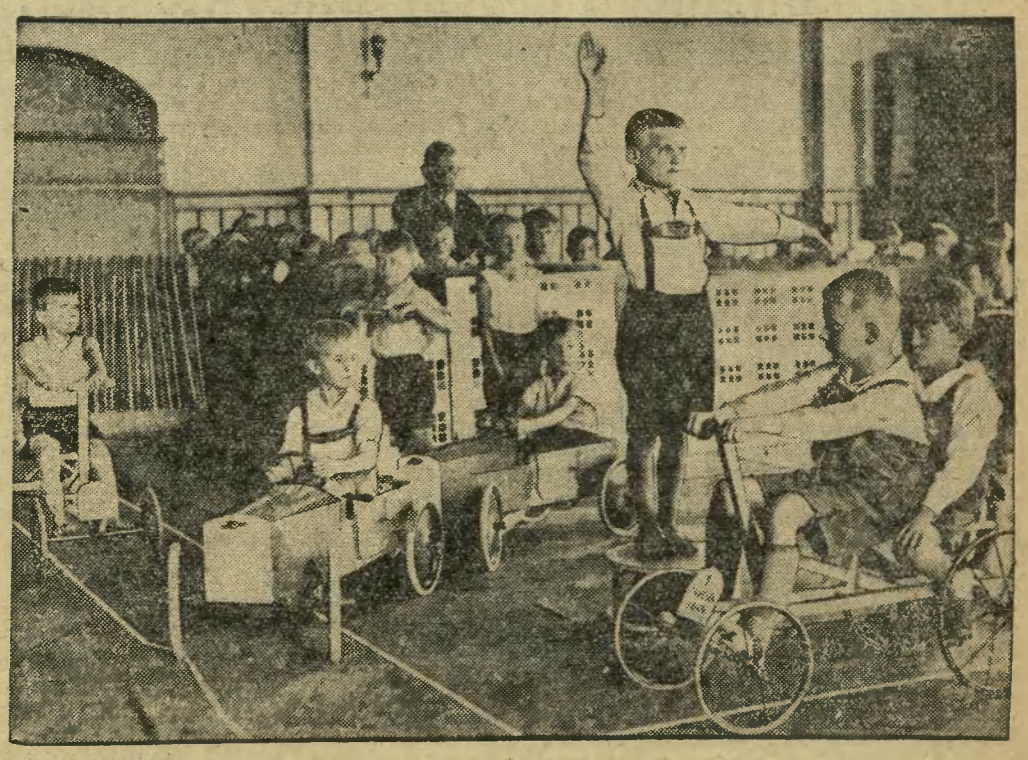

W szkołach niemieckich, obok innych nauk praktycznych, uczą się też dzieci, jak zachowywać się w ruchu ulicznym i jak nim kierować. Kwestja ta za parę lat będzie z pewnością należała do najaktualniejszych w życiu.

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja" Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy:

Formanowski, Mostowa 12, tel. 856. Salon fryzjerski dla pań i panów. Trwała ondulacja.

Gdzie się wykąpię?

W zakładzie „Sanitas", Gdańska 27. Kąpiel od zł 1,20.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa", Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza" pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Śniadeckich 49, Stary Rynek 19, tel. 1323. Bławaty, firany, trykotaże, galanterja oraz wszelkie artykuły kąpielowe.

Skład obrazów J. Kwella przeniesiony Gdańska 65.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, tow. wełn. i bawełn., materjały na suknie. Najświeższe nowości. Kolosalny wybór, najniższe ceny.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12,13, **12.59**, 13.13, 15.36, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15

Kochany Dzienniku!

Siedzę w cukierni. Nie pierwszorzędnej, ale i nie trzeciorzędnej. Przy sąsiednim stoliku towarzystwo złożone z kilku pań. Jedna z nich opowiada wśród napiętej ciekawości swych sąsiadek:

— Taka była dziś w nocy u nas awantura... Ja krzyknęłam przez sen: rany Boskie, mój mąż idzie! Mój mąż obudził się, usłyszał to i tak jak był w bieliźnie oknem wyskoczył do ogrodu!

Niebywałe sukcesy Niedzielskiego w Paryżu.

Nasz znakomity pianista osiągnął w tym roku najwyższe szczyty sławy w Paryżu. Wyrażając się językiem sportowym, zdobył on rekord najliczniejszej publiczności, jaką miał w Paryżu jakikolwiek pianista od czasu Paderewskiego 14 miesięcy temu. Koncert ten odbył się w wielkim teatrze Champs Elysées, który mieści przeszło 3000 osób i prócz tego prawie tysiąc osób siedziało na scenie, otaczając ze wszystkich stron artystę. Mimo to na pół godziny przed rozpoczęciem koncertu, kasy były już zamknięte i niezliczona ilość osób odeszła bez biletu. Natłok zajeżdżających przed teatr samochodów był tak wielki, że szerokie Aveneue Montaigne, na którym teatr Champs Elysées się znajduje, było zupełnie zatarasowane na przestrzeni conajmniej 400 metrów.

Na koncercie tym Niedzielski wykonał po raz drugi w tym roku w Paryżu program wyłącznie chopinowski a największy krytyk paryski w „Petit Parisien", Louis Schneider tak się wyraża o interpretacji naszego znakomitego pianisty dzieł Chopina:

Niedzielskiemu należy się honorowe miejsce między największemi interpretatorami Chopina. Jego wykonanie jest jakby skrzydlate, giętkość jego ręki, dźwięki jakby nie z tego świata, które wydobywa z fortepianu, technika wprost cudownej solidności.

Obecnie Niedzielski zakończy swe koncerty we Francji kilkoma festiwalami Chopina w różnych kasynach nadmorskich, jak Biarritz, St. Jean de Luz i t. d., wyjeżdża następnie na odpoczynek do Hiszpanji i w połowie sierpnia przyjedzie na dwa miesiące do Polski.

Raty za sprzedane artykuły, prenumeraty, opłaty wszelkiego rodzaju do 50.000 zł. najpewniej i najwygodniej zainkasuje Wam Poczta w całym kraju za pomocą zleceń inkasowych. Informacji udzieli każdy Urząd Pocztowy. (13243

MINIATURY BYDGOSKIE.

Siedzi w Resursie
Jak w złotej bursie,
W kręgle wygrywa krowy —
Gospodarz od stóp do głowy!

Takie sobie notatki...

(n) O moście mającym połączyć Jachcice z Czyżkówkiem i szosą Koronowską niedługo krążyć będą podobne legendy jak o wężu morskim. Ileż to „słomy namłócono" w ratuszu na temat tego mostu! W którymś budżecie podana nawet była większa kwota na rozpoczęcie budowy solidnego mostu, przeznaczonego również dla przyszłej komunikacji autobusowej czy tramwajowej. Skończyło się na solennych zapewnieniach, iż zarząd dróg wodnych wkrótce otworzy dla pieszych swój mostek koło papierni. Ale sprawa znowu ugrzęzła — w bagnie biurokracji. Inspekcja wodna żąda, aby gmina wybudowała osobną ścieżkę zdala od urządzeń śluzowych. Będzie to kosztować blisko 5 tysięcy złotych. Pieniądze te jakby wyrzucił w błoto, bo za rok lub dwa budować będzie trzeba most dla ruchu kołowego...

*

„Piekielna megiera" Ludwika, która imię swoje dała Ludwikowu jachcickiemu, gotowa w grobie się obrócić, patrząc na to, co się tam dzisiaj dzieje. Mieszkańcy górnych Jachcic się cieszą, że buduje się nowa szkoła. Higjeniści jednak w głowę zachodzą, czemu właśnie w tem miejscu, a nie bliżej lasu. Tam, gdzie założono fundamenty nowej szkoły, nie łatwo będzie doprowadzić zdrową wodę do picia. Ohydny śmietnik, tuż przy samej szkole, winien zniknąć jak najrychlej! Mistrz Güntzel będzie miał tutaj ostatnie słowo.

*

O tem, że niektórzy radcowie magistratu mieli głowy „do pozłoty", świadczy wypaczony częściowo plan zabudowy miasta, szczególnie w nowych jego dzielnicach. Na Jachcicach n. p. ulica Kolejarska nie ma połączenia z ulicą Starogardzką. Pozwalano budować na ślepo, a teraz trzeba będzie niektóre objekty wywłaszczyć i zabudowania koło ochronki, zagradzające przejście rozebrać.

Przyszły urbanista magistracki znajdzie w Jachcicach wdzięczne pole pracy.

*

Setki biednych dzieci brodzi w letniej wodzie, spływającej kanałem z nowej elektrowni. Nie zazdrośćmy im tej kąpieli. Zawszeć ona zdrowsza od „barszczyku" na Riwierze...

Dlaczego władze nie dbają o odpływ wody z martwej, zamulonej odnogi rzeki? Dlaczego zarząd dróg wodnych opiera się rozszerzeniu koryta i skasowaniu wysepki przy kąpielni?

Jeżeli w Bydgoszczy kiedyś wybuchnie epidemja tyfusu, to prokurator powinien najpierw uwięzić skostniałych biurokratów.

*

Dwa najstarsze lokale ogrodowe, mające za sobą czasy wielkiej świetności: Patzer i Kleinert — są zamknięte. Padły pod obuchem kryzysu. Właścicieli nie stać na wykup świadectw przemysłowych, akcyzowych itp.

Kleinert miał dotąd największą salę w Bydgoszczy. U Kleinerta odbywały się co miesiąc zebrania członków towarzystwa religijno-oświatowego pod wezwaniem św. Ignacego (z obczyzny). Przyjemność była popatrzeć na ich zgromadzenia. Tysiąc dwieście członków płacących składki. Dziesięciotysięczny fundusz zapomogowy. Pamiętają o śmierci, ale i o życiu doczesnem nie zapominają. Prezesowi Jagodzińskiemu można pogratulować. Ostatnie zebranie, poświęcone „Świętu Morza", było prawdziwą ucztą duchową.

*

Z imprez patrjotycznych ubiegłego tygodnia zasługuje na wyróżnienie: obchód plebiscytowy Zrzeszenia rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Był on — wobec paktu o nieagresji — znacznie skromniejszy niż w inne lata. W górnej salce restauracji „Pod Lwem" zgromadzili się uchodźcy wschodnio-pruscy z swojemi rodzinami, aby posłuchać okolicznościowych mów i ucieszyć się postępami dziatwy, wychowanej w szkole polskiej. Helcia Mazanówna deklamowała wierszyk: „W czternastą rocznicę", Urszulka Falkowska i Małgosia Kępówna do łez rozrzewniły słuchaczy swojemi udatnemi utworami regjonalnemi: „Jestem Warmiaczka" i „O rzece Łynie, która w Bałtyku ginie...

O polityce mówiono mało, chwała Bogu.

*

Uczestniczyliśmy też w pięknej uroczystości familijnej u fabrykanta maszyn rzeźnickich p. Franciszka Goca na Jagiellońskiej. Dzielny to Pałuczanin. Przez szereg lat był werkmistrzem w sławnej „Bromberger Maschinenfabrik" na Wilczaku, montował elektryczne dźwigi naszej gazowni i urządzał cukrownie w Ukrainie i Holandji. Trzeźwością i pracą zdobył samodzielny warsztat pracy. Przed kilku laty wykupił niemieckie przedsiębiorstwo Arnolda Radaua i uczciwie eksploatuje jego wynalazki: „wilki" motorowe dla składów rzeźnickich, restauracyj, szpitali, — niezniszczalne, pracujące bez szmeru, różne kutry (nie rybackie, tylko do mięsa), maszyny do krajania mięsa i napełniania kiełbas.

Pracowitych, dzielnych Goców społeczeństwu naszemu potrzeba jak najwięcej.

Niech im Pan Bóg błogosławi!

Miły puszek „MIAFLORU"
Doda liczkom twym koloru.
Narzeczony w pierwszym rzędzie,
Tobą zachwycony będzie.
KREM PUDER MIAFLOR
UTRZYMUJE DELIKATNĄ I PIĘKNĄ CERĘ
HENRYK ŻAK POZNAŃ
1945

Pojedynek Icka.

— Icek, co ty poczebujesz być taki zmartwiony?
— Bo ja mam amerykański pojedynek.
— Jak to ty robisz?
— Ja sze bije z mojemi miślami.

W Królewskiej Puszczy Białowieskiej.

Bydgoskie Ognisko K. P. W. zorganizowało w ub. tygodniu wycieczkę krajoznawczą, która pod przewodnictwem p. Franciszka Hoffmana zwiedziła Warszawę, Grodno, Wilno, Białystok i Białowieżę. Poniżej podajemy wrażenia uczestnika wycieczki. — Red. „Dz. Bydgoskiego".

Przed Hajnówką, odległą o 3 godziny drogi od Białegostoku, pociąg wjeżdża w zielony korytarz drzew, którego naturalny sufit stanowi błękitne niebo. Jeszcze kilka stacyjek i pociąg zatrzymuje się w Białowieży. Opada nas rój chłopców z wonną trawą - żubrówką. Trawa zmienia smak wódki, która słynie stąd na całą Polskę.

Zwiedzanie największego w Europie obszaru leśnego rozpoczynamy od oglądania Muzeum Fauny Białowieskiej. Na wstępie wita nas olbrzymia głowa, żubra, upolowanego przez Niemców. W sześciu salach znajdują się wspaniałe okazy ptaków, ssaków i owadów. Ściany sal muzealnych posiadają otworki, przez które wtłaczane jest świeże powietrze. Nad ślicznemi okazami sów unosi się orzeł-bielik, od którego pochodzi herb Polski. Wspaniale prezentuje się bataljon ptaków bojowników. Jaskółka, której szereg odmian ukrywają gablotki, spożywa dziennie 6.000 much. Zając! Najnieszczęśliwszy ssak na świecie, również ma swoje miejsce wśród wspaniałych zbiorów puszczańskich. Pogardliwą nazwę otrzymał zając, gdyż nie posiada nic własnego. Zamiast ogona zwiesza mu się omyk, nie posiada nóg, tylko skoki, miejsce oczu zastępują trzeszcze, uszy zostały zastąpione przez słuchy, w żyłach nie płynie krew jeno farba.

Wieczorem w Klubie Urzędników Białowieskich odbyła się rozhukana i roztańczona zabawa na cześć gości z dalekich stron. Stoły uginały się pod ciężarem oryginalnej żubrówki i obfitej wieczerzy.

Nazajutrz idzemy na podbój puszczy. Przechodzimy przez park pałacowy, gdzie nakręcany był głośny film „Na Sybir". Mijamy szpetny pałac, zbudowany przez Aleksandra III. Ten pomnik zaborcy odcina się brutalnie czerwienią od wspaniałej przyrody. Jeden szczegół zasługuje tylko na uwagę — to bocianie gniazdo od wielu lat sterczące nad szczytem pałacowego dachu. Pod skrzydłami boćka krzepnie młode życie. Po kwadransie jesteśmy przed bramą Parku Narodowego.

Park Narodowy, stworzony w 1921 roku stanowi rezerwat — nienaruszony przez pazury Niemców i znajduje się pomiędzy rzekami Narewką i jej dopływem Woźną oraz Drogą Browską i Polaną Białowieską. Teren został wybrany bardzo szczęśliwie, gdyż zawiera w sobie bogatą faunę i florę, dając tem samem pojęcie o całym parku. Rezerwat znajduje się na przestrzeni 46 km kwadratowych puszczy. Z nabożnem milczeniem przekraczamy drewniane wrota i wchodzimy w głębiny ostępów puszczańskich. Fakt, że na tym obszarze wszystko żyje w pełnej dzikości, że nic nie jest tknięte ręką ludzką — stwarza w nas nastrój głęboki i uroczysty. Jesteśmy w świątyni przyrody. Tam, gdzie króluje tylko Jeden Władca i Twórca baśniowego czaru. Najwyżsi z uczestników wycieczki musieli przyznać, iż są małemi pyłkami wobec potęgi pierwotnej natury. Człowiek, rozporządzający techniką, umysłem, genjuszem — niknie przed arcydziełem przyrody. Otacza nas gęstwina, wśród której wiedzie droga, uczęszczana tylko przez pieszych. Samochód nie dociera już do ostępów i uroczysk. Las zielonieje lub też na dywanie trawy lśni purpurowy poziomek. Jesienią puszcza mieni się tysiącem żywych kolorów, stanowiąc niejeden motyw piękna i artyzmu dla mistrzów pendzla. Zimą natomiast ta nieprzebrana skarbnica bogactwa narodowego otula się białą pościelą i wygląda jak knieja, tchnąca czarem i zagadką. Na wiosnę, budząca natura zmienia życie puszczy. Śpiew wiosny rozpoczyna niedościgniony trubadur głuszec. Inna jest puszcza o świcie, inna w południe, inna o zmierzchu, gdy natura tylko pozornie zasypia.

Wrótce stanęliśmy przed 47-miometrowym świerkiem białowieskim. Pomimo, iż świerki są nietrwałem drzewem i rzadko osiągają 200 lat, świerk białowieski królował z całym majestatem ponad otoczeniem. Świta świerkowa liczyła też blisko 190 lat.

Na zielonym kobiercu rosły wszelkiego rodzaju trawy, paprocie i skrzypy — te ostatnie pokrywały ongi terytorjum dzisiejszego Górnego Śląska. W niktórych miejscach leżą zwały drzew, nietknięte, nieraz w fantastyczny sposób uwieszone na komorach silnego sąsiada. Szalejące trąby powietrzne niszczą w kilku minutach tysiące drzew. Wszystko, co ulegnie wyrwaniu lub zniszczeniu nie jest usuwane ani leczone. Martwe drzewa łączą się z ziemią drogą procesu rozkładowego. Praca natury jest tylko podglądana, stanowiąc żywe przyrodnicze „muzeum narodowe". Uczeni i studenci zaznajamiają się ze światem roślin i stworzeń żyjących nie przez kollekcjonowanie, lecz obserwację żywych objektów. Uczeni wszystkich krajów a ostatnio profesorowie japońscy badali współżycie dwóch światów: roślinnego i zwierzęcego.

Puszcza stała się niewyzyskanym atutem wychowawczym. W niej kształtują się pojęcia o pięknie i harmonji, o prawdzie i szczęściu. Kiedy japoński uczony oglądał Park Narodowy, wówczas powiedział do otaczającego go leśnika: „Wasze sanktuarjum narodowe oglądać będę z odkrytą głową, gdyż zasługuje na głęboką cześć".

Istotnie puszcza uszlachetnia zmaterjalizowane serca ludzkie i każe myśleć o ideach wyższych. Puszcza zasłynęła już na całym świecie. Może gdzieindziej jest bardziej popularna niż w Polsce. Wszak skrzydła samolotu R. W. D. są wykonane z drzewa białowieskiego. Każdy pianista na świecie posiada w fortepianie cząstkę polskiego grabu z Białowieży.

Wędrówkę naszą po puszczy przerywamy pod dębem Jagiełły. Ludność, zamieszkująca pobliskie wioski twierdzi, iż Jagiełło w cieniu dęba sprawował sądy. Drzewo zostało otoczone płotem i podwójnym kordonem drutu kolczastego. Nadleśnictwo uczyniło to, pragnąc uniemożliwić wpisywanie barbarzyńskim dłoniom swych nazwisk, względnie odłupywanie kory z dębu - staruszka. Na wysokości metra znajduje się tabliczka, będąca swego rodzaju dowodem tożsamości. Czytamy na niej: wiek — lat 600, wysokość — 37 metrów, średnica pnia — 1,68, obwód — 5,30 metrów, masa drzewna — 35 m³. Dąb posiada olbrzymią wartość zabytkową i pieniężną. Obok królewskiego dębu przewinęły się burze i nawałnice, przepłynęły fale historji, obróciło się zębate koło czasu — dąb pozostał spowity legendą i pieśnią „Co jest Arką Przymierza między przeszłemi a przyszłemi laty".

Cisza... zaszumiał bór, powtórzył mu wspaniałem ulistwieniem dąb jagiełłowy. Może w tym pomruku ucho znalazło echo dawnych lat, a może odgłos wystrzałów lub trąb myśliwskich. Nabożną ciszę przerwał głos kozła, oznajmiającego zwierzyniec, iż ktoś obcy włóczył się po knieji.

W innem miejscu puszczy, w jednej z górnych dziupli potężnego świerku ulokował się pszczół. W puszczy istnieją tylko trzy barcie. Rabun-

U golibrody.

— Ile razy pan redaktor wchodzi sobie ogolić, to ja zawsze miszle po katolicku: wszelki Duch Panu Bogu chwali — un jeszcze nie jest w Berezyny? Ja o swoje osoby przestałem szebi strachać. Kupiłem gramofonu, ustawiłem go w oknie mojego interesu i un cały dżeń szpiwa Brygady. Nu, niech mi teraz co kto zrobi!

Pan redaktor chce słyszeć o Palestyny? Bardzo dobrze. Na czem ja sobi zatrzymał w moim reportażu? Już wim! Więc jak my wyjechali z kanał Lamansz, pan major powiada... un jest tylko kapitan? Więc pan kapitan powiada: bedzi sztorm! Pan redaktor wi, co to jest sztorm? pan zna marynarskiego języku? Sztorm to jest morski burzy. To jest taki huragan, że z wody, żemi i niebo robi sze jednego kłębku. Wszystko ginie w odmętu, wszystko jest trup i kapores! Ja panu nie umim tego tak opowiedzić, ale sztorm to jest jeszcze gorszy od koniec szwiata.

Na Kościuszki wszystko sze rozchorowało. Naturalnie ze strachu, co już potem było można poznać, że każdy czymał sobie za brzuchu. Pan redaktor wi — żydki na ogółem nimają kurażu. Uni dotąd miszieli, że najgorszy jest pies. Na Kościuszki uni jednak poznali, że jeszcze gorszy jest sztorm.

Największego ambarasu było z kubitami. Oni wszystkie krzyczały, żeby prędko nawracać do Warszawy. Ale kapitan powiedział: nimoge nawracać, żeby nawet Kościuszko miał sze napić wody morski!

Co pan powi na takiego barbarzyństwo? To mnie za moi pieniądze nie wolno jechać tam, gdże ja chce, tylko musze słuchać szofera na okrętu? To też żydki chciały zrobić rewolucji. Ale nimogli, bo uni już mieli rewolucji w brzuchu. Tak my sze zgodzili płynąć do Berezyny... Pfuj Teufel! Ja miał powiedzić: do Palestyny.

Co pan na to, że mi czągle ty Berezyny w głowie? Pan czytał, że w Zakopanem zabrano do obozu dwa paskarze, bo oni podwyższyli ceny na chleba. Widzi pan redaktor, człowiek spokojnie robi swego interesu, a tu mu Berezyny na karku zleci!

Co było w Palestyny? Uj, do Palestyny jeszcze daleko. Wszystkie pasażery Kościuszki kiwali sze na pokładu i robili takiego jęku i gwałtu, jak Jozua pod murami Jerycho. Ja tylko jeden nie stracił głowy i ani raz nie zapaskudził wody morski. Wi pan, co ja zrobił? Ja na pokładu Kościuszki zainstalował ratunkowego ambulansu. Kto chciał dać sobie folgi, a un nimóg, to ja mu robił żołądkowego masażu, ja mu czymał głowy albo kiclował go z piórkiem w gęby. Pan nima pojęcie, jak to żydkom pomagało. Eins, zwei! i on już miał ulgi. Naturalnie ja brał za moi zabiegi honorarjum i ja miał na tem ładnego zarobku. Ja brał od żyda złoty, a od żydówki dwa złoty. Dlaczego ty różnicy — pan sze pita. Panie redaktoru, nim ja żydówki móg złapać za brzuchu, to ona tyle robiła gewałtu, że ja przez ten czas móg dwom żydkom przynieść pomocy. Więc ja tyż brał od ni dubeltowy taksy.

WYCIECZKA MORSKA
GDYNIA-LENINGRAD przez Rygę i Tallin
koleją z Leningradu do Moskwy
15—23 sierpnia i 3—10 września. Cena od zł. 150.—
LINJA GDYNIA-AMERYKA
Warszawa, Marszałkowska 116
13410)

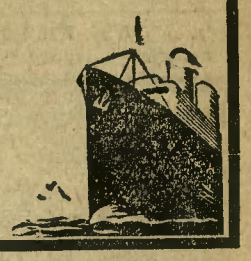

Kainowa zbrodnia
pod Kościerzyną.
Krwawy finał wyprawy złodziejskiej trzech braci.

Z Kościerzyny donosi nam nasz korespondent telefonem:

Wczorajszej nocy miała miejsce w lesie pod Sulęczynem, powiat Kartuzy, okropna zbrodnia, która do głębi wstrząsnęła okoliczną ludność.

Trzech braci udało się do lasu na kradzież drzewa opałowego i zostali przytem spłoszeni przez gajowego. Spłoszeni bracia w ciemności zbłądzili w lesie. W pewnym momencie w ciemnym lesie spotkało się dwóch braci, którzy nie poznawszy się, rozpoczęli bójkę. Jeden z braci, przypuszczając, iż wpadł w ręce ścigającego go gajowego, wołał o pomoc. Nadbiegł trzeci brat. I teraz rozpoczęła się tragedja.

Trzech braci, uzbrojonych w duże kamienie, mordowało się wzajemnie. Dwaj z nich zabili własnego brata, którego wzięli za gajowego. Mimowolni sprawcy tej zbrodni zbiegli, wnet jednak wrócili na miejsce bójki. Na umówionem miejscu nie spotkali trzeciego brata i wtedy postanowili wrócić do pozostawionego w lesie nieprzytomnego „gajowego“, w którym rozpoznali własnego brata, niestety już nieżyjącego. Zamordowanego przez siebie brata zabrali do domu.

Policja dowiedziawszy się o zajściu, aresztowała mimowolnych sprawców kainowej zbrodni.

Tania turystyka dla każdego — to czytanie ciekawych dzienników i czasopism

Czy Toruniowi grozi powódź?

W związku z olbrzymią powodzią i wylewem rzek dopływających do górnej Wisły, nasuwa się pytanie, czy Toruniowi i nizinom nadwiślańskim grozi powódź? Według dotychczasowych wiadomości sygnalizowanych z Warszawy, fala powodziowa jeszcze nie dotarła do Płocka. Dotychczas stan wody na Wiśle w Toruniu nie uległ zmianie. Najwyższy poziom, bo dochodzący do 6 metrów spodziewany jest w dolnej Wiśle, a więc w Toruniu, we wtorek 24 bm.

Przy takiem podniesieniu się wody w Wiśle ulega zalaniu **cała Kępa Bazarowa, Kępa Wiesego oraz tereny nizinne, położone w okolicy Rudaku i Starego Miasta.**

Uważamy więc za stosowne zwrócić uwagę, by mieszkańcy wymienionych wyżej okolic byli przygotowani na możliwość powodzi w Toruniu i okolicy.

Groźba powodzi pod Świeciem.

Rolnicy nizin świeckich w gorączkowem tempie kończą żniwa i zabezpieczają dobytek przed powodzią. — Spodziewana przerwa przy budowie tamy nadwiślańskiej.

Świecie. Straszna powódź, jaka wyrządziła miljonowe szkody w Małopolsce i spowodowała silny wzrost wody we Wiśle nie minie bez szkód i na Pomorzu. Szczególnie zagrożone są niziny pod Świeciem do ujścia Wdy, na odcinku, gdzie dotąd jeszcze nie wybudowano wału ochronnego.

Jak się dowiadujemy ze źródeł właściwych istnieje obawa większej powodzi pod Świeciem, prawdopodobnie takiej, jakiej od szeregu lat nie notowano. Spodziewany jest wzrost poziomu wody do 6 metrów. Przy takiej wysokości są zagrożone miejscowości: Król. Głogówka, Żurawia Kępa z folwarkiem SS. Miłosierdzia, stare miasto Świecie z swym historycznym kościołem farnym, który już niejednokrotnie woda zalała, dalej zagrożona jest duża wieś Przechowo, oraz setki hektarów pól uprawnych, sadów i łąk. Zagrożone są prace przy budowie tamy nadwiślańskiej, dochodzącej już niemal do łuku przy ujściu Wdy do Wisły, a wybudowanej już na przestrzeni około 6 km. od starej tamy pod Głogówką. Powódź spowoduje także przerwę prac przy budowie przepustu na martwem i starem korycie Wisły.

Powódź spodziewana jest już w najbliższych dniach, to też władze bezpieczeństwa poczyniły wszystko, by ludność zamieszkała na zagrożonym terenie w porę zabezpieczyła swe mienie przed ewentualną klęską zniszczenia. Rolnicy przyśpieszają prace żniwne i zbierają z pól co tylko można.

Ogłoszenia są na to ażeby je czytać

kowa gospodarka Moskali usunęła niemal wszystkie barcie z przepięknej siedziby puszczańskiej. Moskale zostawili Polsce śmietnik, prowadząc niszczycielską robotę łowiecką i leśną.

Obecnie polowania reprezentacyjne z udziałem Prezydenta, Rządu i dyplomacji odbywają się na terenie puszczy, lecz nigdy w Parku Narodowym. Surowy regulamin bezwzględnie zakazuje strzelania do zwierząt i ptaków jakoteż zrywania roślin, łamania gałęzi oraz zaśmiecania Parku.

Skarby przyrody odkrył przed nami niestrudzony inspektor leśny — p. Roman Jasiński, rozmiłowany całem sercem w księdze przyrody. W gronie naszej wycieczki znajdowali się przeważnie ludzie podeszłego wieku, dla których puszcza była tylko miejscem spaceru. Tymczasem w oczach tych osłych starców ukazały się łzy, świadczące o tem, iż poranny spacer wzruszył ich jak osiągnięty cel pielgrzymki. W zimnych serach zapaliła się iskra miłości dla piękna i Twórcy tego uroku.

Wolno, niechętnie, wracamy z terenu puszczańskiego. Idziemy przez grzęsawiska, mokradła, bagniska, przeplecione strumykami wody. Przed oczyma rozwija się uroczy zakątek tak zapomniany przez wielu malarzy. Powietrze ranka syci nas balsamem, który, po przekroczeniu granicy Parku dodaje nam apetytu obiadowego.

Po południu składamy wizytę imperatorom puszczy — żubrom. Królewski zwierz knieji puszczańskiej został doszczętnie wybity przed nastaniem niepodległości. W 1929 r. przywiezione zostały do puszczy pierwsze dwa byki - żubry oraz dwie krowy. Okazy te nabyło Ministerstwo Rolnictwa u właściciela cyrku Hagenbecka w Berlinie. Zwierzyniec jest położony w odległości 11 km od Pałacu.

Do rezerwatu jedziemy miłemi autobusami P. K. P. Po obu stronach szosy wydłuża się ściana boru. Dostęp do rezerwatu jest połączony z przebyciem kilku przeszkód. Olbrzymi teren rezerwatu okalają palisady. Przy furtce znajduje się instrument, przypominający bęben. Na stukanie przybiega stary gajowy, który z nadzwyczajną uprzejmością wprowadza nas w obręb zwierzyńca. Żubry można oglądać z wyżyn tarasu, wzniesionego na balach. Niestety, dumne zwierzęta ukryły się w gąszczach i dopiero natarczywe „Wo, wo“ ściąga rodzinę żubrzą bliżej widzów. Ojciec rodu, olbrzym „Morus“ dał się znęcić gałęzią i lekceważąco majtał ogonem w kierunku patrzących. Zainteresowanie budzą trzy żubrze noworodki, które zaokrągliły liczbę żubrów w Białowieży do 14-tu. Wartość jednego żubra przekracza 100.000 zł. Udało nam się wejść przez płot do zwierzyńca i dokonać zdjęcia fotograficznego, sam na sam z królem puszczy.

Jedziemy do Hajnówki tą samą drogą, uwożąc moc wrażeń i niezatartych wspomnień.

Hajnówka przed kilku jeszcze laty — centrala, eksploatowana przez sławetną firmę angielską „Century“, dzisiaj jest ośrodkiem rozwijającego się przemysłu drzewnego. Na ogromnym placu sterczą potężne hale, gdzie się przeciera masę drzewną. Dowiadujemy się, że jest to największa przetwórnia drewna w Polsce. Przy budowie pracowali w latach wojny jeńcy polscy, między innymi dzisiejsi profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego. W Hajnówce mieści się również szkoła przemysłu drzewnego. Osada robi wrażenie typowo wschodnie. Skupisko domów drewnianych zagorzeć może od jednej zapałki. W przemyśle tartacznym pracuje 1.400 robotników. Dla nich też wznosi się duży dom ludowy.

Królewską puszczę, w której polowali Jagiełło i Batory, a dzisiaj odbywa biesiady myśliwskie pierwszy Obywatel Państwa — żegnamy ze szczególnem uczuciem. Odjeżdżamy od niej, przeczuwając, że za kilka, może kilkanaście miesięcy obudzi się w nas znowu tęsknota za potęgą i cudem.

B. N.

— **Ulgowy okres na kolei dla dzieci.** Dowiadujemy się, iż rozporządzeniem ministerstwa komunikacji, a dotyczące bezpłatnego przewożenia dzieci do lat 14 na mocy wykupionego normalnego biletu kolejowego opiekuna, zostaje przedłużone do dnia 28 lipca br.

— **Odwołanie wycieczek.** Wycieczka do Kruszwicy popularnym pociągiem dnia 22 lipca ze względu na małą frekwencję — odwołana. Wycieczka do Zakopanego autobusem ze względu na katastrofę powodzi również odwołana.

— **Na morskie wycieczki od zł 40.—** do Kopenhagi, Bornholmu, Sztokholmu, Anglji, Belgji i Leningradu zgłoszenia przyjmuje telefonicznie i osobiście Polskie Tow. Krajoznawcze, Nowy Rynek 1, tel. 764 od 11—13 i 17—18.

— **Nowoczesny środek na wytępienie pluskiew i robactwa** pod nazwą **„Gazolit“** wyrabiany przez polsko-chrześcijańską firmę Sikora w Grudziądzu polecić możemy naszym Czytelnikom, jako niezawodny, krajowy środek do tępienia pluskiew i robactwa wszelkiego rodzaju.

Czytelnicy nasi mają głos.

Szanowna Redakcjo!

Na zapytanie „spożywcy“, umieszczone w „Dzienniku Bydgoskim“ z dnia 20 lipca br. p. t. „Co na to Cech Piekarski“? odpowiadamy:

Giełda Zbożowa w Bydgoszczy w dniu 17 lipca br. notowała za 100 kg. mąki żytniej 65% od 21 do 22 zł, wobec czego chleb trzyfuntowy na podstawie **urzędowej kalkulacji** winien kosztować 43,09 gr. Licząc się jednak z obecnym stanem ogólnego kryzysu, ustaliliśmy cenę tego chleba na 40 gr. Pracujemy obecnie li tylko z minimalnym zyskiem. O wymienionej w artykule rozbieżności cen chleba dobrze wiemy, niestety zmienić tego nie możemy; wszak nie obowiązuje monopol, towar swój można nawet i podarować. Przy sprzedaży chleba po 35 groszy lub nawet jeszcze mniej musi dany piekarz-wytwórca tracić i tem samem wykazuje, że nie umie liczyć. Chce niby konkurować, jednak bardzo źle na tem wychodzi.

Na terenie miasta Bydgoszczy znajduje się 50 procent piekarzy niezrzeszonych: wielu z nich wogóle są niezdolni do prowadzenia piekarni, mamy również i takich, którzy nigdy tego rzemiosła się nie wyuczyli. I ci właśnie, nie licząc się z fachowa, rozsądną kalkulacją, sprzedają swój towar niżej kosztów produkcji. Taki „rzemieślnik“ na dłuższą metę egzystować nie może. Wegetuje coprawda przez pewien czas, lecz ostatecznie ruina materjalna jest nieuniknioną. Powoli traci swój cały majątek, zostawiając jeszcze moc długów, powstałych z zaległych podatków, niezapłacenia mąki i dzierżawy. Znany jest fakt w Bydgoszczy, że jeden piekarz na takiej manipulacji stracił 70 morg. gospodarstwo.

My oczywiście za tych, którzy się rujnują błędną kalkulacją, odpowiadać nie możemy. Utrzymując cenę niżej poziomu, wynikającego z urzędowej kalkulacji, ustalonej przez ministerstwo spraw wewnętrznych, robimy dla konsumenta wszystko, co w ramach racjonalnej gospodarki zrobić można.

Wolny Cech Piekarzy.

Zniszczone chodniki.

Gdzie nadzór?

Obecnie zakłada się w niektórych dzielnicach miasta kable dla nowych telefonów i w tym celu **rujnuje** się chodniki i jezdnie. Jak słusznym jest ten zarzut, przekona się każdy obywatel, który uprzednio, czyli przed wykonywaniem tych prac znał roboty brukarskie, wykonane przez fachowców.

Ustalić można, że **bardzo wiele płyt i kamieni zniszczono** bez ważnej przyczyny li tylko wskutek nieumiejętności, a obecnie układa się **skorupy i kawałki.** Kto nie wierzy, może przekonać się naocznie na odcinku od Kasyna Cywilnego do Placu Teatralnego po lewej i prawej stronie ulicy i chodnika.

Spółkę Telefoniczną („Pastę“) należałoby zmusić do zmiany skorup na nowe płyty granitowe, ponieważ miasto Bydgoszcz nie jest Pipidówką.

Doprawdy ciekawi jesteśmy, jacy to „fachowcy“ mają nadzór nad tymi robotami?

Kino Adria
Mostowa 9.
Pocz. o g. 5.20, 7.15 i 9.10 w niedzielę od godz. 3.25

Dziś w sobotę, 21 b. m.
sensacyjna premjera słynnego arcydzieła
Noce portowe
To więcej niż przebój — To naprawdę dobry film! Ciekawe tło, pełna napięcia akcja oraz niesłychanie mocna treść czynią ten film najlepszym w sezonie!
W rolach głównych: Demoniczny meksykanin **Ricardo Cortez**, Bohat. amant **Phillips Holmes**, Platynowa piękność **Helen Twelvetress**
Nadprogram: **Kronika P. A. T.** i wesoła groteska rysunkowa. (13458

Samobójstwo czy morderstwo?

Zwłoki wyłowione z Brdy przy magazynach wojskowych.

Wczoraj w godzinach południowych przy magazynach wojskowych przechodnie zauważyli w Brdzie pływające zwłoki kobiety. Zwłoki wyłowiono z wody na brzeg. Były one już **w silnym rozkładzie**, co dowodzi, że przez dłuższy czas już znajdowały się w wodzie.

Głowa kobiety była zabandażowana. Dotychczas nie stwierdzono personalji kobiety. Liczy ona lat około czterdzieści.

Do tej pory **tajemnica śmierci kobiety** nie została wyjaśniona i niewiadomo, czy zachodzi samobójstwo lub nawet morderstwo. Nie wykluczona jest również ucieczka ze szpitala i popełnienie samobójstwa przez skok do wody. Zwłoki kobiety przewieziono do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

Straszny wypadek w Mąkowarsku.

Śmierć chłopca w trybach żniwiarki.

Ścinający krew w żyłach wypadek wydarzył się onegdaj w Mąkowarsku, pow. bydgoskiego. Bawiący na wakacjach w Mąkowarsku **12-letni chłopiec Zygmunt Balicki z Grudziądza** wybrał się na pole, ażeby przyglądać się pracom żniwnym. Przy zaprzęgu żniwiarki chłopiec jechał na przednim koniu.

W pewnym momencie konie spłoszyły się sygnałem przejeżdżającego auta i poniosły. Chłopiec spadł z konia i dostał się pod kopyta a następnie zaplątał się w kosy i tryby żniwiarki. Śmierć nastąpiła na miejscu. Po kilku minutach wydobyto **strasznie zmasakrowane ciało chłopca.** Policja przeprowadziła dochodzenia.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 22 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 8,30: Audycja poranna. 10,30: Transmisja nabożeństwa z Krakowa. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12,10: Koncert popularny. Wyk.: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Leopold Dworakowski (skrzypce). 13,00: „Dziedziczność talentu — cudowne dzieci“ wygł. prof. Roman Chojnacki. 13,10: Koncert muzyki lekkiej z udziałem Marji Konarek-Korskiej (śpiew). 13,45: „Szlakiem Mickiewiczowskim“ — p. Adam Łański (Wilno). 14,00: Koncert polskiej muzyki ludowej w wykonaniu kapeli Dzierżanowskiego i Suchockiego z przyśpiewkami Andrzeja Boguckiego. 15,00: „Wieś pod znakiem czasu“. Transm. z Poznania. 15,15: Piosenki w wyk. Anieli Szlemińskiej (płyty). 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Dalszy ciąg piosenek z płyt. 15,45: „Jak podnieść wartość handlową warzyw“ pogadanka rolnicza. 16,00: Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego. Transmisja ze Lwowa. 17,10: Koncert solistów. Wyk.: Halina Murczyńska (wiolonczela). Tr. ze Lwowa. J. Marmor (fortepian. Transm. z Krakowa. 18,15: Słynni artyści: Anna Marja Guglielmetti i Ricardo Stracetari (płyty z objaśnieniami). 18,45: Feljeton literacki Zdzisława Marynowskiego. 19,15: Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i chór Juranda. 20,02: Feljeton aktualny. 20,12: Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Umberto Macnez (tenor). 21,00: Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej. 21,02: Na wesołej lwowskiej fali. 22,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15: Wiadomości sportowe. 22,30: Fantazje operetkowe (płyty). 23,05: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis“ ork. Fronta.

ZAGRANICA. Wiedeń. 11,05: Koncert symfoniczny. **Wrocław.** 20,00: „Wallenstein“ poemat dramatyczny Fr. Schillera. **Wiedeń.** 20,05 Koncert symfoniczny. **Paryż i Strasburg.** 20,30: „Trubadur“ opera Verdiego. **Rzym.** 20,45: Wieczór operowy.

PONIEDZIAŁEK, 23 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Muzyka popularna (płyty). 16,00: Godzina muzyki lekkiej. Wyk.: ork. teatru „Hollywood“ pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Elna Gistedt (piosenki). 17,00: Transmisja djalogu dla dzieci ze Lwowa p. t. „Historja Małpki Siki“. 17,15: Recital fortepianowy Anny Nachinson. 17,45: Arje i pieśni w wyk. C. Wyrzynowskiej. 18,00: „Matki w barakach“ — p. Jadwiga Krawczyńska. 18,15: Nastrojowe piosenki (płyty). 18,45: pogadanka Brunona Winawera. 19,15: „Wędrówka mikrofonu po Polsce“. — „Jak żyje Wilno“ — reportaż z Wilna. 19,40: Marsze wojskowe (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,02: W drodze z Casablanki do Marakeszu Michał Śliziński. 20,12: Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i zespół revelersów Meyerholda z Krakowa. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej. 21,02: Skrzynka pocztowa rolnicza. 21,12: Koncert z udz. Kazimierza Czarneckiego (tenor). Transm. z Poznania. 22,00: „Powieści na różne tematy“ feljeton literacki. 22,15: Muzyka taneczna z kawiarni „Europa“.

ZAGRANICA. Koenigswusterhausen. 17,45: Koncert Chopinowski w wyk. Haliny Sembrat. **Paryż.** 20,45: Wieczór Beethovenowski. **Leningrad.** 17,00: „Cyganerja“ opera Pucciniego. **Monachjum.** 21,00: Koncert kompozytorski Pawła Graenera.

Dobry połów policji bydgoskiej

Wyrafinowany oszust i dwóch groźnych włamywaczy pod kluczem.

Niezwykłym tupetem odznaczył się **26-letni Jan Wojciechowski z Bydgoszczy.** Dowiedziawszy się, iż pani Marjanna Kukułka przy ul. Przyrzecze jest w posiadaniu dolarówki udał się do niej, występując w charakterze **inspektora Ministerstwa Skarbu.** Oświadczył kobiecie, że na jej dolarówkę padła wygrana pięciuset dolarów i że jest upoważniony przez ministerstwo do skontrolowania numeru i wysłania obligacji do Warszawy.

Uradowana kobieta ciesząc się z wygranej, przedstawiła „panu inspektorowi“ obligację. Ten po sprawdzeniu numeru pobrał opłatę w wysokości 2.50 zł, zaadresował kopertę do Ministerstwa Skarbu i zabrał dolarówkę, oświadczając kobiecie, że pieniądze nadejdą w najbliższych dniach.

Po wyjściu „pana inspektora“ pani Kukułkowej nasunęły się wątpliwości i podejrzenia co do osoby inspektora. Kobieta natychmiast zwróciła się do banku celem sprawdzenia wygranej. Okazało się jednak, że kobieta padła ofiarą wyrafinowanego oszusta.

Powiadomiono policję która schwyciła „pana inspektora“ w chwili spieniężenia dolarówki w oddziale bydgoskim Banku Polskiego. Bezczelnego oszusta aresztowano i zamknięto w więzieniu.

*

Tego samego dnia udało się policji bydgoskiej ująć dwóch groźnych włamywaczy, którzy mają na sumieniu cały szereg włamań. M. in. dokonali włamania do Browaru Braci Brauer przy Zbożowym Rynku, do firmy Appelt, Lisewski, kiosku Kujawskiego przy dworcu i w wielu innych miejscach. Aresztowano **30-letniego Edwarda Blaumanna i 26-letniego Sylwestra Kijewskiego,** dwóch groźnych włamywaczy, którzy posługiwali się najbardziej nowoczesnemi zdobyczami techniki złodziejskiej. Znaleziono przy nich łomy, wytrychy i t. zw. „kozibok“, służący do otwierania zamków patentowych.

Jeszcze się taki nie narodził, coby wszystkim dogodził!

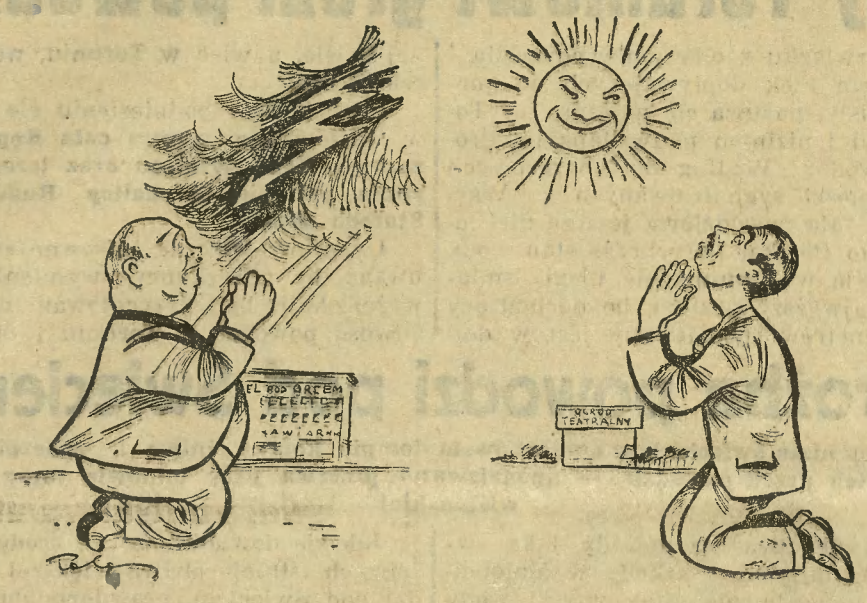

Na przyjazd Braci Adamowiczów Śmigielski modlił się o burzę a Ciupek o pogodę.

Triumfatorki międzypaństwowego spotkania lekkoatletek Polski i Niemiec.

Na zdjęciu stoją od lewej Niemka **Mauermeyer,** która w rzucie kulą zajęła pierwsze miejsce (14,38 m.) i tem samem ustanowiła nowy rekord światowy, Polka **Wajsówna,** triumfatorka w rzucie dyskiem (42,89 m.) i Niemka Link, która w rzucie oszczepem zajęła drugie miejsce (36.26 m.).

SZTAFETA KOLARZY POLSKICH Z LIPSKA JEDZIE DO WARSZAWY.

Lipsk. W czwartek wyjechała z Lipska do Warszawy na zlot młodzieży polskiej z zagranicy sztafeta kolarzy polskich, zorganizowana przez Polski Klub Sportowy.

Start miał miejsce przed pomnikiem ks. J. Poniatowskiego, gdzie członków sztafety żegnali przedstawiciele konsulatu R. P. oraz delegaci towarzystw ze Zw. Emigrantów na czele. Zawodnicy wiozą do Warszawy garść ziemi z pod pomnika ks. Józefa i wodę z Elstery. Obie symboliczne pamiątki złożone będą u stóp pomnika ks. Poniatowskiego w Warszawie.

Kolarze jadą do stolicy Polski przez Poznań, Gniezno, Witkowo, Koło, Słupcę i Łowicz.

SPŁYW KAJAKOWY DO MORZA CZARNEGO.

Galac. Uczestnicy spływu kajakowego, zorganizowanego przez Zw. Naucz. Pol., dotarła szczęśliwie do Galacu po przeprawach na wzburzonym od ulewnych deszczów Serecie. Kajakarze polscy doznali szczególnie miłego przyjęcia w Galacu, gdzie kapitan portu, Pascu, udzielił im łodzi motorowych dla zwiedzenia instalacji portowych. Miejscowi harcerze trzymali straż przy obozie.

Po krótkim wypoczynku w Galacu uczestnicy spływu udali się w dalszą drogę Dunajem przez kanał Karola Ferdynanda, limanami do morza Czarnego, a następnie morzem przez Konstancę do Eforji, gdzie władze rumuńskie przygotowały dla kajakarzy obóz.

INOWACJA NA PŁYWACKICH MISTRZOSTWACH POLSKI.

Tegoroczne mistrzostwa pływackie Polski odbędą się w końcu sierpnia. Inowacją na zawodach będzie rozegranie w ramach mistrzostw kilku konkurencyj międzynarodowych, przytem goście zagraniczni nie mogą otrzymać w razie zwycięstwa tytułu mistrzowskiego.

Pod uwagę brani są: Węgrzy (Szekely), Francuzi (Taris), Niemcy i t. d.

DZIAŁ SPORTOWY

Turniej tenisowy o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

W pierwszych dniach sierpnia br. (od 2—5) sportowa Bydgoszcz zwróci swój wzrok na korty tenisowe **BKS-u,** gdzie odbywać się będzie przy udziale czołowych rakiet tak krajowych jak i zagranicznych międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo miasta Bydgoszczy. Tenisowe turnieje w Bydgoszczy mają już wyrobioną w kraju opinję. Już zeszłoroczny turniej należał do jednych z najpoważniejszych w Polsce.

W tym roku ruchliwy zarząd BKS-u postarał się o udział wszystkich czołowych rakiet polskich **z Tłoczyńskim, Hebdą, Tarłowskim, Majewskim, Popławskim, Bratkiem, Jerzym Stolarowem na czele.** W turnieju bierze także udział **Jędrzejowska, Lilpopówna i Neumanówna.**

Laszkiewicz, najlepszy nasz tenisista na Pomorzu i w Wielkopolsce, będzie miał możność w czasie turnieju po rzetelnym treningu, spotkać się z czołowemi rakietami Polski.

Zarząd BKS-u chcąc dać możność jak najszerszym masom śledzenia przebiegu ciekawie zapowiadających się rozgrywek, rozpoczął **budowę trybun,** które zdołają pomieścić około 300 osób.

PIERWSZY DZIEŃ MECZU TENISOWEGO POLSKA — BELGJA.

Warszawa, PAT. W piątek na reprezentacyjnym korcie warszawskiego Lawn Tenis Klubu w parku im. Sobieskiego rozpoczęły się spotkania tenisowe polsko-belgijskie w pierwszej rundzie w walce o puhar Davisa na rok 1935. Na pierwszy ogień poszło spotkanie Hebda — Mayer, zakończone po zaciętej walce **zwycięstwem Hebdy w czterech setach** 0:6, 6:3, 6:2, 8:6. W pierwszym secie Hebda grał tak beznadziejnie, że porażka wydawała się pewna. Tenisista belgijski prezentując przeciętną klasę gry, w pierwszym secie wykazał ogromną nieustępliwość i opanowanie, podczas kiedy Hebda grał nieuważnie, nierówno i popełnił wiele błędów. Po pierwszym secie Hebda zdołał się opanować i przejął inicjatywę gry w swoje ręce. Dwa kolejne sety wygrywa łatwo, jak widać ze stosunku gemów. W czwartym secie wywiązała się równa walka, w której Hebda kolejno przechodził we właściwe mu fazy świetnych zagrań obok nagłych załamań i błędów. Przy stanie gry 5:4 Hebda miał piłkę meczową, którą nie wykorzystał. **Wreszcie Polak wygrywa przy stanie 8:6.**

W drugiem spotkaniu **Tłoczyński wygrał dwa pierwsze sety 6:3, 6:3.** W trzecim secie przy stanie gry 6:6 walkę przerwano z powodu zapadających ciemności. Dokończenie tego spotkania nastąpi dziś, w sobotę, przed grą podwójną Hebda—Stolarow.

Stadjon sportowy w Wembley.

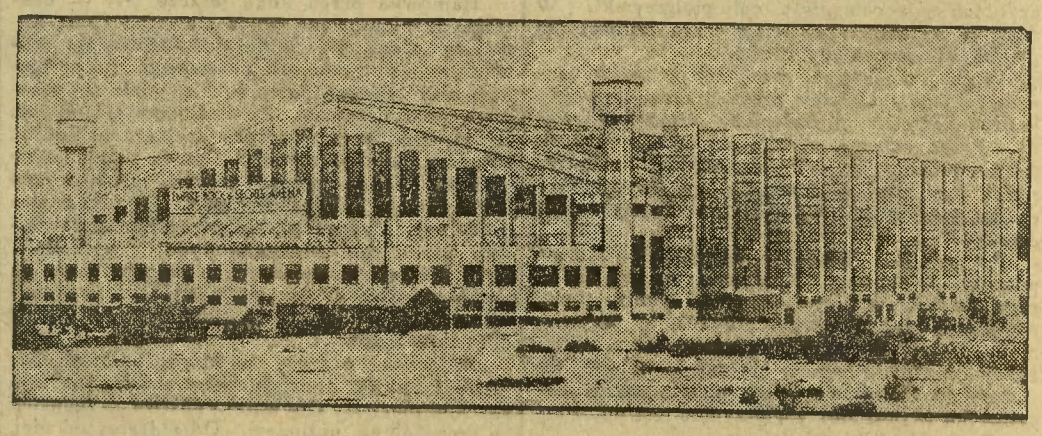

Jest to wprost monumentalna budowa, w której w razie niepogody odbywać się będą sportowe igrzyska.

Rząd Doumergue'a zachwiał się w podstawach.

Walka Tardieu przeciw Chautempsowi rozsadza gabinet jedności narodowej.

Paryż, 21. 7. Onegdajsze wieczorne i nocne posiedzenie komisji dla wyjaśnienia afery Stawiskiego będzie miało niewątpliwie poważne konsekwencje polityczne. 6-godzinne zeznania Tardieu i ostry jego atak na Chautemps'a doprowadziły **do konfrontacji obu b. premjerów, co może pociągnąć za sobą zerwanie rozejmu politycznego pomiędzy ugrupowaniami, popierającemi obecny rząd.**

Tardieu wystąpił z gwałtownym atakiem na Chautemps'a, któremu zarzucał chęć zatuszowania skandalu Stawiskiego, celem ratowania siebie i całej rodziny. Oskarżenie Tardieu podane było w takiej formie, że komisja, licząc się z następstwami politycznemi tego wystąpienia, **zdecydowała przeciągnąć posiedzenie do późnej nocy.**

Tardieu oskarża.

Przebieg posiedzenia był następujący: Gdy przewodniczący komisji udzielił głosu Tardieu, ten zgóry oświadczył, że nietylko złoży zeznania dotyczące całokształtu afery Stawiskiego, ale wystąpi również w roli oskarżyciela przeciwko tym, którzy, ponosząc wielką odpowiedzialność za skandal w obronie własnej usiłowali zbezcześcić świadka.

Rzucono na mnie oszczerstwa w najwstrętniejszy sposób — mówił Tardieu — komisja otrzymała odcinek czeku, **na którym figurowała adnotacja „a tardi"...** tę niewyraźną notatkę usiłowano odcyfrować w sposób wysoce tendencyjny. Sam fakt odnalezienia talonu wystarczył komisji, aby donieść prasie, iż wykryto czek Stawiskiego na imię premjera Tardieu. Od tej chwili minęły 4 miesiące i komisja nie uważała za właściwe mnie przesłuchać. Ekspert urzędowy bez żadnych dowodów twierdził, że notatkę na talonie czeku należy czytać: **„A. Tardieu"**, ale inni grafologowie stwierdzili, że nie można dokładnie odczytać ani jednego wyrazu. **Tymczasem komisji ani razu nie udało się ustalić, jakobym miał coś wspólnego ze Stawiskim.** Gdyby jednak którykolwiek z panów usiłował mi zaprzeczyć, niechaj zaraz wystąpi z odnośnemi dowodami.

Po tem wezwaniu p. premjer Tardieu zatrzymał się chwilę, poczem oświadczył: stwierdzam, że nikt nie zabiera głosu. Ale jak wobec tego wytłumaczyć kampanję, prowadzoną przeciwko mnie? Otóż twierdzę kategorycznie — mówił dalej Tardieu — że od początku sprawy b. premjer Chautemps był doskonale zorjentowany w jej całokształcie. Dywersja miała pokryć kłamstwa. **Oto dlaczego Chautemps, który pragnął zatuszować skandal, inspirował przeciwko mnie kampanję, opartą na historji z czekiem Tardieu.**

Ministrowie radykalni chcą ustąpić?

Paryż, 21. 7. (PAT). Z kół radykalnych informują, że niezwłocznie po złożeniu zeznań przez min. Tardieu, sekretarz grupy radykalnej połączył się telefonicznie z prezesem Herriotem, któremu zareferował przebieg sprawy. Również b. premjer **Chautemps porozumiał się telefonicznie w ciągu dnia dzisiejszego z Herriotem.** Herriot jest przeciwny zwołaniu posiedzenia komitetu wykonawczego partji, zanim w sprawie incydentu nie wypowie się rada gabinetowa. Naskutek tego właśnie zażądano zwołania posiedzenia rady gabinetowej.

O ile rada gabinetowa nie da satysfakcji partji radykalnej, prezes stronnictwa Herriot zwoła posiedzenie komitetu wykonawczego partji z udziałem posłów i senatorów radykałów, którzy powezmą ostateczną decyzję **co do ewentualnego odwołania z rządu Doumergue'a, ministrów radykalnych.**

Agencja Havasa twierdzi, że są wszelkie nadzieje, iż nie dojdzie do tej ostateczności i że **konflikt będzie załagodzony albo na posiedzeniu rady gabinetowej albo w drodze osobistej interwencji premjera Doumergue'a.**

Sytuacja jest niewyjaśniona.

Paryż, 21. 7. (PAT) Opinja publiczna uważnie śledzi sytuację, wytworzoną w związku z wystąpieniem ministra Tardieu przeciwko byłemu premjerowi Chautemps. Rano przybył do Paryża prezes stronnictwa radykalnego Herriot, który odrazu nawiązał kontakt ze swoimi przyjaciółmi politycznymi. W godzinach popołudniowych Herriot odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewn. Sarrautem. O godz. 17 rozpoczęła pod kierownictwem ministra Cheron obrady rada gabinetowa. Na posiedzenie przybyli wszyscy przebywający w Paryżu ministrowie prócz premjera Doumergue'a, ministra Mellarme oraz ministra Flandina.

Pierwszem zagadnieniem, jakie miano poruszyć na zebraniu była sprawa, czy minister Tardieu swojem wystąpieniem naruszy rozejm polityczny. W kołach politycznych twierdzą, że **ministrowie radykalni domagać się będą ustąpienia Tardieu.** Dałoby to dostateczną satysfakcję partji radykalnej, która w tym wypadku zatrzymałaby w rządach swoich ministrów. Z drugiej strony jednak utrzymują, że minister Tardieu, powołując się na to, że nie atakował partji radykalnej, lecz stawiał osobiście zarzuty Chautemps, **niema zamiaru ustępować ze stanowiska ministra.**

W tych warunkach sytuacja **napotkałaby na poważne komplikacje.** Wobec ogólnego jednak pragnienia utrzymania rządu jedności narodowej przypuszczają, że konflikt nie zostanie dzisiaj definitywnie uregulowany i **będzie przekazany do rozważenia premjerowi Doumergue'owi,** który w tym celu przybyłby na początku przyszłego tygodnia do Paryża. O godz. 19 posiedzenie rady gabinetowej jeszcze trwało.

Aga Khan wzdycha do tronu.

Aga Khan jest indyjskim nabobem, mieszkającym w Londynie. Zwrócił się on ostatnio do rządu, aby ten wydzielił mu w Indjach jakiś kawał ziemi, na którym mógłby panować na wzór innych maharadży. Co rząd angielski pocznie z tą niezwykłą supliką — niewiadomo. Aga Khan wsławił się niedawno swojem małżeństwem z pewną paryską midinetką. Pozatem posiada on największą i najkosztowniejszą stajnię wyścigową.

POLSCY PŁYWACY NA MISTRZOSTWACH EUROPY.

Polski Związek Pływacki zdecydował wysłać na pływackie mistrzostwa Europy do Magdeburga czterech naszych czołowych pływaków: Bocheńskiego, Karliczka, Szwankowskiego i Szrajbmana.

Poza startami indywidualnemi zawodnicy nasi wzięliby udział w sztafecie 4×200 m. stylem dowolnym.

Polacy na kolarskich mistrzostwach światach.

Komisja sportowa Polskiego Zw. Towarzystw Kolarskich zdecydowała wysłać na kolarskie mistrzostwa świata, które odbędą się w Lipsku, ekipę polskich szosowców w składzie 4 zawodników: Kiełbasa, Olecki, Popończyk i Korsak-Zaleski.

Jeśli chodzi o mistrzostwa torowe — brani są pod uwagę: Pusz, Frączkowski i Einbrodt. Zawodnicy ci odbędą jeszcze zawody eliminacyjne. Kolarzy zawodowych (Szamota i t. d.) PZTK przy obsyłaniu mistrzostw świata pod uwagę nie bierze.

—::—

Polska nie zmieni swej polityki walutowej.

Genewa, 20. 7. (PAT). Komitet ekonomiczny Ligi Narodów, obradujący pod przewodnictwem wiceministra przemysłu i handlu Franciszka Doleżala zakończył dziś swoje prace. Komitet przeprowadził bardzo interesującą wymianę zdań na temat obecnej sytuacji gospodarczej świata. Opinje członków komitetu można syntetycznie scharakteryzować następująco:

Niewątpliwie nastąpiła **pewna poprawa sytuacji gospodarczej świata.** Nie jest ona jednak tak doniosła, aby można było przewidzieć w niedalekiej przyszłości legalną stabilizację walutową. **Jest niemniej nadzieja, że stabilizacja de facto z nielicznemi wyjątkami będzie się utrwalać.** W tych warunkach, jakkolwiek pożądane jest uczynienie istniejących ograniczeń w handlu światowym bardziej elastycznemi, to jednak trudno myśleć o ich zniesieniu.

W toku dyskusji wiceminister Doleżal podkreślił, że **Polska nadal prowadzić będzie swoją politykę utrzymania waluty złotej bez ograniczeń dewizowych.** O słuszności tej polityki świadczą takie fakty, jak **wzrost obrotu handlowego, podniesienie się wskaźników produkcji, zmniejszenie tempa spadania cen wewnętrznych i t. d.** Można przewidzieć, że komitet powróci do dyskusji tych zagadnień na swojej następnej sesji.

Bilans strajku w San Francisco

150 miljonów dolarów straty, 8 zabitych i 179 rannych.

San Francisco, 21. 7. (PAT). Rezolucja, uchwalona przez główny komitet strajkowy głosi, **że komitet oświadcza się na rzecz niezwłocznego przedstawienia sądowi rozjemczemu wszystkich kwestyj spornych.** Dwie rezolucje, z których jedna domaga się utrzymania komitetu aż do chwili, gdy jego przewodniczący uzna za stosowne go rozwiązać, druga zaś żąda, aby w interesie pokoju i dla okazania dobrej woli **oddziały wojskowe zostały wycofane ze wszystkich miast,** które brały udział w strajku na czas nieokreślony.

Ludność miasta ogarnęła **szaloną radość** na wieść o powziętem przez główny komitet strajkowy postanowieniu zakończenia strajku. Na ulicach dochodziło **do scen, przypominających momenty ogłoszenia zawieszenia broni.** Wszyscy pracownicy powrócili ochoczo do pracy i **wszystkie restauracje i zakłady rozrywkowe były przepełnione.**

Jak się zdaje, główną przyczyną zakończenia strajku było **niezadowolenie ludności.** Gubernator Merriam odmawia wycofania oddziałów gwardji narodowej z miasta dopóki nie uzyska pewności, że akty gwałtu już się nie powtórzą. Straty, poniesione przez San Francisco wskutek strajku obliczane są obecnie **na 150 miljonów dolarów,** zaś liczba ofiar w ludziach wynosi **8 zabitych i 197 rannych.** W Portland miejscowy komitet strajkowy postanowił ogłosić strajk generalny jeżeli znajdujące się w odległości 10 mil oddziały gwardji narodowej **wkroczą do miasta.**

Koniec strajku budowlanego w Warszawie.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.). Jesteśmy w przededniu likwidacji strajku budowlanego w Warszawie. Komisja arbitrażowa ustaliła nowe płace: murarz otrzymywać będzie 1,30 za godzinę, niesamodzielni murarze do 1.15 zł, pracownicy nie mniej niż 80 gr; koźlarz 90 gr, cieśle pierwszej kategorji nie mniej niż 1.20, pozostali nie mniej niż 90 gr; zbrojarz, wykonywujący samodzielnie gięcie żelaza i układanie armatury 1.20, zbrojarz drugiej kategorji 80 gr; betoniarze 80 gr, pomoc na budowie wszelkiego rodzaju 65 groszy. Robotnicy, którzy zgłoszą się do pracy w terminie trzydniowym od dnia ogłoszenia orzeczenia, nie mogą być wydalani z pracy za strajk. (r)

Ofiary tragicznej miłości skończyły samobójstwem

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.). W pobliskich Markach znaleziono w krzakach zwłoki dwojga młodych ludzi. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż są to ofiary tragicznej miłości. Nie mogąc się połączyć dozgonnym węzłem, zakochany młodzieniec zastrzelił swoją narzeczoną za jej zgodą a następnie sam odebrał sobie życie, strzelając do siebie w usta. Zwłoki młodocianych desperatów przewieziono do prosektorjum. (r)

Wczesnym rankiem na ulicy Grotgera znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej w lewą skroń. Rewolweru przy denacie już nie znaleziono. Z treści listu, pozostawionego przez denata, wynika, że stracił on cały swój majątek i matkę, a nadto nie może przeboleć zawodu miłosnego i dlatego odbiera sobie życie. Nazwiska denata nie udało się dotąd ustalić. (r)

KĄCIK ESPERANCKI.

Zastosowanie esperanta w handlu i przemyśle.

Idea języka światowego nie jest już dziś pustą grą fantazji, lecz przybrała formy realne i stała się naukowo - technicznem zadaniem. Sztuczny, ale jeden z najżywotniejszych dziś języków — esperanto, rozwija się z każdym dniem coraz więcej i to na całym świecie. Pomocniczy ten język, który powinien znać każdy człowiek cywilizowany, aby móc utrzymać stosunki ustne i pisemne z cudzoziemcami, posiada również doniosłe znaczenie i dla świata przemysłowo-handlowego i oddaje wielkie usługi kupcom i przemysłowcom.

Na całym świecie mówią po esperancku i w tym języku licznie korespondują. Wychodzi wiele gazet, czyta się wiele ogłoszeń w pismach perjodycznych i fachowych, drukuje się wiele informatorów i ksiąg adresowych oraz przewodników ilustrowanych. Na wystawach zagranicznych (Lipsk, Frankfurt i t. d.) coraz więcej i skuteczniej posługują się esperantem. Przemysł i handel, które są bardzo zależne od importu i eksportu światowego, wymagają jednocześnie znajomości wielu obcych języków, a ponieważ wszystkich znać nie można, przeto najskuteczniej rolę tę może spełnić język esperanto, dostępny dla każdego, najmniej wykształconego kupca.

O zastosowaniu esperanta w handlu i przemyśle donoszą nam nieustannie gazety esperanckie. I tak, na ostatniem posiedzeniu przewodniczących Izb Handlowych we Francji uchwalono wniosek, przedstawiony przez p. Baudeta, przewodniczącego paryskiej izby handlowej, zalecający używanie języka esperanto w stosunkach handlowych.

Niedawno założone biuro podróży pod nazwą „Esperanto" w Hadze wydało reklamowe druki po esperancku.

Wytwórnia mydeł i kosmetyków dr. R. Maedera w St. Gallen (Szwajcarja) wydała esperanckie prospekty o swoich słynnych fabrykatach.

Jeden z najważniejszych hoteli w Dreźnie „Europahof" wywiesił różnojęzyczne ogłoszenia, wśród których wiele jest esperanckich.

Wytwórnia wiecznych piór w Udine (Włochy) wydała esperancką reklamę swoich obsadek.

Wielka firma „Printophon" w Berlinie, wyrabiająca niełamliwe płyty gramofonowe, rozpoczęła wypuszczać na rynek płyty esperanckie. Jako pierwszą wytworzono płytę, zawierającą na jednej stronie hymn esperancki „Nadzieja" (Espero), a na drugiej stronie arję z opery W. A. Mozarta p. t. „Zaczarowany flet".

„Renovit - Vitillo - Works" w Bazylei (Szwajcarja) wydały esperanckie reklamy swoich farmaceutycznych wyrobów.

Kiedyż wreszcie nastąpi praktyczne zastosowanie esperanta przez polskich kupców i przemysłowców? Informacyj w tej sprawie udziela „Naukowe Koło Esperanckie" (plac Wolności 9). S.

Kronika telegraficzna.

Piękny przykład Związku Inwalidów Wojennych.

Warszawa, 21. 7. (PAT) Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu głównego związku inwalidów Rzplitej, na którem postanowiono przekazać 1000 zł dla inwalidów, wdów i sierot wojennych, dotkniętych klęską powodzi. Ponadto zarząd związku inwalidów Rzplitej wraz z personelem przyznał na ten cel 2% swoich poborów w ciągu 3 miesięcy oraz zwrócił się z apelem do wszystkich swoich oddziałów, aby również opodatkowali się na rzecz ofiar powodzi.

Wybuch nitrogliceryny.

Paryż. (PAT) W okolicach Perpignan w fabryce nitrogliceryny nastąpił wybuch. Dwóch robotników zginęło na miejscu, inni odnieśli ciężkie rany. Siła wybuchu była tak wielka, że **wyleciały szyby we wszystkich budynkach, znajdujących się w promieniu kilku kilometrów od miejsca katastrofy.**

Wykrycie organizacji terorystycznej „nazich" austrjackich.

Wiedeń, 21. 7. (PAT) Śledztwo policyjne w sprawie morderstwa kapturowego w Wiedniu czyni znaczne postępy. Udało się policji aresztować dwóch wspólników zbiegłego Flocha, mianowicie studenta Neumillera i Stoczeka. Policja spodziewa się, że uda się jej w najbliższym czasie wyjaśnić w zupełności sprawę zamordowania kupca Zimmera i rozgałęzionej organizacji terorystycznej, która jest za to morderstwo odpowiedzialną.

Wybuch pocisku

w Zakładach Amunicyjnych w Osowej Górze.

Groźny pożar został stłumiony przez straż pożarną i wojsko.

W dzisiejszą sobotę rano o godz. 8 w jednej z szop Państwowych Zakładów Amunicyjnych w Osowej Górze pod Bydgoszczą z nieznanej przyczyny wybuchł granat, który spowodował wielki pożar. Natychmiast zaalarmowana straż pożarna oraz oddział wojska udały się na miejsce eksplozji. Sytuacja była niezwykle groźna, gdyż kilkakrotnie powtórzyły się eskplozje dalszych granatów, znajdujących się w szopie.

Dzielna bydgoska straż pożarna z wszystkiemi oddziałami pod kierownictwem swego komendanta i przy pomocy wojska energicznie zabrała się do akcji ratunkowej i zdołała w ciągu dwóch godzin wytężonej pracy groźny pożar zlokalizować. Wielka szopa wraz z granatami spłonęła doszczętnie. W chwili, gdy wiadomość podajemy do druku (godz. 10,30 przed południem) pożar został opanowany i część oddziałów straży pożarnej wróciła do remizy.

Wybuch masy filmowej.

Żywa pochodnia na ulicach Grudziądza.

Grudziądz, 21. 7. (Tel. wł.). Wczoraj przed południem w pracowni firmy „Rekord Film" przy Placu 23 Stycznia nastąpił na skutek zapalenia się taśmy filmowej wybuch. Właściciel zakładu p. Władysław Gatkowski i pomocnik jego Edmund Humski w oka mgnieniu stanęli w płomieniach i wypadli po wyważeniu drzwi przez sąsiada na ulice miasta. Przechodnie rzucili się na nieszczęśliwych i stłumili na nich ogień, zdzierając z nich płonące strzępy ubrań i bielizny. Ostatecznie umieszczono ofiary wybuchu w szpitalu. Stan ich jest bardzo ciężki.

Tymczasem w pracowni „Rekord-Film" powstał pożar, który przerzucił się także na sąsiednie mieszkanie i zakład stolarski. Zaalarmowanej straży pożarnej udało się szybko pożar opanować i uratować w ten sposób dalsze zagrożone objekty.

Odwołanie zjazdu plakietowego nad morze i przeznaczenie pieniędzy na powodzian.

Pomorski Automobilklub w dniu wczorajszym uchwalił co następuje:

Z racji kataklizmu, który nawiedził Małopolskę, uchwalono jednogłośnie **zrezygnować** z rozpisanej imprezy dorocznego „Zjazdu plakietowego" nad morze polskie do Gdyni, a **kwotę wyasygnowaną na organizację imprezy,** łącznie z dobrowolnemi składkami członków, przesłać na ręce protektorki imprezy, p. Prezydentowej Mościckiej, **na rzecz powodzian.**

Porodziła dziecko w plantach.

Przechodnie zaalarmowani zostali przejmującym krzykiem kobiety, wijącej się w bólach w krzakach przy kościele ewangelickim na ulicy Warszawskiej. Zanim nadjechała karetka Pogotowia Ratunkowego kobieta powiła w plantach dziecko. Matkę i dziecko odwieziono do kliniki położniczej przy ulicy Gdańskiej.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś w sobotę niezwykle sensacyjna premjera głośnego arcydzieła **„Noce portowe"**, które kryją w swym tajemniczym mroku szał rozpętanych, zbrodniczych instynktów, rozbrzmiewające muzyką knajpy marynarskie i żywiołową jak orkan miłość. Jest to rzadko spotykany dobry film mający ciekawe tło, żywą akcję i niesłychanie silną treść. W roli głównej Ricardo Cortez, demoniczny Meksykanin i platynowa piękność Helen Twelvetress. Oprócz tego wesoła groteska rysunkowa i najnowsza kronika PAT. Pocz. o 5,20, w niedzielę o 3,25.

APOLLO (ul. Krasińskiego) demonstruje dziś i w niedzielę nieodwołalnie po raz ostatni pełen napięcia i emocji dramat dźwiękowy p. t. **„Arystokracja podziemi"** w którym słynny realizator Frank Capon dał sceny niespotykane jeszcze w żadnym filmie, wywierające niezapomniane wrażenie. W programie świetna uwertura pt. **„Czarna rapsodja"**, tygodnik Paramountu oraz kronika dźwiękowa. Pocz. o 7 i 9, w niedzielę o 3.

BAŁTYK. Dziś i jutro podwójny program: sensacyjny dramat morski osnuty na tle krwawych walk w Chinach p. t. **„Tajemnica niezwyciężonej floty"** oraz potężny film wschodni p. t. **„Kłamiesz kobieto".**

KRISTAL. Wczorajsza premjera **„Bunt w Szanghaju"**, zadowoliła liczną publiczność w zupełności. Bo też niezwykła akcja dramatu maluje w sposób barwny i żywy tragedję dwojga młodych i kochających się szczerze Europejczyków znajdujących się podczas rozruchów komunistycznych w murach Szanghaju. Widzimy Chiny, kraj, gdzie wiecznie wre i kipi, gdzie luksus i rozrzutność graniczy z najskrajniejszą nędzą i upadkiem, gdzie wspaniałe pałace europejskich miljonerów otaczają spelunki chińskiego świata podziemnego. Poza tem arcyzabawna komedja p. t. **„Miłosna kuracja"**, najnowszy tygodnik Foxa i przylot braci Adamowiczów.

MARYSIEŃKA wyświetla ostatnie dwa dni podwójny, ciekawy program. **„Dziś żyjemy"** to symfonja miłości i cierpienia oraz przygód wojennych, zachwyca widzów i trzyma w nieustannem napięciu. **„Ja w dzień — ty w nocy"** to operetka filmowa z uroczą Käte Nagy w roli tytułowej. Obraz ten, ze swoją oryginalnością został przyjęty przez widzów z wielkiem zainteresowaniem. Początek przedstawień o godz. 5, 6,20 i 9.

REWJA. Wielki potrójny program: **„Week end"** wielka rewja w 18 obrazach z Olesiem Olesławskim na czele oraz dwa szlagierowe filmy p. t. **„Niewidzialna ręka"** i **„Pieśń Trubadura"** w roli głównej Janes Bohles.

Toruń.

Uratowali tonących.

Przodownik policji Tatarski wracając z wycieczki kajakowej z 19-letnim synem Edwardem zauważyli w pobliżu Kępy Wiesego tonących w Wiśle mężczyznę i niewiastę. Natychmiast pośpieszyli na miejsce wypadku i w ostatniej chwili uratowali od niechybnej śmierci przemysłowca Kazimierza Pisadka i jego siostrzenicę Barbarę Skibińską. Dzielnemu przodownikowi i jego synowi należy się szczere uznanie.

Ze sportu.

ZAWODY POLICYJNE WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO.

Toruń. W Toruniu w ramach dorocznych policyjnych zawodów sportowych o mistrzostwo województwa pomorskiego rozegrano konkurencje lekkoatletyczne. W ogólnej punktacji tego sportu pierwsze miejsce zajął Grudziądz — 37 pkt., 2) Gdynia 32 pkt., 3) Świecie 30 pkt., 4) Toruń 29 pkt.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Bomba z Grudziądza.

PRASA NIEMIECKA O KUSOCIŃSKIM.

Berlin. Cała prasa niemiecka opisuje obszernie świetne zwycięstwo Kusocińskiego w Kolonji.

Pisma zgodnie podkreślają, że podjęta przez Kusocińskiego próba pobicia rekordu światowego, należącego do Nurmiego, na dystansie 2 mil ang., udałaby się napewno, gdyby Polak miał poważnego przeciwnika.

Esseńska „National Zeitung" zaznacza, że Polak pozostawił na widzach doskonałe wrażenie. Jego świetny finisz wbił się na zawsze w pamięć publiczności niemieckiej.

MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE ŚWIATA W LUCERNIE.

Lucerna. Tegoroczne mistrzostwa wioślarskie Europy, które odbędą się w Lucernie w dniach 7—12 sierpnia, mają następujący program:

7 — 8 — 9 sierpnia kongres wioślarski. W dniu 10 sierpnia przedbiegi. 11 sierpnia międzybiegi i biegi pocieszenia. 12 sierpnia finały.

ZAGRANICZNI PIŁKARZE W POLSCE.

W nadchodzącą niedzielę, 22 bm., na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się ciekawy międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy stołeczną Legją a wiedeńską Austrją.

W sobotę, 21 bm., Austria walczy w Poznaniu z reprezentacją miasta. W związku z tem zapowiedziany mecz austrjackiego Wackeru w Poznaniu został odwołany.

Wacker natomiast w najbliższych dniach grać będzie w Łodzi.

KAJAKIEM DO SZANGHAJU.

Jutro, w niedzielę, rano wyrusza ze Sniatynia na kajaku „Pacyfista", znany podróżnik polski, dr. med. Korabiewicz w towarzystwie swej małżonki do Szanghaju.

Hallo! Tu Inowrocław-Zdrój.

Na fali sezonowej.

Rozpoczął się tu pełen sezon, życie w uzdrowisku wzięło dynamiczny rozmach i dzień za dniem obfituje w sensacje. Inowrocław nabiera rozgłosu nawet w „Stratosferze". Bawi tu bowiem Tadziu Hernes z „Europy", bawi w koszarach wszystkich swoich towarzyszy broni. Zanim rozpoczął swoje nowe boje ćwiczebne wystąpił ten najweselszy żołnierz polski w Teatrze Zdrojowym ze swym zespołem. On jako dyrektor „Stratosfery" miał swój dobry dzień, publiczka kwiczała z radości i domagała się bisów. Hernes bisował... za kulisami „kwatereczkę z punktem". Sekundowali mu dzielni Dzięgielewski, Budziński, Kardaś i Miklaszewski. Dopożyczono Sokoła, który umiał piosenki autorów wyżej wymienionych.

Po „Stratosferze" zjawił się dwa dni później zespół Waltera. Powodzenie nie gorsze od Hernesa. Potem Teatr toruński wystawił patrjarchalną sztukę „Precz z mężczyznami", graną przez różnych amatorów na głębokiej prowincji, przed laty.

Resztę wieczorów chłodnych spędza się „Pod Lwem", gdzie nasza „siódemka" przecudnie bawi gości, lub w „Grand Cafe" na artystycznym koncerciku z Hirtem. Monopol na słoneczne dni ma kawiarnia „Nad Stawkiem". — Orkiestra Dargla i „grzybek" to przynęta nielada.

Największem dla uzdrowiska wydarzeniem był przyjazd braci Adamowiczów. Dzień ich odjazdu minął pod znakiem całowania. P. prezydent miasta Jankowski wpadał na lotnisku z jednego objęcia w drugie objęcie Adamowicza, podwójne całowanie odprawił również p. wiceprezydent Juengst, aż dziw, że przytem wszystkiem nie otrzymała buziaka żona jednego ze zdobywców Atlantyku, będąca świadkiem serdecznych chwil pożegnania.

To są atrakcje raz na sto lat. Ale wróćmy do tych codziennych. „Reuniony" mają powodzenie, najlepszy dowód, że to wysoki sezon. „Morskie Oko", rewja w dalszym ciągu kąpią się w solance i raz po raz urządza wieczory.

Jest atmosfera wielkiego uzdrowiska i nastrój odpowiedni. Żyjemy, gwiżdżemy na kryzys, wyjeżdżamy w okolice, urządzamy prześliczne wycieczki pod hasłem: „wszędzie dobrze, a najlepiej w domu".

N. Bas.

DZIAŁ GRAFOLOGICZNY.

Co mówi prof. Foady.

211. Nerwowa, szybka, prędka, duchowo na swój wiek poważnie usposobiona, sprytna, szybko się orjentuje, bardzo otwarta z powodu swej wesołości. W sprawach poważnych skryta. Dużo temperamentu, ciekawa, lubi drugim pomagać, lubi życie ruchliwe, dużo filozofuje. Moja rada: Potrzeba być więcej stanowczą i nabrać więcej rutyny.

212. Sentymentalna, łatwowierna i to z powodu swej dobroduszności. Charakter Pani ma wiele podobieństwa do charakteru numeru 211 tylko potrafi być więcej stanowczą. Temperamentna. W miłości bardzo zazdrosna, skłonna do płaczu. Lubi spokój i kocha życie rodzinne.

213. Silna wola, dużo wytrwałości, nim sprawę wykona za dużo bada, brak ufności, sceptyczka, nie bywa zadowoloną gdy swe sprawy sama nie załatwi. Wszystko chce wiedzieć, uparta, tajemnicza, skryta, materjalistka. Dobroduszna. Lubi drugimi kierować.

214. Biegły, nerwowy, brak cierpliwości, szybko się zdenerwuje, ale potrafi się prędko uspokoić. Egoista w miłości, w swych zamiarach uparty i to z powodu swej ambicji. Kapryśny, nie traci czasu nadaremno. Nie da się w polę wywieźć. Lubi zmianę i życie ruchliwe. Dobroduszny.

215. Z urodzenia obdarzony wielką inteligencją, dobra pamięć, dużo instynktu, idealista, dobroduszny, szlachetny, silna wola, szkoda, że taki brak cierpliwości i wytrwałości, wpływa na to silny stan nerwowy. Dyplomata, bardzo mądry, swe sprawy załatwia w dyskrecji.

216. Ryzykuje tylko w sprawach poważnych, dosyć materjalista, silna wola, dużo wytrwałości, samouk, szybko się orjentuje, na sprawy załatwione lubi mieć dowody. Szczery ale nie otwarty. Akuratny, ceni dyscyplinę, gustowny, w kaprysach ograniczony, skryty.

217. Temperamentna. Histeryczka, łakoma, bardzo nerwowa, dobroduszna, drugim dopomaga. Lubi zmianę i życie ruchliwe. Na polu naukowem ciekawa. Drugich denerwuje, przez co ma satysfakcję. Delikatna, wrażliwa, skłonna do płaczu. Brak ambicji i bardzo uparta.

218. Bardzo nerwowy, kuje żelazo dopóty gorące. Szybki, fatalista, wiele optymizmu, dużo wytrwałości, bardzo logiczny, staje w obronie drugich, ale nie traci przytem czasu nadaremno. W miłości lubi częste zmiany.

219. Stan psychiczny wyczerpany z powodu zastarzałej choroby, która nie była starannie wyleczona. Moja rada: Potrzeba się zwrócić do doktora specjalisty, koniecznie przystąpić do dalszego leczenia, gdyż z tej przyczyny trudno analizować mi Pana charakter, gdyż bakterja pisma jest anormalna. Psychicznie zmęczony.

220. Bardzo ciekawa, sprytna, mądra, biegła, dyplomatka, wielka egoistka i materjalistka. Pewna siebie, krzywdy nie daruje, mściwa, która w przyszłości może zagrozić stanowi psychicznemu Moja rada: Starać się koniecznie zaniechać mściwości.

Z życia towarzystw.

Niedziela, 22 lipca 1934 r.

Godz. 5,30: **Stow. Mł. Polek „Gwiazda".** Zbiórka przy ul. Nowodworskiej 1 na wycieczkę Pakość — Inowrocław.

Godz. 6,00: **Związek Towarzystw Pomocników Fryzjerskich.** Wyjazd samochodami z Resursy Kupieckiej na wycieczkę do Chełmna i Świecia.

Godz. 7,00: **Sokół III.** Zbiórka przy grobie Nieznanego Żołnierza wszystkich sekcyj na wycieczkę do Brzozy. Kierowniczką wycieczki jest druchna W. Nowakówna.

Godz. 8,00: **S. M. P. „Gwiazda" przy kośc. św. Trójcy.** Wycieczka do Opławca. Zbiórka przed Ogniskiem parafjalnem następnie wymarsz z orkiestrą. Goście mile widziani.

Godz. 13,30: **Tow. śpiewu „Moniuszko".** Zbiórka przy torze kolejowym przy ul. Gdańskiej na wycieczkę do Myślęcinka. Na miejscu różne urozmaicenia dla starszych i dzieci.

Poniedziałek, 23 lipca 1934 r.

Godz. 20,30: **Cech szewski.** Zebranie organizacyjne Zrzeszenia gospodarczego zawodu szewskiego w sali p. Mellera.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedzielę, 22 bm. o godz. 14 odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego filji w Koronowie w lokalu p. Golnikowej. Referent przybędzie z Bydgoszczy.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie. dni powszednie.

Notowania z dnia 20 lipca 1934 roku

	cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto . . . . . zł		14,00— 14,50
Usposob. stalsze		
Pszenica . . . . . zł		17,00— 17,50
Usposob. spokojne		
Jęczm. przem. . . . . zł		16,00— 16,50
Jęczm. zimowy . . . . zł		14,50— 15,00
Usposob. spokojne		
Owies . . . . . zł		14,00— 14,50
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł		22,50— 23,50
Mąka żyt. 65% wł. worka zł		21,50— 22,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł		16,75— 17,75
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł		17,75— 18,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł		13,50— 14,50
Usposob. stalsze		
Mąka psz. I A. wł. w. zł		33,00— 35,00
Mąka psz. I B. wł. w. zł		30,00— 31,00
Mąka psz. I C. wł. w. zł		29,00— 30,00
Mąka psz. I D. wł. w. zł		28,00— 29,00
Mąka psz. I E. wł. w. zł		27,00— 28,00
Mąka psz. II A. wł. w. zł		25,00— 26,50
Mąka psz. II B. wł. w. zł		24,50— 26,00
Mąka psz. II D. wł. w. zł		24,00— 24,50
Mąka psz. II F. wł. w. zł		19,50— 20.00
Mąka psz. III A. wł. w. zł		17,50— 18,50
Mąka psz. III B. wł. w zł		14,50— 15,00
Mąka psz. razowa wł. w. zł		20,00— 21,00
Usposobienie spokojne.		
Otręby żytn. standartowe zł		10,00— 10,50
Otręby pszenne standart. zł		10,25— 11,00
Otręby pszenne grube . zł		10,25— 11,00
Otręby przenne śred. . zł		10,50— 11,25
Rzepak zimowy . . . . zł		37,00— 39,00
Rzepik zimowy . . . . zł		34,00— 37,00
Mak niebieski . . . . . zł		00,00— 00,00
Peluszka . . . . . zł		17,00— 19,00
Wyka . . . . . zł		17,00— 19,00
Groch Wiktorja . . . . zł		35,00— 37,00
Groch Folgera . . . . . zł		22,00— 25,00
Łubin niebieski . . . . zł		10,00— 10,50
Łubin żółty . . . . . zł		10,50— 11,50
Ziemniaki jadalne . . . zł		4,00— 4,50
Makuch lniany . . . . . zł		19,50— 20,50
Makuch rzepakowy . . . zł		14,00— 15,00
Makuch słonecznikowy . zł		16,50— 17,50
Wytłoki suszone . . . zł		10,00— 10,50

Ogólne usposobienie niejednolite

Bank Polski płacił w dniu 21. 7. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,25—5,26
funty szterlingów	26,56
franki szwajcarskie	172,09
franki francuskie	34,81
guldeny gdańskie	172,04
liry włoskie	45,30
floreny holenderskie	357,35

Marka niemiecka

na giełdzie warszawskiej z dnia 20. 7. — 207.75 zł (tendencja wybitnie zwyżkowa).

Stan wody na Wiśle dnia 21 lipca: Zawichost 4.43, Warszawa 4.82, Płock 1.94, Toruń 0.82, Fordon 0.67, Chełmno 0.50, Grudziądz 0.70, Korzeniowo 0.93, Piekło 0.20, Tczew 0.05, Einlage 2.18, Schiev. 2.44.

Uwaga: W Toruniu we wtorek dnia 24 bm. o godz. 11 woda osiągnie **6 mtr.**

Dwa dziady.

Dziś Polikarp na dromli o dwóch dziadach zaskomli gawędę Syrokomli.

Polikarpa zasługa, iż przypowieść obstruga, by nie była za długa.

Morał, co w niej się mieści, budującej jest treści. Posłuchajta powieści!

Byli sobie żebracy: Serwacy i Pankracy — jednakowi biedacy. Siadywali w niedzielę na progu przy kościele i żebrali nieśmiele.

Raz — przed samą wotywą — oba dziady — o dziwo! — rozprawiali coś żywo. Tak zawzięcie gwarzyli, że nie zauważyli, co się dzieje w tej chwili:

Z biczą woźnica trzaśnie; sam król zjechał kolaśnie i tam stanął se właśnie.

Nie trza było wywiadu, bo król słyszał od zadu, co dziady gadu-gadu. Nadstawiwszy ciekawie ucha tej ich rozprawie, nie uronił nic prawie.

Serwacy najpierw rzecze:

— Ja nad łaski człowiecze przedkładam Bożą pieczę. Zawdy Pan Bóg wysłucha, gdy człek żalem wybucha. Moja w Bogu otucha. Z Jego łaski jałmużnę dają nam ludzie różne, bo Mu wdzięczność są dłużne.

— Gadaj zdrów, mój Serwacy! Ale ile to pracy, nim się doczekasz tej płacy. Zanim do Nieba wzięli prośbę twoją anieli, czekaj ze sześć niedzieli. Droga w Niebo daleka; sroga bieda dopieka, nim Bóg wejrzy na człeka. Już ja tam wolę króla! Król się prędzej rozczula; wspiera, łachem otula. Nie trza czekać czas długi; za pacierz jeden, drugi da król dukat przez sługi. Furda łaska niebieska! Lepsza kieska królewska! Lepsza królewska kieska!

Tak to dziady gadali. Tamten Boga wciąż chwali, ten królowi prym wali.

Słyszy król te ich słowa i w pamięci zachowa.

Taka pierwszą połowa.

— — — — — — —

Tydzień jeden upływa. Znów niedzielna wotywa; znów król z dworem przybywa. Idzie król, gdzie żebracy Serwacy i Pankracy i coś daje im z tacy. Rzadki się fawor zdarza: Król każdego nędzarza własnoręcznie obdarza.

Patrzcie! Chleba dwie bułki od piekarza Pitułki, zawinięte w bibułki.

Serwacy nader szczerze powtarza swe pacierze; nie baczy, co w papierze.

A Pankracy wciąż zerka, co wygląda z papierka: — A nuż w którym jest sperka?!

Jakoż dojrzał, że jego chleb koloru czarnego, rozmiaru maleńkiego; Serwacego zaś ciasto białe, jakby z omastą, wielkość miało dyniastą.

Zaraz zły duch mu szepta:

— W mądrej głowie recepta!.. Chytry durnego zdepta...

Zamodlony Serwacy nie widzi, jak Pankracy do złej bierze się pracy...

Filut z dziada nielada! Kradnie bochen sąsiada, a swój czarny podkłada.

— — — — — — —

Skończyła się wotywa. Idą napić się piwa. Biorą z torby pieczywa.

Serwacy Bogu dzięki składa za chleb maleńki, czarny, ciężki, niemiękki.

Rzecze Pankracy tedy:

— Ano masz, bracie, kiedy z Boskiej pragniesz żyć schedy, Tak to Bóg miłosierny, żeś Jego chwalca wierny, dał ci datek mizerny. Ja zaś, bracie, kolego, mam od króla hojnego bochen chleba pszennego. Król — to szczodry dobrodziej! Pochwalić go się godzi. Czy Pan Bóg tak nagrodzi?

— Bój się pomsty, Pankracy! Nie bluźnij Bożej płacy! — rzekł pobożny Serwacy.

Tak mówiąc, głową kiwa i chleb czarny rozrywa, a w tem krzyknie:

— O dziwa! Z Boskiej-że to zapłaty naraz jestem bogaty? Widzisz?! Błyszczą dukaty!

Iście z chleba — razucha w dłoniach dziada-starucha pozłocisty blask bucha.

Serwacy złoto grzebie, które król zapiekł w chlebie za pochwały dla siebie. W swej wspaniałomyślności złotem przedniej jasności swemu chwalcy chleb mości.

Lecz Bóg rządzi inaczej: Serwaczemu przeznaczy, co król hojnie dać raczy.

Widać z tego, że grzeszy, kto schlebia ludzkiej rzeczy; Bogu służyć nie śpieszy.

Siadł Pankracy w udręce, a Serwacy w podzięce ucałował królewskie ręce.

Król miał czas się zmiarkować. Mówi:

— Nie trza całować, jeno Bogu dziękować!

Ambicyją go boli, że on, król w takiej roli sprawcą jest Bożej woli.

Na nic pańska parada, na nie fortel i zdrada; mądrzej — niż człek — Bóg włada.

Nadzwyczajny pociąg na regaty wszechpolskie.

Podobnie jak w latach ubiegłych, uruchomi Dyrekcja Kolei Państwowych na regaty wszechpolskie o mistrzostwa Polski w niedzielę, 22 lipca rb. **nadzwyczajny pociąg do Łęgnowa.** Odjazd pociągu z dworca głównego nastąpi o godz. 14.25, zaś wyjazd z Łęgnowa po regatach o godz. 19.25.

Humor i Satyra.

— Gdzież ją pańską twarz już kiedyś widziałem?

— Napewno na tem samem miejscu, gdzie znajduje się obecnie.

*

— Wczoraj widziałem, jak pewien automobilista przejechał się przez głowę.

— Tak?

— Tak, ręką przez głowę...

*

Pułkownikowa: Ależ na Boga, ja twojej fajki nie znoszę...

Pułkownik do ordynansa: Wynieś ją.

Ordynans: Rozkaz, panie pułkowniku. Fajkę czy panią pułkownikową?

*

— Powiedzcie mi, jak żeście się urządzili, że kury sąsiada już nie rozdrapują waszych zagonów?

— Bardzo prosto. Pewnej nocy położyłem przy płocie kilka jaj, które rano, gdy sąsiad na to patrzał, zabrałem. Od tej chwili kury już nie przychodzą.

NERWOWY.

— Dlaczego pan nosi watę w uszach, panie profesorze?

— Mogę to Panu zdradzić. Mam zwyczaj bębnić palcami po katedrze. A gdy to słyszę, tracę spokój.

Oszukał żyda przy budowie „kaplicy“.

„Ksiądz“ kościoła narodowego skazany na pół roku więzienia.

Niedawno prasa donosiła o aferze rozwodowej „biskupa“ kościoła narodowego Farona, przeciw któremu prokurator wszczął dochodzenia o oszustwo i nadużywanie władzy.

Onegdaj na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Warszawie zasiadł „ksiądz“ Filasiński, obwiniony o puszczanie w obieg czeków bez pokrycia.

Na rozprawie oskarżony zaprzeczył wszystkiemu, a szczególnie mocno oburzał się na przypisywanie mu jakiejś łączności z „kościołem“ narodowym. Filasiński podał się za księdza „kościoła polsko-prawosławnego“, na mocy jednak dokumentów stwierdzono jego istotną przynależność sekciarską.

Proces Filasińskiego powstał w wyniku złożenia skargi przez żydą niejakiego Rosenbluma, przedsiębiorcy budowlanego. Owemu Rosenblumowi powierzył „ksiądz“ Filasiński budowę kaplicy na Saskiej Kępie. Kiedy połowa robót została wykonana, Rosenblum zażądał pieniędzy i wówczas Filasiński wręczył mu czeki, które nie miały pokrycia. Początkowo Rosenblum upominał się o zapłatę, ale gdy stale mu odmawiano złożył skargę do sądu. Na pierwszy termin „ksiądz“ nie stawił się i onegdaj sprowadzono go pod eskortą policji. Rozprawa była bardzo krótka, gdyż na podstawie samych dokumentów **stwierdzono winę Filasińskiego i sąd skazał go na pół roku więzienia.**

†

Ś. p. z Prus Słubickich

Stanisława Alberti

moja najdroższa, najukochańsza, nigdy nie zapomniana matka, moja ukochana droga babcia, nasza kochana siostra, zmarła po krótkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. dnia 19 lipca o godz. 9 rano, w 80-tym roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 5 po poł. z domu żałoby Grunwaldzka 1a, na cmentarz parafjalny.

W ciężkim smutku pogrążeni

Ukiejewscy, Marja Felska i rodzina.

Bydgoszcz, Graboszewo. (13429

†

Dnia 19 bm. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. moja ukochana żona, nasza kochana matka, siostra, babka i teściowa śp.

z Dywelskich

Bronisława Błażeńska

lat 57, o czem zawiadamia stroskany

Mąż z rodziną.

Pogrzeb w niedzielę, o godz. 3 po poł. z kaplicy cmentarza nowo-farnego. Mszą św. w poniedziałek o 8,30 w kościele św. Wincentego à Paulo. (13386

Kursy Kosmetyczne

D-rów med. Zofji i Kazimierza Rostkowskich

Warszawa, Mokotowska 51

dają prawo do otwarcia gabinetu kosmetycznego. Najwyższy poziom naukowy. Najnowsze zdobycze kosmetyki. Specjalnie uwzględnione: praktyka kosmetyczna, charakteryzacja filmowa i sceniczna, pielęgnacja włosów, wyrób preparatów kosmetycznych. Przy kursach znajduje się gabinet kosmetyczny, pielęgnacji cery i włosów. W ciągu całego roku przyjmuje się praktykantki dla uzupełnienia wiedzy kosmetycznej. Informacje na miejscu i listownie. Początek zajęć we wrześniu. (13476

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne odbędą się: (13520

a) Do Szkoły Rzemieślniczej 18 sierpnia rb.

b) Do Szkoły Przemysłowej na Wydziały: Chemiczny i Młynarski — 11 września.

Wszelkie informacje udziela Sekretarjat Szkoły (ul. Sw. Trójcy 37) od godziny 9-tej do 14-tej.

Poszukuje się

domokrążnych

do sprzedaży **taniego sera.** (13525

Jackowskiego 26.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Wróciłem

Dr. med. Dobrowolski

ul. Św. Trójcy 27

od 9—11 i 4—6. (13572

Tanie obuwie!

Urządzam wyprzedaż posezonową zniżką cen (13430

od **10%** do **50%**

Damskie (czarne ubierane) koszt. zł. 10.50 teraz **7.50**

Damskie bronzowe koszt. zł. 12.50 teraz **10.00**

Aksamitki koszt. zł. 7.50 teraz **5.90**

Pojedyńcze pary po zł. **5.00**

Prosimy korzystać z okazji niskich cen. Zwiedzenie składu nie obowiązuje do kupna.

właśc. SMOLAREK

pod firmą **„Postęp“**

przy Wełnianym Rynku.

Cepy karbowane

Łożyska kulkowe

z oprawami do młócarń parowych Lanz, Marshall, Ransome i inne dostarcza odwrotnie (13521

J. Szymczak

fabryka maszyn

Bydgoszcz

ulica Dworcowa 28.

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Chojnicach rewiru III-go, urzędujący w Chojnicach przy ul. Angowickiej pod nr. 3, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu **31 sierpnia 1934 r.**, od godz. 10 rano, w Sądzie Grodzkim w Chojnicach odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Chojnice, karta 1399, 1498 składającej się z willi, domu mieszkalnego, tartaku z kompletną maszynerją, stajni, chlewu, garażu, wozowni, szopy i placu, położonej w Chojnicach, przy ul. Dworcowej nr. 64, w województwie Pomorskiem, obejmującej powierzchni 1,2073 ha która stanowi własność firmy Chojnickie Tartaki, jawne towarzystwo handlowe w Chojnicach (Fryderyka Steinhilbera w Chojnicach). Nieruchomość ta ma urządzone księgi hipoteczne w Sądzie Grodzkim w Chojnicach. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 98.121,—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł 73.590,—. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 9.813,— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości $^3/_4$ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Jednocześnie wzywam organ władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienia podatków i innych danin publicznych, należących po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego służyć z ustawy pierwszeństw zaspokojenia. (13506

Chojnice, dn. 19 lipca 1934 r. **(—) Kowalski,** kom.

POLECENIA

Fotografuję (13544 od 50 groszy, „Wiol“, Marszałka Focha 16.

KUPNA

Tokarnię na metal kupię. Bocianowo 24, m. 5. (7612

SPRZEDAŻE

Warsztat stolarski z narzędziami sprzeda „Wiol“, Marszałka Focha 16. (13543

Kiosk najlepszy punkt, w centrum miasta, pewna egzystencja, z towarem, z powodu stosunków rodzinnych, inwalidom zaraz do sprzedania. Oferty pod „7611“, Filja. (7611

Dom (13545 okazyjnie do nabycia za cenę 20.000, dochód 300 zł. miesięcznie, wpłatę 14.000. Kujawska 53, Kurczyński.

1 chłodnię Alfa-Astra na ca. 5000 kalor. sprzeda, gdyż nadliczbowa. „Lukullus“, Bydgoszcz, Poznańska 16. Tel. 1670/1. (13501

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy

podaje do wiadomości pracodawcom rolnym:

że na podstawie rozporządzenia P. Ministra Opieki Społecznej z dnia 14. VI. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 496) obowiązani są właściciele, dzierżawcy i użytkownicy:

a) gospodarstw rolnych,
b) gospodarstw leśnych,
c) samoistnych gospodarstw ogrodowych,
d) samoistnych gospodarstw hodowlanych,
e) samoistnych gospodarstw rybnych,
f) zakładów pobocznych t. j. zakładów pracy ściśle z wyżej wymienionemi gospodarstwami związanych, a nie posiadających charakteru przemysłowo — handlowego,
g) ścinki i obróbki drzewa wykonywanych we własnych lasach przez gospodarstwa leśne (jak pod b) nie w sposób przemysłowo—handlowy,
h) oraz pracodawcy przeprowadzający meljoracje rolne.

1. Dokonać bezzwłocznie zgłoszeń w myśl § 2 powyższego rozporządzenia na formularzach Nr. 7a, swych gospodarstw i zakładów, objętych § 1 tegoż rozporządzenia.
2. Przedłożyć zestawienia wynagrodzeń na formularzach Nr. 4b, za I półrocze 1934 r. i
3. uiścić składki za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych.

Wspomniane wyżej formularze Nr. 7a i 4b są do nabycia w Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy, ul. Dr. E. Warmińskiego nr. 3 oraz w Oddziałach (w Nakle, Szubinie, Wyrzysku i Sępólnie).

UWAGA: W myśl art. 269 ustawy z dn. 28. III. 1933 r., pracodawca, który w przepisanym terminie, nie dopełni obowiązku zgłoszenia, podlega karze grzywny do 500 zł.

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy.

13500)

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA“

POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Meble wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Wózki (13534 dziecięce, najnowsze modele, najtaniej. Długa 5.

Meble dobre najkorzystniej kupisz tylko u Stanisława Dobrzyńskiego, Długa 32, obok Hali groszowej. (13416

Mistrzyni krawcowa świeżo przybyła z Warszawy, szyje elegancko i tanio. Kościuszki 20 m. 2. (7601

Wózki (7603 krzesełkowe, bardzo tanio. Dworcowa 25, II. ptr.

Dywany chodniki, wyroby kokosowe, linoleum, tanio. **M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (9775

Rowery używane i nowe bardzo tanio. Hetmańska 16. (7593

SPRZEDAŻE

Majątki (7597 folwarki, gospodarstwa od 20 do 22000 morgów, wielki wybór poleca „Agrarja“, ul. Parkowa 1.

Domek (13504 sprzedam. Nakielska 193.

Domek plac, ogródek. Promenada 9. (7602

Gospodarstwo 30 mórg, przy mieście, prywatne. Cena 8, wpłaty 5. Bydgoszcz, Kaszubska 16, Rudek. (7590

Młyny wodne, parowe, motorowe, wielkim wyborze poleca „Agrarja“, ul. Parkowa 1. (7595

Kamienice (7594 domy, wille, wielkim wyborze poleca jedynie „Agrarja“, ul. Parkowa 1 (obok Hotelu pod Orłem).

Majątki (7596 folwarki, gospodarstwa 150, 300, 450, 550, 620, 780, 900, 1000, 1300, 1500, 2400, 3000 mórg oraz wiele innych dzierżaw poleca „Agrarja“, ul. Parkowa 1, (obok Hotelu pod Orłem).

Domek ogród owocowy sprzedam. Piękna 16. (13508

Dom centrum Bydgoszczy, ogród, 2 składy, dochodowy. Gdańska 60, właścicielka. (7616

Kamienicę (13538 okazyjnie sprzedam. Gdańska 136. Kołecka.

Piekarnię sprzedam. Oferty filja pod „Zaraz P.“ (7577

Parcele budowlane korzystnie na sprzedaż. Senatorska 64, mieszk. 1. (7619

Sypialnie brzozowe. Warunki dogodne. Stolarnia, Mazowiecka 5. (13513

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio meble (sprzęty kuchenne) Jagiellońska 23 m. 6. (7613

Czujnego wilka, papugę i rower sprzedam. Grunwaldzka nr. 100. (13512

Okazyjnie (13519 meble, maszyny do szycia itp. najtaniej. „Sala Licytacyjna“, Gdańska 42.

Rower gramofon. Plac Piastowski 4, m. 6. (7615

Maszynę okrętarkę sprzedam tanio. Gdańska 111, m. 8. (13529

Motocykl Indian 350 cm. Chopina 2, m. 3. 13528

Łóżka metalowe wyrabia Bydgoszcz, Gdańska 67, Rogoziński. (7578

Wilka ostrego sprzedam. Gdańska 111, m. 8. (13530

Kotek (7618 Angora biały. Gdańska 6).

Pieski owczarki czujne. Plac Piastowski 2, m. 5. (13531

ZAMIANY

Zamienię kamienicę komfortową, Bydgoszcz centrum, na mniejszą willę. Oferty „Transakcja“, filja Dziennika. (7575

KUPNA

Poszukuję (13502 dom przy wpłacie 15.000. Oferty pod „Rentujący“.

Namiot kupię. „Wiol“, Marszałka Focha 16. (13542

Narzędzia rozmaite kupuję. Gdańska 141, skład. (7579

Kamienicę (7609 chociaż zadłużoną lub plac kupię. Dam wpłatę, egzystencję Bydgoszczy, resztę spłacę. Zgłoszenia filja Dziennika „Beztroski“.

POSADY WOLNE

Fryzjerka dzielna potrzebna, 50 zł. i utrzymanie mies. Oferty pod „Dzielna“ do Dziennika. (13514

Poszukujemy kilka pań powyżej 22 lat do kilkugodzinnej pracy w mieście. Panie energiczne, pracowite, wymowne, o dobrym wyglądzie zewnętrznym mogą się zgłaszać w poniedziałek w godz. 9—12 i 3—5 z dowodami osobistemi: Sniadeckich 22, m. 3. (13518

Nocny stróż potrzebny. Oferty z odpisami świadectw pod „F. 3“ Dziennik. (7591

Poszukuję inteligentnego dyskretnego przyjaciela w średnim wieku. Oferty pod „Myra“ Dziennika. (14546

Uczeń syn uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić. Leon Lewandowski, skład kolonjalny i delikatesów, Chełmża. (13510

Potrzebny zaraz chłopiec do restauracji Szczecińska 1, Bielawski. (7586

Ucznia przyjmie Malinowski, mistrz krawiecki, Pomorska 26. (7610

Kiosk najruchliwszem punkcie, wydzierżawię. Wskaże Dziennik. (13535

Skład wynajmę. Długa 5. (13539

POKOJE WOLNE

Pokój 7604 z sypialką dla lepszych panów. Dworcowa 3.

Pokój umeblowany. Marcinkowskiego 9—14. (7588

Pokój (7581 umeblowany. Cieszkowskiego 20.

1—2 pokoje umeblowane, telefon, do wynajęcia. Cieszkowskiego 4, II. piętro. (7576

Kilka pań i panów z kaucją potrzeba na stałe. Listownie do Dziennika pod „Piękno“. (13541

Czeladnik rzeźnicki, siła pierwszorzędna na wyroby specjalne potrzebny od 5. 8. Zgł. z podaniem wysokości wynagrodzenia Bernard Klahs, mistrz rzeźnicki Grudziądz, Plac 23 Stycznia 29. (13486

Ogrodnik wolny, samodzielny, Kaucja 2000 zł potrzebny na 40 mórg (Bydgoszcz) natychmiast. Późniejsza dzierżawa nie wykluczona. Zgłoszenia „Agrarja“, Parkowa 1. (7598

Bufetowa potrzebna. Bielicki, Śniadeckich 32. (7574

Która córka gospodarska chce się wyuczyć dobrze gotować, niech się zgłosi: Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (13524

Ucznia do biura technicznego przyjmie firma „Światło i Siła“, Gdańska 54, telefon 416. (7614

POSADY POSZUKUJĄ

Gospodyni lat średnich, znająca wszechstronnie gospodarstwo, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń, „Samodzielna“. (13492

Praczka pierze i prasuje tanio. Mazowiecka 8, m. 15. (7607

Uczeń fryzjerski poszukuje zaraz miejsca celem dokończenia nauki. Oferty Dzien. Grudziądz nr. „13488“.

DZIERŻAWY

Warsztat wydzierżawię tanio. Toruńska 15, m. 9. (7587

Stajnia Sniadeckich 15. (7584

Stajnia dla konia i remiza do wozów do wynajęcia. Świętojańska 6, m. 3. (7582

Obuwniczy skład, najruchliwszem punkcie, wydzierżawię. Wskaże Dziennik. (13536

Ładny (7580 pokój. Kościuszki 18, m. 8.

Pokój Ugory 20—8. 13527

RÓŻNE

Mężatka przystojna, w rozwodzie, szuka przyjaciela dobrze sytuowanego o szlachetnem sercu, cel towarzyski. Oferty pod „E 100“, Toruń. (13517

Poznam (13540 inteligentną samotną. Listownie do Dziennika pod „Stałość“.

MATRYMONJALNE

Panna praktycznie wykształcona wyprawa, cośkolwiek majątku, pozna pana. Filja „Starszy.“ (7592

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe w śródmieściu poszukuje urzędnik. Zgłoszenia pod „Małżeństwo bezdzietne“ do filji. (13463

3 pokojowe z łazienką poszukuję. Of. pod „T. S.“ do Dzien. (13532

Mieszkania 3 pokojowego poszukuję. Of. Dziennik Bydgoski „Urzędniczka“. (13509

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: Ks. Skorupki 9, gosp.

kuchn. wyn. Ujejskiego 14a.

z kuchn. wyn. Stawowa 19.

kuch. rok z góry. Chołonewskiego 50.

2 pokojowe: z kuchnią samotn. Orla 14.

kuchnia z wygodami. Łużycka 31 róg Nowomiejska

3 pokojowe: kuchnia. Fordońska 14.

kuchnia. Niegolewskiego 15

3—4 pokojowe: łaz. Łużycka 31 róg Nowomiejska.

4 pokojowe: wynajmę. Pl. Poznański 1.

I pt. służb., łaz. odrem. Wiadom. Chwytowo 6/14.

łazienka, balkon, na ogrody. Śląska 11.

5 pokojowe: słon. komf., centr. ogrzew. od 15. 8. 34 do wynajęcia. 20 Stycznia 22, m. 3.

1, 2 pokojowe wynajmę. Długa 5. (13537

2 pokoje kuchnia, łazienka. Nowomiejska 20, I ptr. (7519

3 pokoje (7573 na pracownie do wynajęcia. Wełn. Rynek 10.

3 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Sniadeckich 25. (7608

Mieszkanie trzypokojowe do wynajęcia. Zygm. Augusta 4. Zulczyk. (13526

3 pokoje kuchnia wolne. Gnieźnieńska 3. (13507

3 pokojowe mieszkanie w nowem domu, łazienka, balkon, słoneczne. Niegolewskiego 2. 7589

3 pokoje (13523 na biuro lub mieszkanie z kuchnią I ptr. Długa 21. Wiadomość w składzie.

Mieszkania mniejsze, składnice, warsztaty do wydzierżawienia. Pod Blankami 20. (13473

Mieszkanie 4 pokoje z ogródkiem wynajmę zaraz, Senatorska. Gospodarz, Sienkiewicza nr. 14. (7568

4—8 (7617 pokoi wolnych. Długa 32.

4 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Poznańska 28. (13395

4 pokojowe mieszkanie odrem. z kąpielką, balkonem i przynależnościami I ptr. do wynajęcia. Promenada 17, m. 1. (7606

4 pokoje weranda, ogród, parter. Krakowska 4. (13242

Mieszkanie 4 pokojowe do wynajęcia. Zduny 8. (7585

5 pokojowe mieszkanie komfortowe do wynajęcia. Libelta 10, gospodarz. (7572

4—5 pokoi komfortowych słonecznych, wydzierżawię. Słowackiego 1, portjer. (7521

5 pokojowe mieszkanie z kuchnią i lokal na biuro przy Starym Rynku. Wiadomość Libelta 4, I ptr. (7559

6 pokoi komfortowych słonecznych 2 piętro, wydzierżawię. Słowackiego 1, portjer. (7520

6 pokojowe mieszkanie, komfortowe I ptr., od 1 września do wynajęcia. Wiadomość Bernardyńska 3, m. 5, od 4—6 po poł. (13522

Mieszkanie (12993 komfortowe 8 pokojowe, I ptr. ewtl. z garażem w centrum miasta od 1. X. br. do wynajęcia. Oferty „M. K. 100“ Dzien. Bydg.

LETNISKA

Na letnisko przyjmę z utrzymaniem i bez po bardzo przystępnych cenach, w uroczej miejscowości Ostromecko. Zgłosz. Chabowski. (7583

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiące **sierpień i wrzesień 1934 r.** za zł 6,68 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski“** na miesiące **sierpień i wrzesień 1934 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... lipca 1934 r.

podpis: .....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **sierpień 1934 r.** za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **sierpień 1934 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... lipca 1934 r.

podpis: .....

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 4. Tel. 1304.

SPRZEDAŻE

Meble
najkorzystniej kupuje się w fabryce **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, tel. 158.** (2930

Gilzy (zwijki)
po cenach hurtowych kioskom, kolonjalkom oddaje **K. Rzanny, skład cygar, Gdańska 25.** 13137

BŁAWATY
kupisz najkorzystniej w nowo otwartej firmie
K. NEUMAN
Stary Rynek 5 (13002
(obok apteki Rybickiego).

Wóziki (13419
dziecięce, rowery pierwszorzędne fabrykaty. Wasielewski, Dworcowa 41.

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Gruntownem
czyszczeniem, reperacją odnawia garderobę jak najtaniej „Ekonomja", Dra Emila Warmińskiego 10. (13496)

Motocykle B. S. A.
najnowsze modele. Jeneralne zastępstwo B. S. A. Bydgoszcz, J. Winning, Dworcowa 36. Dla pp. wojskowych, urzędników państwowych. i samorządowych specjalnie dogodne warunki. Na składzie posiadamy kilka motocykli używanych. (12551

Meble
na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy
Ignacy Grajnert
Bydgoszcz (12293
ul. Dworcowa nr. 21.
UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Łyko (7548
do wiązania pomidorów itd. najtaniej w handlu nasion, Sniadeckich 35.

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

SPRZEDAŻE

Dom (7261
murowany o 6-ciu pokojach ze składem, oficyna murowana piętrowa o 2 mieszkaniach, czynną piekarnią, zabudowania gospodarcze murowane, wszystko w dobrym stanie, pół morgowy ogród owocowy. Zaraz sprzedam w Solcu Kujawskim. Cena przystępna. Wiadomość: M. Czajkowska, Solec Kujawski, Bydgoska 7.

Domek
ogrodem, oparkaniony, miejscowość letniskowa, sprzedam. Opławiec 14a. Giżycka. (7482

Dom
ogrodem, 4.500. Nowakowski, Kaszubska 2. (7541

Dom
z ogrodem na sprzedaż. Stroma 36. (13470

Kawiarnia (13422
pierwszorzędna tanio do odstąpienia tylko za odkupieniem inwentarza. Niska dzierżawa. Grand-Café, Czersk — Pomorze.

Kamienicę
dwupiętrową, składem 25 tys. Nowakowski, Kaszubska 2. (7542

Majątek
700 pszennej, zabudowania, inwentarze kompletne 105000 wpłaty 30000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. (13435

Gospodarstwo
75 pszenno-żytnia, zabudowania nowe, inwentarze kompletne, 16000, wpłaty 7000. Kwiatkowski, Poznań Działyńskich 10. (13436

Willa
dwumieszkaniowa, komfortowa cała wolna. Emeryt, Dworcowa 2. (13460

Kamienica
Poznań, piekarnia, piec patentowy, stajnie, ogród 25000. Kamieniczka nowa, skład, mieszkanie, lokatorzy, ogród 10000, wpłaty 4000. Kwiatkowski, Poznań Działyńskich 10. (13433

Dom
z ogrodem w Lubawie, śródmieście, za 5.500 zł. sprzedam. Jan Dąbkowski, Lubawa, Rynek 13. (13418

Dom
mieszkalny nowopobudowany w dobrej dzielnicy miasta przy tramwaju sprzedam. Adres wskaże Dzien. Bydgoski. (13450

Willa
sześciopokojowa, ogród, wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta, tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6. (11706

Okazyjnie
sprzedam dwa domy, jeden 2-piętrowy, 19 ubikacji 15000, drugi 22 ubikacji 16000. Michalak, Inowrocław, Wałowa 38. (13477

Domy
w Bydgoszczy, Sniadeckich 40 i Sienkiewicza 16 są za gotówkę na sprzedaż. Informacje: Wilno, ul. Wileńska 37, Jan Szafnagel. (7033

Place
budowlane rozmaitych wielkości na sprzedaż. Szubińska 21. (13320

Sprzedam (13472
mały plac. Gołębia 16.

Plac
budowlany sprzedam. Pawia 5. (13440

W Gdyni (13480
sprzedam z powodu choroby, dobrze zaprowadzony, pierwszorzędny lokal restauracyjny z dancingiem. Lokal otwarty dzień i noc, własna koncesja. Zgłoszenia Marja Żakowska, Gdynia, Morska 27.

Sprzedam (13478
skład cygar od kilkunastu lat zaprowadzony bez konkurencji z powodu choroby. Egzystencja pewna. Grobelski, Inowrocław, Staszica 34.

Skład
papieru, przyborów szkolnych i dewocjonałów, zaprowadzony na Pomorzu sprzedam. Oferty „Korzystne do Dziennika. (13425

Sprzedam
korzystnie lub wydzierżawię z powodu wyjazdu mój dobrze zaprowadzony zakład fryzjerski, przy którym prowadzi się dobrze prosperujący artykuł. Egzystencja zapewniona. Wiadomość agentura Nakło n. N. (13332

Skład
bławatów, konfekcji męskiej i towarów krótkich, dobrze zaprowadzony, od 37 lat istniejący, z powodu starości właścicieli do sprzedania. Adres wskaże administracja. (13464

Kolonjalka
zaraz tanio na sprzedaż z mieszkaniem. Adres Dziennik. (13468

Kiosk
na sprzedaż, dzielnica fabryczna. Zgłosz. Dziennik Bydgoski, Inowrocław „Korzystne". (13414

Rower
chłopięcy używany. Dworcowa 41, skład. (13420

Radjo
3 lampkowe sprzedam, 70 zł. Garbary 12, m. 7. (13342

Wózek
modny, dobrze utrzymany. Św. Trójcy 28, m. 3. (13444

Pianino
lodówkę, kajak, maszynę do szycia oraz meble wszelkiego rodzaju sprzeda tanio Cichon, Podwale 3. (13421

Duże
lustro na sprzedaż. Chocimska 7, m. 1. (7556

Ford (7558
limuzyna 2-drzwiowa. Of. filja Dziennika „3.500".

„Protos"
samochód sześcioosobowy sprzedamy tanio za gotówkę. Morgenstern i Ska., Bydgoszcz, Stary Rynek 20. (13208

Stolarskie
maszyny za bezcen na sprzedaż. Schmidt, Wiatrakowa 16. (13315

Nowy
rower damski na sprzedaż. Szwederowo, Potockiego 10. (13453

Miód
pszczelny kupuje większe ilości „Lukullus", Bydgoszcz, Poznańska 16. Tel. 1670/71. (13373

Kupimy
6 używanych lecz w dobrym stanie lorek tartacznych i 2 zwrotnice prawe, szerokość toru 60 cm. Of. Jende i Pędziński, Młyn i Tartak parowy, Murowana Goślina. (13354

POSADY WOLNE

Stała
praca akwizycyjna. Wyroby jubilerskie, złoto, srebro na raty. Akwizytorzy w całej Rzeczypospolitej poszukiwani. Zarobek 300 zł miesięcznie. „Artjub" Warszawa, Plac Grzybowski 16. (12736

Agenci
portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email" na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans", Kielce, skrzynka pocztowa 220. (13074

Potrzebne (7564
są szpularki lub kobiety, znające roboty tekstylne. Fabryka „Filet", Bydgoszcz, Marsz. Focha 16.

Saksofonista
pobocznemi instrumentami potrzebny. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Gdynia pod „Sierpień". (13482

żądaj zwijki (gilzy)
NOBLESSE
STERYLIZOWANE OZONEM
•ŻAR• SPÓŁKA AKCYJNA, ZAKŁ. PRZEM. NOWY TOMYŚL•
12543

Młócarkę
maneż tanio sprzedam. Jasna 24, mieszk. 4. (13454

Dachówki
używane sprzedam. Na Wzgórzu 39. (13455

Rasowy (13442
doberman rok stary sprzeda Kiosk, Wilczak, ostatni przystanek tramwajowy.

Sprzedam
maszynę do pisania „Remington" prawie nową za połowę ceny. Sniadeckich 46—1. (7510

Gabinet (7469
(gdański styl), kluby ziel. plusz, dywany sprzedam. „Okazja", Pomorska 7.

Wózek (7551
dla chorego sprzedam tanio. Gdańska 76, m. 5.

Radjo
4-lampkowe sprzedam tanio. Królowej Jadwigi 21, m. 8. (13466

Samochód (7557
6 osobowy, maszynowo w porządku, korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Z. Kochański, ul. 3 Maja 20a.

ZAMIANY

Brylant
(pierścionek) zamienię na radjo 4-lampkowe. Oferty pod „Brylant". (13424

KUPNA

Kupię
parcelę na spłaty. Oferty filja pod „Parcela". (7567

Samochód
kryty, mały, tylko w dobrym stanie poszukuję. Oferty filja pod „Gotówka". (7560

Kupię (13423
maszyny sznyt freze, bimzówka do podeszew. Zgłoszenia z ceną do Dzien. Bydg. pod „P. M. K."

Jadalkę (7533
używaną w dobrym stanie kupię okazyjnie. Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Nr. 100" do filji.

Poszukuję
dziewczynę lub wdowę z własną pościelą na gospodarstwo do samotnego pana. Oferty z podaniem wynagrodzenia Dziennik Bydgoski Tczew, Piłsudskiego pod „300". (13417

Pomocnik
ogrodniczy, który praktykował w zakładzie handlowym, ma doświadczenie w hodowli kwiatów doniczkowych oraz wolny od wojskowości potrzebny od 1. 8. Ag. Przyserski, Toruń, Kozacka, telefon 367. (13494

Chłopak
do pracy w cukierni potrzebny zaraz. Kawiarnia Bristol. (7562

Młoda
dziewczyna z wioski może się zgłosić zaraz. Sienkiewicza 16, m. 12. (13461

Młody
pomocnik ogrodniczy potrzebny zaraz. Toruńska nr. 304. (13462

Fryzjerka
potrzebna zaraz, zarazem jako zastępczyni pani domu. Zygmunt Majewski, mistrz fryzjerski, Nowe (Pomorze). (13446

Uczeń (nica)
do praktyki dentystycznej może się zgłosić. Stefan Bobowski, dentysta, Pelplin (Pom.) (13474

Ucznia
z dobrem wychowaniem i wykształceniem poszukuję zaraz, skład kolonjalny i delikatesów. Zgł. życiorysem i odpisem świadectw pod „T. S. W. 30" do Dz. Bydg. (13449

Uczeń
kupiecki z dobrem świadectwem szkolnem potrzebny zaraz. Bukolt, Bydgoszcz, Grunwaldzka 71, handel towarów kolonjalnych. (13448

POSADY POSZUKUJĄ

Cukiernik
dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Najchętniej Bydgoszcz" do filji Dz. Bydg. (12305

Urzędnik
administracyjny magazynier lat 33, energiczny, doskonały organizator, samodzielny pracownik z długoletnią praktyką w większem przedsiębiorstwie, władający językami polskim, niemieckim i rosyjskim, posiadający pierwszorzędne świadectwa i rekomendacje poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia adresować B. Merklas, Łódź, ul. Zamenhofa 26. (12697

Czeladnik
rzeźnicki z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego Toruń „1857". (13390

Karmelkarz
drażysta poszukuje od 15. 8. lub później posady Oferty pod „Młody" do Dziennika. (7524

Kierownik
handlowy, korespondent, buchalter, języki, pisze maszyną, 15 lat praktyki, zna wszystkie prace biurowe, sumienny, energiczny szuka posady. Przyjmie zastępstwo urlopowe zaraz lub później. Łaskawe oferty pod „Skromny" do Dziennika. (13441

Drogerzysta
dypl., dzielny ekspedjent, dobry fachowiec, lat 27, poszukuje posady. Pracował Pomorzu, Poznańskiem, Górnym Śląsku. Łask. oferty pod „Drogerzysta" do administracji Dziennika Bydg. (13426

Absolwent (13479
Szkoły Handlowej szuka praktyki, najchętniej kolonjalka. Dzien Bydgoski Inowrocław „Sumienny".

DZIERŻAWY

Dzierżawy
2000, 1400, 850, 600, 500, 300, 200, 80, 50. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich nr. 10. (13434

Samochody
ciężarowe wynajmuję. Nowodworska 48. Telefon 21-93. (13443

Skład
i 4 pokojowe mieszkanie w najlepszem położeniu od 1 sierpnia wynajmę. Franciszek Wika, Nakło n/N., Bydgoska 2. (13294

Dla fotografisty
lokal do wynajęcia, tanio, zaprowadzony od dwudziestu lat. Chełmno, Focha 21, gospodarz. (13392

Skład
elegancki centrum Gdańskiej, wydzierżawię. Słowackiego 1, portjer. (7522

Warsztat
45 m³ do wydzierżawienia. Kaszubska 6. (7547

Plac
przy najruchliwszej ulicy na każde przedsiębiorstwo, tudzież próżny pokój na warsztat do wydzierżawienia. Zgłoszenia Śniadeckich 61—4. (13497

Piekarnię
wydzierżawię. Mądraszewski, Lulkowo powiat Toruń. (13491

Skład
po fryzjerze z mieszkaniem do wynajęcia. Grunwaldzka 83. (13452

Restauracja
z wyszynkiem piwa i wina, 4 ubikacje i kuchnia, dom narożnik, główna ulica, najlepsze położenie, przy targowisku z zajazdem, nadaje sie na każde przedsiębiorstwo od zaraz do wydzierżawienia. Władysław Ast, Lubawa, Pomorze. (13475

Skład
kolonjalny z urządzeniem i mieszkaniem zaraz do wydzierżawienia. Bocianowo 34. (13516

Wydzierżawię
piekarnię parową z powodu śmierci męża. Położenie centrum miasta. Ewentualnie sprzedam dom. Adres: Grudziądz, Małogroblowa 8. (13090

Piekarnia (13490
w śródmieściu Grudziądza na dogodnych warunkach od zaraz do wydzierżawienia. Mickiewicza 9.

Skład
kolonjalny do wydzierżawienia. Gdańska 170. (7552

Szukam (13428
składu kolonjalnego z mieszkaniem w dobrem położeniu. Miejscowość obojętna. Oferty do Dzien. Bydg. pod „S. P. K."

Poszukuję
dzierżawy rzeźnictwa większego. W dobrem położeniu. Miejscowość obojętna. Zgłosz. Dz. Bydg. „M. M." (13445

Skład
i pokój do wynajęcia. Ks. Skorupki 10. (13511

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe
kuchnię, wygody poszukuję, czynsz miesięczny. Oferty „Pewne". (13314

Oficer (13368
poszukuje mieszkania 3 pokoje z kuchnią, łazienką. Oferty pod „Nr. 2001".

Mieszkanie
2 lub 3 pokojowe kuchnia poszukuję w śródmieściu najchętniej w okolicy Pl. Poznańskiego wprost od gospodarza. Oferty pod „Sierżant lotnisko" (13427

Mieszkania
2—3 pokojowego od zaraz poszukuję. Oferty pod „M 920", Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (13439

POKOJE WOLNE

Pokój (13450
Krasińskiego 17, m. 2.

Pokoje
do wynajęcia. Sienkiewicza 49, m. 1. (7569

Stancja
dla panienek. Cieszkowskiego 8, m. 4. (7571

Pokój
umebl. kuchnią. Emila Warmińskiego 5/10. (7550

Ładny (7570
pokój. Gdańska 62, I.

Pokój
Król. Jadwigi 13/4. (13467

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
próżny względnie umeblowany poszukuje na pracownię krawiecką kawaler. Oferty Dzien. Bydg. pod „30". (13451

ROZRYWKI

Riwiera
wzorowe kąpielisko. Ul. Nadrzeczna. (7553

Wakacje
na kąpielisku „Riwiera" krzepią zdrowie. (7554

Riwiera.
Codzienny towarzyski reunion rozwija sport, roznieca miłość. (7555

LETNISKA

Prześliczny
pałac nad ogromnem jeziorem, godzinę od Bydgoszczy 15 min. od stacji kolej. przyjmuje zaraz letników. Całkowite wykwintne utrzymanie 115 zł. miesięcznie. Plaża, kąpiel, tenis, dancing bezpłatnie. Zgłosz. do adm. Dz. Bydg. pod „Idealne". (13432

Letnisko (7532
Rynkowo, pokoje próżne lub umeblowane na sezon letni i zimowy do wynajęcia. Helena Mietlicka.

RÓŻNE

Posiadam
1000 zł, szukam egzystencji, ewentualnie wspólnictwa. Oferty pod „P. H." do Dziennika. (13459

Autobusowa
komunikacja Bydgoszcz—Toruń przez Fordon-Czarnowo. Odjazd punktualnie Bydgoszcz 6.30 i 16, z Torunia 10.30 i 19. Przejazd trwa godzinę 20 minut. Cena biletu zł 2,70. Stefan Niewitecki. (7561

Piegi
żółte plamy usuwa „Axela krem". Do nabycia Drogerja Centralna, Poznańska 7. (11661

Pluskwy
karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy „Gazolit". (13457

POŻYCZKI

25—30 000 zł (13487
poszukuje się na I hipotekę na objekt kościelny nowo zbudowany wartości około 80 000 zł. Zgłoszenia pod „13487" do Dziennika Bydgoskiego.

OSOBISTE

Przyjaciółkę
pozna pan w średnim wieku. Oferty pod „35" filja. (7563

MATRYMONJALNE

Pana 7439
pozna „Krawcowa" filja.

Kawaler
lat 38, na rządowej posadzie (XI.) poszukuje w celu matrymonjalnym panny lub wdówki z jednem dzieckiem, posag 4—5 tys. zł. Oferty: Poste-restante Poczta Główna Grudziądz „W. 38". (13415

Kto (13456
nastręczy kawalerowi pannę z gotówką 3000 zł, zarobi 300 zł. Ul. Pomorska 13, m. 10, od 3—5.

Starsza
przystojna niezależna subtelna panna zapozna stosownego kandydata matrymonjalnego. Oferty filja „42". (7565

Gorzelanin
kawaler w starszym wieku z majątkiem około 3000 zł poszukuje towarzyszki życia. Panie od 30—50 lat, z własnem budynkiem możliwie z interesem. Wdowy nie wykluczone. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Gorzelanin". (13447

Aktor
chcąc stworzyć dyrekcję, ożeni się z panią, mającą nieco gotówki. Foto-oferty Dziennik pod „Własny Teatr". (13465

Pomorzanin
lat 25, na stałej posadzie, ślusarz-kranista, posiadający plac pod budowę domu w Gdyni, szuka w celu matrymonjalnym panny do lat 22, posiadającej minimum 7000. Of. z fotografją proszę agentura Dzien. Bydg., Gdynia pod „Pomorzanin". (13483

Kawaler
pragnie zapoznać panienkę do lat 24 celem ożenku do zaprowadzonego zakładu fryzjerskiego. Cośkolwiek gotówki porządane. Oferty z fotografją proszę do agentury Dzien. Bydgoskiego Gdynia pod „Fryzjer". (13484

Kawaler
lat 25, pozna pannę, gotówką posag do założenia interesu, cel matrymonjalny. Dzien. Bydg. Toruń, „Kupiec". (13493

Kawaler
rzeźnik, lat 28, posiada 4000 zł., które sam sobie zapracował, poszukuje znajomości ekspedjentki rzeźnickiej lub innej która wyjdzie za rzeźnika z majątkiem 3000 złotych. Oferty nieanonimowe, fotografią „Dziennik Bydgoski" pod „Samotny", Grudziądz. (13489

Serdeczne podziękowanie

składamy tym wszystkim, którzy w dniu naszych

Srebrnych Godów

przyczynili się do uświęcenia naszego 25-lecia.

13408) **Antoniostwo Pyrkowie.**

Uchwała. W sprawie wywoławczej Luepke, o wywołanie listu hipotecznego wnioskodawcy Emil Luepke, Kaethe Braun, Eryk Luepke i Jan Luepke wnieśli o wywołanie listu hipotecznego na 15.000 mk. z 20. IX. 1918 dotyczącego hipotek, zapisanych w księgach wieczystych nieruchomości Trzemiętkowo 8, 9, 19 oraz Nowaczkowo 1, 6, w kwocie 15.000 mk. i to po 5.000 mk. na rzecz wdowy Emmy Matthes z d. Dallmann, dla zamężnej Berty Luepke z domu Dallmann, dla Augusta Dallmanna posiadacza listu hipotecznego wzywa się, by najdalej w terminie wywoławczym w dniu 18 lutego 1935 godz. 10 wyznaczonym przed tutejszym Sądem Grodzkim pokój 13 zgłosił swe prawo i przedłożył list hipoteczny, gdyż w przeciwnym razie list hipoteczny będzie pozbawiony mocy. (13399

Bydgoszcz, dnia 7 lipca 1934 r. **Sąd Grodzki.**

PLUSKWY mole etc.
tępi radykalnie w 5 godzinach świeca dezynfekcyjna
FUMIGATORE - CIMEX
Do nabycia **w aptekach i drogerjach.**
Skład fabryczny i reprezentacja: (13409
„HADROGA" BYDGOSZCZ
Zakłady Chemiczno-dezynfekcyjne „Salvator" Katowice.

Przedsiębiorstwo handlowe **poszukuje**

młodszych korespondentów

13244

Pożądana jest praktyka w biurach kupieckich i znajomość języka niemieckiego. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji i odpisów świadectw do **Biura Ogłoszeń „Par" Poznań,** Aleje Marcinkowskiego 11 pod „56,59".

Przedstawiciel

poszukiwany na Województwo Pomorskie, do natychmiastowego objęcia **kolekcji Fabryki Wyrobów Trykotowych i Pończoch w Łodzi.** Oferty i referencje nadesłać pod adresem: **Urząd Pocztowy Łódź 5, skrzynka pocztowa 19.** (13352

Czytelniku! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" wysyłam horoskop bezpłatnie. Na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los nr. 122627 wybrany przezemnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł. E. Zausznica, Bank Rzemieślniczy Włocławek, 5.000 zł., Frychel, Katowice. Brunów Wodospady 3, 5.000 zł., Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubicze 5.000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5.000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Świt", Żórawia 47. Psychografolog Szyller-Szkolnik.** Ogłoszenie załączyć. (12156

Napoje orzeźwiające

„Chabeso", „Ananas", „Matezo"
i inne gatunki
poleca (11162

Wytwórnia „Chabeso"
Bydgoszcz, ul. Racławicka 9
właśc. Rudolf Lange.

Rury żelazne
gazowe ∅ 2", II gatunku, pierwszorzędny materjał na słupy do płotów siatkowych bardzo korzystnie sprzedają (13437
Modrzejowskie Zakłady
Bydgoszcz, Jagiellońska 38
Tel. 16-25.

Linja autobusowa Bydgoszcz - Inowrocław

przez Brzozę Chmielniki

Odjazd z Bydgoszczy do Inowrocławia 8.00 12.30 17.00 — Przyjazd do Inowrocławia 9.15 13.45 18.15
Odjazd z Inowrocławia do Bydgoszczy 8.00 12.30 17.00 20.00 — Przyjazd do Bydgoszczy 9.15 13.45 18.15 21.15

Postój autobusów: Bydgoszcz, dworzec autobusowy.
Inowrocław, Poznańska. Przystanek ul. Marsz. Piłsudskiego 14.

Uwaga! W niedziele i święta autobusy z Inowrocławia do Bydgoszczy wyjazd o godzinie 20.00 zamiast o godzinie 17.00.

Fa. KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Sp. z o. o.
Inowrocław, ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 14, telefon 119. (12975

TĘPCIE SZCZURY

ponieważ zjadają wam 4% waszego majątku rocznie. Prócz tego roznoszą wszelkie choroby zakaźne. Nie czekajcie, aż władza was do tego zmusi. Jeżeli wszystkie próby zwalczania tych szkodników nie wypadną pomyślnie, wyłóżcie **Ratol „C"**, który **pod gwarancją wygubi wam** wszystkie te pasożyty.
Dla młynów i składów mąki używa się RATOL „B". (12555
Prospekty „PARAMO" Sp. z o. p. Bydgoszcz.

Wielka wyprzedaż
pojedyńczych par **obuwia po bardzo niskich cenach**
odbywa się w firmie
Dom Obuwia „ERA"
Bydgoszcz (13309
Teofila Magdzińskiego 4 (Kościelna).

6791

Wapno
Cement portlandzki
Gips, Papę dachową
Rury studzienne
oraz wszelkie materjały budowlane dostarczamy po bardzo niskich cenach
Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 306. Tel. 361.
5995

Drut kolczasty
czarny, stary, w koziołkach wagi ca. 33 kg. w całej długości jednolity (nieprzerwany) okazyjnie na sprzedaż. (13438
Modrzejowskie Zakłady
Bydgoszcz, Jagiellońska 38
telefon 16-25.

Przed użyciem — Po użyciu.
Krem i mydło „Kosmos"
usuwa pod gwarancją
Piegi żółte plamy, pryszcze, wągry, jak i wszelkie nieczystości cery (6875
Krem 2.— i 3.50 zł., mydło 1.20.
Do nabycia
tylko w firmie „Kosmos"
Drogerja i Perfumerja
J. Gluma, Dworcowa 55.

Ważne
dla PP. kupców detalistów i handlarzy.
Mydła
„Luna" i Bydg. Wytwórni Mydła (3402
Proszek do prania
Tłuszcze jadalne
Cykorja
marki En-De-Es
Olej do palenia
Pasta do obuwia
POKOST
Klej stolarski
najtaniej tylko u nas!
Toruńska Centr. Mąki i Oleju
Bydgoszcz, Rynek Zbożowy 8.

Farby lakiery
oraz wszelkie (3993
przybory malarskie
kupuje się najkorzystniej w **specjalnym składzie farb i lakierów**
E. Kerber, Bydgoszcz
Gdańska 66, tel. 625
(tylko obok Elysium).

AVISAN

ŚRODEK OCHRONNY
PRZECIW CHOLERZE DROBIU
3242

Idealnie pielęgnuje cerę
Usuwa zmarszczki
7808

Interes rzeźnicki

dobrze zaprowadzony (dzierżawa) wraz z warsztatem, zaraz do oddania w miejscowości kuracyjnej. **Jan Deppner, Orłowo—Morskie, Szosa Gdańska, Wielka Gdynia.** (13485

Składnica drzewa
liściastego, iglastego i budowlanego
Maszynowa obróbka drzewa.
Ogrodowa 2.
Tel. 1354 (10708) Tel. 1340

Odlewnię metali dobrze prosperującą, w dużem mieście kresów zachodnich, we własnych budynkach, posiadającą stałych odbiorców, **sprzedam lub wydzierżawię** z powodu wyjazdu. Reflektanci na kupno przy zgłoszeniach, winni podać ilość gotówki, którą rozporządzają, reflektanci na dzierżawę, winni podać rodzaj zabezpieczenia na sumę dzierżawną. Zgłoszenia do P. A. T., **Toruń Nr. 360/IX.** (13495

Bezpłatne porady
udziela **„Instytut Piękności Halina"** jak zachować i pielęgnować urodę oraz wykonuje **po cenach bardzo przystępnych** masaże, elektryzacje, parowanie, manicur, farbowanie brwi i rzęs i t. p.
Zabiegi wykonują dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7457
Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.

SOPOTY (13391
MIĘDZYNARODOWE
WYŚCIGI KONNE
dnia 22 lipca o godzinie 14.30
Wielka nagroda Sopockiego Kasyna Gry
Na starcie: konie polskie, gdańskie i niemieckie.
Bezpośrednie połączenie autobusowe Gdynia — Plac Wyścigowy Sopoty.
Przedsprzedaż biletów: Księgarnia Józefa Winnickiego, Gdynia, Plac Kaszubski. 20% zniżki.
Totalizator

PIANINA
najlepszej jakości
dostarcza wprost z fabryki
po cenach niskich
Największa w Polsce Fabryka Pianin
B. SOMMERFELD
Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2 (540
Filje: **Poznań,** ulica 27. Grudnia 15.
Gdańsk, Hundegasse 112.

Wielkopolska Fabryka Farb
St. Dyczkowski i S-ka
Centrala Poznań, Plac Wolności 17
Fabryka Wierzchucinek p. Bydgoszcz
dostarcza znane od wielu lat
wszelkie gatunki farb
dla Handlu, Przemysłu i Rzemiosła.
Dostawa odwrotna. — Ceny konkurencyjne.
13387

Zjednoczone Fabryki Portland - Cementu
„FIRLEY" S. A.
Warszawa, ulica Czackiego nr. 14
podają niniejszem do wiadomości, że celem umożliwienia zaopatrzenia tutejszych odbiorców w wysokowartościowy cement z naszych fabryk po cenach fabrycznych, uruchomiliśmy w Bydgoszczy skład, który będzie mógł dostarczać cement w dowolnych ilościach na warunkach konkurencyjnych.
Skład mieści się przy ul. Artyleryjskiej 3
13431) **TELEFON 247.**

Zakład ortopedyczny
Bydgoszcz
Śniadeckich nr. 29, m. 1
M. Kiciński
wykonuje
Protezy rąk i nóg (56666
Przyrządy chód ułatwiające
Stopy krzywe prostujące
Gorsety ortopedyczne
Pasy brzuszne i rupturowe.

SŁOJE
do zapraw
IRENA
są gwarantowano
najlepsze i najtańsze.
Żądać wszędzie!
10689

Dlaczego cowboy Mathes, idąc na dancing, przypina sobie strzemiona.

WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ! **WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ!**

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE

KOMUNIKACJA PODMIEJSKA DO MIEJSC WYCIECZKOWYCH

8586) **Koronowa, Smukały Górnej i Dolnej** oraz do **Opławca i Lasu**

Ceny biletów od 30 gr. — Bilety powrotne i kolejowo-tramwajowe kalkulują się jeszcze taniej.

Rozkład jazdy ważny od 10-go maja 1934 r.

P 2	P24	P26	P28	P 4	P30	P18a	16	P32	P 6	P34	P18	P 8	P36	P 10	P20	P38	P12	P40	P14	STACJE	P 1	P17	P21	P 3	P25	P27	P 5	P29	P31	P33	P 7	P35	P19	P 9	P37	P 11	P39	P13	P41
	† mt.	mt.	†		†	*		†		†	**	mt.	†	mt.	*	†	mt.	†	† mt.				*	mt.	† mt.	mt.			†	†	†	mt	†	*	mt	†		†	† mt.	†
8.38	8.41	9.40	11.35	11.00	12.10	12.30	13.15	14.00	14.45	15.30	16.00	17.00	18.10	18.30	19.40	20.35	21.30	23.30		O Bydgoszcz P	7.22	7.41	7.41	8.31	9.31	10.31	11.28	12.01	13.04	14.31	15.12	16.46	17.38	18.03	19.26	20.15	21.39	22.42	23.24
8.09	8.44	9.44	10.38	11.04	12.14	12.34	13.19	14.04	14.49	15.34	16.04	17.04	18.14	18.34	19.44	20.39	21.34	23.34		Czyżkówko I. [1]	7.19	7.37	—	8.28	9.27	10.27	11.24	11.57	13.00	14.27	15.08	16.43	17.34	17.59	—	—	—	22.38	23.20
8.12	8.46	9.46	10.42	11.06	12.17	—	13.22	14.07	14.52	—	16.07	17.07	—	—	19.47	20.42	21.57	23.38		Czyżkówko II. [1]	7.16	7.33	—	8.25	9.24	10.24	11.21	11.54	12.57	14.24	15.06	16.39	—	17.56	—	—	—	22.34	23.11
8.16	8.49	9.49	10.46	11.08	12.27	—	13.26	14.12	14.55	—	16.10	—	—	—	—	—	—	—		Las-Czyżkówko [1]	7.12	7.30	—	8.22	9.21	10.21	11.18	11.50	12.53	14.20	15.02	16.35	—	17.22	19.16	20.07	21.28	—	—
8.20	8.53	9.52	10.52	11.12	12.26	12.46	13.31	14.15	15.00	15.46	16.18	17.16	18.22	18.46	19.58	20.46	22.06	23.42		Opławiec	7.08	7.25	—	8.19	9.17	10.17	11.12	11.45	12.48	14.15	15.00	16.30	17.22	17.50	19.10	20.02	21.23	22.28	23.08
8.30	9.01	10.01	11.01	11.20	12.35	12.58	13.41	14.24	15.10	15.58	16.19	17.26	18.28	18.55	20.08	20.56	22.16	23.49		Smukała Górna	7.08	7.17	—	8.12	9.10	10.10	11.05	11.37	12.40	14.05	14.52	16.22	17.12	17.44	19.02	19.55	21.15	22.22	23.00
—	—		11.12	—	—	—	—	—	15.19	—	—	—	18.46	—	—	—	—	—		Smukała Dolna	—	—	—	—	—	—	—	11.25	—	—	—	16.10	—	—	18.50	—	—	—	—
9.21	—		—	11.56	—	13.48	—	15.19	—	—	16.55	—	19.06	—	—	21.25	—	0.37		Koronowo	6.55	—	—	7.35	—		10.10	—	—	—	14.15	—	—	17.05	—	19.15	—	21.45	—
—	—	k. 10. V. do 9. IX.	—	—	—	14.53	—	—	—	—	—	—	—	20.55	—	—	—	—		Wąwelno R	—	—	5.39	—	—	k. 10. V. do 9. IX.	—	—	—	—	—	15.26	—	—	—	—	—	—
—	—		—	—	—	14.53	—	—	—	17.51	—	—	—	20.55	—	—	—	—		Wierzchucin O	—	5.28	—	—	—		—	—	—	—	—	15.26	—	—	—	—	—	—

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codziennie. * Pociągi kursują w środy i soboty. ** Pociągi kursują w niedziele, poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki † Pociągi kursują w niedz. i święta w czasie od 11 maja do 9 września 1934 r. wł. 1) oznacza przystanek na żądanie tylko dla pociągów przewidzianych rozkł. jazdy. **mt.** oznacza pociąg motorowy. UWAGI: Pociągi oznacz. jedną gwiazdką w razie przypadaj. święta na środę lub sobotę kursują w dniu poprzednim—wypada natom. pociąg Nr. 18 z 2 gwiazdk.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.